

Władysław Filar

**DZIAŁANIA
27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY
ARMII KRAJOWEJ**

CZEŚĆ 1



Warszawa, kwiecień 2011 r.

NA PRAWACH RĘKOPISU

Wersja elektroniczna

Wszelkie prawa zastrzeżone:

- Władysław Filar
- Okręg Wołyński Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - reprezentowany przez Prezesa Tadeusza Wolaka

SPIS TREŚCI

1. STRUKTURY POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA WOŁYNIU (1939-1944)	3
1.1. POCZĄTKI KONSPIRACJI	3
1.2. ROZWÓJ KONSPIRACYJNYCH STRUKTUR WOJSKOWYCH	8
1.3. KONSPIRACYJNE STRUKTURY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ	13
1.4. POLSKIE PODZIEMIE NIEPODLEGŁOŚCIOWE WOBEC TERRORU NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH.....	21
2. MOBILIZACJA ODDZIAŁÓW KONSPIRACYJNYCH I FORMOWANIE 27 WDP AK	30
2.1. PRZEBIEG MOBILIZACJI	30
2.2. ORGANIZACJA 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY AK.....	38
2.3. REAKCJA NIEMCÓW NA OGŁOSZONĄ MOBILIZACJĘ I KONCENTRACJĘ ODDZIAŁÓW AK...45	
2.4. DZIAŁANIA O POSZERZENIE BAZY OPERACYJNEJ	51

1. STRUKTURY POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA WOŁYNIU (1939-1944)

1.1. Początki konspiracji

Po klęsce wrześniowej 1939 r., mimo przygnębienia utratą niepodległego bytu państwowego, zaraz na początku okupacji sowieckiej powstają na Wołyniu pierwsze grupy konspiracyjne. Już w listopadzie 1939 r. młodzi pracownicy i działacze Liceum Krzemienieckiego (w tym także działacze byłego Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej) rozpoczynają działalność konspiracyjną zmierzająca do odrodzenia państwa polskiego. Są wśród nich: Zygmunt Rumel, Bronisław Rumel¹, Leon Kowal, Pius Zalewski, Janina Sułkowska, Teresa Trautman i inni. Oto jak Janina Sułkowska w swoich wspomnieniach opisuje ten początek: „Powoli nasza paczka, rozproszona „wrześniem”, zaczęła się zbierać. Pierwszy wrócił Broniek Rumel z frontu, potem przyszła wiadomość, że Leon Kowal z Zygmuntem Rumlem zostali zwolnieni z rosyjskiej niewoli i ukrywają się w Dubnie. Z niewoli wypuszczono ich dzięki temu, że podali się za zwykłych szeregowych żołnierzy, i że nikt ich nie zdradził. Wreszcie Pius Zalewski wrócił z Warszawy, gdzie do ostatnich dni walczył w obronie Wszechnicy. Pius skontaktował się z Zygmuntem i przyjechał do Dubna do domu pp. Trautmanów, gdzie i mnie wezwano. Odrazu było nam wiadomo, jako rzecz całkiem naturalna, że musimy się organizować i walczyć.”²

Na pierwszej naradzie, która odbyła się w Dubnie w domu Teresy Trautman, postanowiono, że Zygmunt Rumel i Pius Zalewski udadzą się (nielegalnie) do Warszawy, aby ustalić miejsce pobytu Henryka Józewskiego i nawiązać z nim kontakt. Przed wyprawą do Warszawy Pius Zalewski wyjechał w Sarneńskie dla nawiązania kontaktów, a Zygmunt Rumel pozostał w Dubnie, gdzie zajął się organizacją grupy konspiracyjnej, którą nazywał swoją bojówką. W styczniu 1940 r. Bronisław Rumel, w porozumieniu z Zygmuntem, udał się do Warszawy skąd przywiózł wkrótce ważne informacje dla grupy konspiracyjnej. Na początku lutego 1940 r. Zygmunt Rumel i Pius Zalewski wyruszyli do Warszawy. Był to okres wyjątkowych mrozów i wielkich śniegów. W drodze do Siemiatycz, gdzie mieli przejść przez Bug, odmrozili sobie nogi do takiego stopnia, że zmuszeni byli do powrotu. Zatrzymali się w Łucku u Leona Kowala do czasu wyleczenia odmrożonych nóg. Zygmunt Rumel przebywał u Kowala około 10 dni, a Pius Zalewski – ponad miesiąc.³

¹ Bronisław Rumel – młodszy brat Zygmunta, wychowanek Liceum Krzemienieckiego, podchorąży – walczył we wrześniu na Śląsku Cieszyńskim i Podkarpaciu. W październiku wrócił na Wołyń i z matką oraz siostrą opuścili osadę wojskową koło Wiśniowca i ukrywali się w Krzemieńcu.

² Janina Sułkowska-Gładuń, „Początki konspiracji. Listopad, grudzień 1939 r., styczeń, luty, marzec 1940 r.” Maszynopis – w posiadaniu autora.

³ Polskie Podziemie 1939-1941, Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004. Protokół przesłuchania Janiny Sułkowskiej, s. 215-233.

W osadzie Janowa Dolina w listopadzie 1939 r. nauczyciel w szkole powszechnej Marian Zarębski utworzył konspiracyjną organizację niepodległościową pod nazwą „Związek Obrońców Wolności Ojczyzny” (ZOWO), która stawiała sobie za cel zjednoczenie wszystkich Polaków – patriotów do walki o niepodległość Ojczyzny. M. Zarębski zwerbowany został do tej organizacji we Lwowie w listopadzie przez Karola Zająca. Zastępcą Zarębskiego był od grudnia 1939 r. Bogdan Wierzbowski komendant Straży Pożarnej w Janowej Dolinie. Organizacją skupiającą młodzież kierował Witalis Kozłowski, a kierownictwo z ramienia organizacji na kolei sprawował Adam Kornatowski.⁴ W kwietniu 1940 r. organizacja w Janowej Dolinie przestała istnieć. W marcu 1940 r. NKWD aresztowało Mariana Zarębskiego i Bogdana Wierzbowskiego, a w kwietniu i maju dalszych 14 członków organizacji.⁵

W lutym 1940 r. do Równego przybył przedstawiciel lwowskiej organizacji ZWZ Józef Widawski z zadaniem utworzenia na Wołyniu organizacji ZWZ. Wcześniej pracował on w Równem jako nauczyciel, stąd miał szeroki krąg znajomych wśród polskiej inteligencji i oficerów. Na polecenie Piotra Marciniaka ps. „Emil”, szefa Prowincji (Wołyń, Drohobycz, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol) w Komendzie Obszaru Lwów, skontaktował się z oficerem rezerwy Kazimierzem Jaźwińskim, przyjął od niego przysięgę i przekazał mu obowiązki p. o. komendanta Okręgu ZWZ-1 Wołyń. Zadaniem jego było prowadzenie akcji werbunkowej i utworzenie szerokiej organizacji ZWZ. Piotr Marciniak ps. „Blaks” na swego zastępcę powołał Jerzego Krügera, któremu powierzył jednocześnie kierowanie oddziałem organizacyjnym. Swego brata Jana Jaźwińskiego wyznaczył na komendanta dzielnicy na terenie Równego. Zorganizowany Sztab Okręgu składał się z czterech oddziałów: organizacyjnego, wywiadowczego, sanitarnego i zaopatrzenia. Sztabowi były podporządkowane rejonowe organizacje ZWZ, tworzone na terenie byłych powiatów (obwody), które dzieliły się na odcinki zwane „dzielnicami”, a te na „piątki”. W skład dowództwa Okręgu wchodził Olgierd Wirpsza (ppor. rez. łączności), a zadanie utworzenia oddziału wywiadowczego otrzymał ppłk Józef Janicki. W marcu – kwietniu 1940 r. NKWD aresztowało Kazimierza Jaźwińskiego, Jana Jaźwińskiego, Jerzego Krügera i 13 innych członków organizacji. Na karę śmierci skazani zostali: Kazimierz Jaźwiński, Jan Jaźwiński, Jerzy Krüger, ks. Stanisław Ziętara.⁶ Od tego czasu Okręg ZWZ-1 Wołyń zakończył działanie.

W styczniu 1940 r. gen. Tokarzewski mianował płk. Tadeusza Majewskiego (ps. „Szmigiel”, „Maj”) komendantem Okręgu ZWZ-2 Wołyń, podporządkowanego Komendzie Obszaru nr 3 Lwów. Na spotkaniu w połowie stycznia 1940 r. w Warszawie gen. Tokarzewski udzielił mu szereg praktycznych rad, zwracając uwagę na konieczność dokładnego zapoznania się

⁴ Polskie Podziemie 1939-19451, Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004, s. 191, 197-205.

⁵ Tamże, s. 183 i 193.

⁶ Tamże, s. 147-167.

na miejscu z sytuacją na Wołyniu, i w zależności od tego organizować swoją działalność. Zalecał w pierwszej kolejności wykorzystać w działalności konspiracyjnej osadników, jako ludzi, których cechuje najbardziej patriotyczna postawa. Jeśli chodzi o stosunek do ludności ukraińskiej, zaproponował aby skorzystać z ich pomocy tylko jeśli będą uznawać Polskę i zgodzą się na pozostawienie jej w dawnych starych granicach. Obecny w czasie tej rozmowy płk Rowecki zapoznał płk. Majewskiego z ogólnym schematem struktury organizacji, która była następująca: w każdym województwie i powiecie miały zostać utworzone komendy z czterema oddziałami – organizacyjno-ewidencyjnym, politycznym, bojowym i administracyjno-gospodarczym. Jednocześnie przestrzegano, aby nie stawiać na ilość, lecz zwracać uwagę na jakość, tworząc mocne i zaufane kadry.⁷

8 lutego 1940 r. płk Tadeusz Majewski przybył do Równego wraz z ppor. Jerzym Bronikowskim (konspiracyjne nazwisko Jerzy Potapow), który był jego adiutantem i ppor. Dionizym Kasprzyckim (konspiracyjne nazwisko Ryszard Burda). We Lwowie płk Majewski otrzymał szereg adresów oraz hasła do nawiązania kontaktów w Dubnie, Krzemieńcu, Zdołbunowie, Równem, Łucku, Kowlu, Kostopolu, Lubomlu i Włodzimierzu. Po przybyciu na Wołyń pierwsze kontakty nawiązał we Włodzimierzu ze Zbigniewem Sierakowskim i Marcelim Kazimierczakiem, a następnie z Piotrem Marzeckim w Łucku. Swoją działalność na Wołyniu rozpoczął od jednoczenia i podporządkowania Komendzie Okręgu ZWZ-2 Wołyń istniejących i rozproszonych w terenie grup konspiracyjnych (SZP, POW, Skauci i inne).⁸ W Równem, Zdołbunowie, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim zorganizowano komendy powiatowe, a siedzibę komendy Okręgu usytuowano w Równem. Płk Majewski dysponował w Równem, Kowlu, Łucku i Zdołbunowie lokalami konspiracyjnymi trzech typów: 1) dla kurierów, 2) na spotkania kuriera z dowódcą, 3) stałe mieszkanie dowódcy. W Równem jednym z lokali konspiracyjnych płk. Majewskiego było mieszkanie nauczycielki Janiny Dynakowskiej przy ul. 3 Maja nr 310 (w czasie okupacji sowieckiej ul. Stalina). Komendant Okręgu utrzymywał łączność kurierską z KG ZWZ w Warszawie i Komendą Obszaru nr 3 we Lwowie, przy czym istniała także łączność z miastami powiatowymi.⁹ W kontaktach Komendy Okręgu z organizacjami powiatowymi posługiwano się szyfrem z wykorzystaniem artykułu 144 Konstytucji ZSRS.¹⁰ W dniu 2 kwietnia 1940 r. dwaj kurierzy „Kazik” i „Jurek” przywieźli z Warszawy płk. Majewskiemu instrukcje podpisane przez „Rakonia”, które zawierały wytyczne Komendanta

⁷ Polskie Podziemie 1939-1941. Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004, s. 283-287.

⁸ M. Tokarzewski - Karaszewicz, U podstaw tworzenia AK, Zeszyty historyczne, Paryż 1981.

W meldunku nr 17 z 15 kwietnia 1940 r. płk Rowecki pisał do gen. Sosnkowskiego: „Obszar nr 3 [Lwów]: (...) Okręg Wołyń: Komendant Okr[ęgu] płk M. [płk Tadeusz Majewski], wysłany przed 3 mies[iącami] w toku pracy na Wołyniu. Dałem mu rozkaz, że podlega komendantowi Obsz[aru] nr 3. Był już osobiście we Lwowie, ponadto utrzymuje łączność z nami. Poważne trudności na skutek masowego wysiedlenia. Jednak praca postępuje naprzód.” (Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 212-213).

⁹ Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 203/IX -2, k. 35, 39, 40.

¹⁰ Polskie Podziemie 1939-1941. Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004, s. 269.

Głównego ZWZ dotyczące utworzenia podziemnych organizacji powstańczych do walki z okupantami o odrodzenie państwa polskiego. Z treścią instrukcji zapoznani zostali: Marceli Kazimierczak z Włodzimierza oraz ks. Stanisław Ziętara z Równego.¹¹

W pierwszych dniach marca 1940 r. przyjechał z Krzemieńca Zygmunt Rumel i u Antoniego Hermaszewskiego spotkał się z płk. Majewskim, który polecił mu udanie się do Warszawy dla nawiązania kontaktu z Centralą oraz po wytyczne w sprawie polityki w stosunku do Ukraińców. W drodze powrotnej Zygmunt Rumel zatrzymał się w Łucku i przekazał Ryszardowi Burdzie, że nie uzyskał żadnych wytycznych w sprawie ukraińskiej. Dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez NKWD wrócił do Warszawy.¹²

Okręg ZWZ-2 Wołyń od lutego do maja był w stadium organizacji i nie zachowały się dokumenty dotyczące obsady personalnej Okręgu. Jedynie na podstawie materiałów ze śledztwa prowadzonego przez NKWD oraz wyroków wydanych na członków organizacji można odtworzyć szczerunkowo funkcje i stanowiska niektórych działaczy.

Antoni Hermaszewski (Równe) od lutego 1940 r. był członkiem sztabu Okręgu ZWZ-2 Wołyń.

Piotr Marzecki był komendantem Obwodu ZWZ-2 w Łucku.

Ppor. Dionizy Kasprzycki (konspiracyjne nazwisko Ryszard Burda) od lutego 1940 r. zajmował stanowisko zastępcy komendanta Obwodu ZWZ-2 Łuck.

Zbigniew Sierakowski przyjeżdżał często do płk. T. Majewskiego z Włodzimierza – był prawdopodobnie komendantem Obwodu ZWZ-2 we Włodzimierzu.

Marceli Kazimierczak ps. „Marceli” był zastępcą Obwodu ZWZ-2 we Włodzimierzu.

Ze Zdołbunowa przyjeżdżał do płk. T. Majewskiego Henryk Sokołowski (phm., członek Chorągwi Wołyńskiej ZHP), który prawdopodobnie mógł być komendantem Obwodu ZWZ-2 w Zdołbunowie.

W Krzemieńcu grupę konspiracyjną organizowali: Bronisław Rumel i Jadwiga Trautman.

Łączniczką płk. T. Majewskiego z poszczególnymi organizacjami powiatowymi w Łucku, Dubnie, Krzemieńcu i Równem była Janina Sułkowska.

Ks. Stanisław Ziętara z Równego był powiązany z Komendami Okręgu ZWZ-1 i Okręgu ZWZ-2 Wołyń. Była to osoba bliska rodzinie gen. Mariana Januszajtisa.

W marcu 1940 r. nastąpiły pierwsze aresztowania członków organizacji w Równem i Dubnie. W kwietniu i maju miały miejsce dalsze aresztowania, które objęły także inne powiaty Wołynia. W dniu 31 maja 1940 r. NKWD aresztowało w Równem płk. Tadeusza Majewskiego komendanta Okręgu ZWZ-2 Wołyń.

¹¹ Tamże, s. 257.

¹² Polskie Podziemie 1939-1941. Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004, s. 257.

Razem z płk. Majewskim aresztowani zostali: Dionizy Kasprzycki (Ryszard Burda) i właścicielka mieszkania Janina Dynakowska. Podczas aresztowania znaleziono w mieszkaniu rozkaz z dnia 7 lutego 1940 r. i okólnik z dnia 18 lutego 1940 r. dotyczący trybu oraz metod prowadzenia działalności konspiracyjnej na terenie okupowanej Polski, a także listę lokali konspiracyjnych, w tym również znajdujących się na terenie Lwowa.¹³ W połowie 1940 r. w wyniku denuncjacji Bolesława Zymona (ps. „Bolek”, „Waldy Wołyński”) agenta NKWD, nastąpiły masowe aresztowania, które objęły około 2 tysiące osób na terenie całego lwowskiego Obszaru.¹⁴

Aresztowania były rozległe i objęły przede wszystkim kierowniczą kadrę organizacji. Na Wołyniu NKWD aresztowało ogółem 42 członków ZWZ¹⁵, których wyrokami sądów sowieckich skazano na wieloletnie pozbawienie wolności i kary śmierci. Spośród aresztowanych na Wołyniu na karę śmierci zasądzono:

- płk. Tadeusza Majewskiego, komendanta Okręgu ZWZ-2 Wołyń, aresztowanego 31 maja 1940 r. Data wykonania wyroku nie jest znana. Jeszcze 5 lutego 1941 r. był więziony na Łubiance;
- Teresę Trautman aresztowaną 24 marca 1940 r., wyrok wykonano w 1941 r. w Dubnie;
- Bronisława Rumla aresztowanego 23 marca 1940 r., wyrok wykonano w 1941 r. w Dubnie;
- Janinę Dynakowską aresztowaną 31 maja 1940 r., wyrok wykonano przed kwietniem 1941 r. w Łucku;
- ks. Stanisława Ziętareę aresztowanego 23 kwietnia 1940 r., wyrok wykonano w kwietniu 1941 r. w Równem;
- Dionizego Kasprzyckiego (Ryszard Burda) aresztowanego 1 czerwca 1940 r.;
- Zbigniewa Sierakowskiego aresztowanego w listopadzie 1940 r.;
- Witolda Łazurka aresztowanego 24 czerwca 1940 r., wyrok wykonano 8 kwietnia 1941 r. w Równem;
- Marcelęgo Kazimierczaka (Każmierczak ?) ps. „Marceli” aresztowanego 6 listopada 1940 r.;
- Zygmunta Łuszczewskiego aresztowanego 5 kwietnia 1940 r.

Od tego czasu działalność konspiracyjna na Wołyniu została całkowicie sparaliżowana. Organizacja ZWZ przestała praktycznie istnieć i do końca okupacji sowieckiej nie zdołano już jej odbudować. W meldunku z dnia 1 kwietnia 1941 roku Stefan Rowecki „Kalina” tak pisał o sytuacji na Wołyniu: „Praca organizacyjna na (...) Wołyniu (...) ogranicza się do pewnych kontaktów

¹³ Polskie Podziemie 1939-1941. Od Wołynia do Pokucia, Warszawa – Kijów 2004, s. 239.

¹⁴ Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 347.

¹⁵ Tamże, s. 281.

między pojedynczymi ludźmi i wędrujących między nimi emisariuszy. (...) Nie ma stamtąd żadnej dokładnej wiadomości.”¹⁶

1.2. Rozwój konspiracyjnych struktur wojskowych

Po zajęciu latem 1941 r. Wołynia przez Niemców podjęto na nowo działalność konspiracyjną. Początkowo powstawały spontanicznie grupy konspiracyjne ale ich operatywność nie była duża. Na terenie Kowla działała Tajna Organizacja Wojskowa skupiająca w swoich szeregach element polski: nauczycieli, kolejarzy, podoficerów zawodowych, robotników instytucji miejskich i rzemieślników.¹⁷ Na terenie większych miast, a zwłaszcza w Łucku, próby organizowania konspiracyjnych struktur podjęli działacze Stronnictwa Narodowego, ale ich działalność zakończyła się w 1942 roku bez rezultatu.¹⁸

W listopadzie 1941 r. rozpoczęto realizację akcji czynnej p.k. „Wachlarz” mającej na celu prowadzenie dywersyjnej walki bieżącej i osłonę od wschodu przyszłego powstania. Na Wołyniu działał odcinek II - Wołyń (Równe, Kijów) „Wachlarza” z siedzibą w Równem. Wiosną 1943 r. „Wachlarz” rozwiązano, a odcinek II - Wołyń przekazano do organizującego się Okręgu Wołyńskiego AK.¹⁹

Pod koniec 1941 r. działała na Wołyniu także ekspozytura wywiadu KG ZWZ o kryptonimie „W - W” („Wołyń - Wschód”), posiadająca swoje komórki wywiadowcze w Kowlu, Równem, Zdołbunowie, Kostopolu i Łucku. Organizacją kierował por. Józef Roman (ps. „Styrski”). Zadaniem ekspozytury było zdobywanie informacji o sile i ruchach wojsk niemieckich oraz transportach kolejowych i kołowych, rozpoznanie garnizonów wojskowych, sieci lotnisk i urządzeń polowych.²⁰

W lutym 1942 r. Komendant Główny ZWZ skierował ekipę sześciu oficerów pod dowództwem mjr. Bruno Rolke (ps. „Aspik”) na kierunek Dubno - Równe oraz podjął starania przerzutu drugiej ekipy na kierunek Kowla.²¹ Właściwa praca organizacyjna na Wołyniu zaczęła się od marca 1942 roku. Siedzibą władz organizacyjnych był Łuck. Rozpoczęto od werbowania ludzi do ZWZ i tworzenia sieci organizacyjnej w miastach powiatowych a także w większych miasteczkach. W ten sposób powstały placówki w Łucku, Równem, Włodzimierzu, Kowlu, Dubnie, Krzemieńcu i Kostopolu. We Włodzimierzu Wołyńskim, Kowlu i Równem utworzono zawiązki komend obwodów ZWZ, ale

¹⁶ AK w dokumentach, t. I, s. 490, 493.

¹⁷ T. Sztumberk-Rychter, *Artylerzysta piechurzem*, Warszawa 1966, s. 205.

¹⁸ AAN, Zespół 2271/4, sygn. 202/III/203, k. 23-26. Sprawozdanie WODR.

¹⁹ Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 471; także: Władysław Siemaszko, *Z dziejów konspiracji wojskowej na Wołyniu 1939-1944*, s. 25-28 w: *Armia Krajowa na Wołyniu*, Warszawa 1994 oraz Józef Turowski, *Pożoga - walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 25-28.

²⁰ J. Turowski, *op.cit.*, s. 23-24.

²¹ W sprawie organizacji komend Obszarów i komend Okręgów gen. Rowecki meldował do Centrali: "(...) Na razie vacat Sztab Komendy Okręgu "Hreczka" [Wołyń]. Wysłałem ekipę 6-ciu oficerów na kier[unek] DO [Dubno] - RE [Równe]. Staram się przerzucić drugą ekipę na kier[unek] KL-2 [Kowel]. W tej chwili najgorzej stojącym zagadnieniem organizacyjnym na wschodzie jest "Hreczka". Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 235, 262 (Meldunek organizacyjny nr 118 KG ZWZ do NW z dnia 16.5.1942 r.).

prace organizacyjne nad rozbudową siatki konspiracyjnej posuwały się zbyt wolno i nie wyszły w zasadzie poza fazę przedwstępną. Sztab komendy Okręgu AK Wołyń²² nie został w pełni skompletowany i na początku maja 1942 roku w sztabie było trzech młodszych oficerów zawodowych i jeden oficer rezerwy stanowiąc obsadę szefów wydziałów. Szefem Wydziału I Organizacyjnego był ppor. rez. Józef Guźniczak ps. "Fiedia", szefem Związku Odwetu - ppor. Longin Dąbek-Dębicki ps. "Bohun" z grupą 11 ludzi, sekretarką i osobistą łączniczką "Aspika" - Haliną Wojewoda ps. "Halina". W terenie zorganizowano jedynie szczupłe załączki 11 obwodów, których obsadę stanowiło 21 oficerów, 6 podchorążych, 40 podoficerów oraz około 80 szeregowych.²³

Praca konspiracyjna była prowadzona chaotycznie w oparciu o lokalne organizacje m. in. o Związek Oficerów Rezerwy, głównie w zachodniej części Wołynia. Przyczyną takiego stanu rzeczy był m. in. brak na Wołyniu elity i inteligencji zniszczonej w czasie okupacji sowieckiej, a pozostała ludność polska była jeszcze słabo zorganizowana. Po opuszczeniu Wołynia przez mjra Bruno Rolke jego zadania przejął tymczasowo szef Wydziału I Komendy Okręgu ppor. Józef Guźniczak „Fiedia”.²⁴ We wrześniu 1942 r. w Równem został aresztowany szef wywiadu Okręgu por. Zabłocki „Julian”, który pod wpływem tortur wydał nazwiska znanych mu członków ZWZ. Kolejne aresztowania objęły ponad 30 osób. Ekipa „Aspika” nie wywiązała się z zadania i komenda Okręgu AK Wołyń nie podjęła działalności.

W lipcu 1942 roku Komendant Główny AK wyznaczył nową ekipę dla zorganizowania Okręgu AK Wołyń. Komendantem Okręgu mianowany został ppłk. Kazimierz Bąbiński „Luboń”.²⁵ Nowy komendant Okręgu zmontował ekipę w składzie 20 oficerów i 1 kobiety. Poczynając od grudnia 1942 roku oficerowie zaczęli stopniowo przenikać na Wołyń i obejmować wyznaczone stanowiska, a w ciągu stycznia i lutego 1943 roku nastąpił przerzut całej ekipy na Wołyń.²⁶ 25 stycznia 1943 roku w Warszawie odbyło się przekazanie płk. „Luboniowi” żołnierzy rozwiązanego Odcinka II „Wachlarza”. W protokole zdawczo-odbiorczym wymieniona jest liczba 177 ludzi, w tym: 8 oficerów, 56 szeregowych i 113 rezerwa, ale w rzeczywistości stan ten był prawie dwa razy większy. Przekazana kadra „Wachlarza” stanowiła trzon pierwszego utworzonego na Wołyniu Inspektoratu Rówieńskiego AK (kryptonim „Browar”), w skład którego weszły cztery obwody: Równe – miasto, Równe – powiat, Zdołbunów- powiat i Kostopol – powiat.²⁷

W końcu stycznia 1943 roku płk „Luboń” wezwał do Warszawy działających już w terenie inspektorów rejonowych i na odprawie w dniach 2 - 3 lutego wysłuchał sprawozdań z sytuacji w terenie oraz udzielił niezbędnych

²² W tym czasie organizowany Okręg AK Wołyń podlegał lwowskiemu III Obszarowi AK.

²³ J. Turowski, Pożoga, Warszawa 1990, s. 30.

²⁴ C. Chlebowski, Wachlarz, Warszawa 1990, s. 306.

²⁵ AK w dokumentach, t. II, s. 235, 262. Meldunek organizacyjny ne 118 do KG ZWZ, z 16.5.1942 r.

²⁶ AK w dokumentach, t. II, s. 471.

²⁷ C. Chlebowski, Wachlarz, Warszawa 1990, s. 331-332.

wytycznych organizacyjnych do dalszej pracy. W połowie marca 1943 roku, po zorganizowaniu komendy Okręgu AK w Kowlu i łączności między Okręgiem i Warszawą, na Wołyń przybył płk Kazimierz Babiński "Luboń". Obsada personalna sztabu Okręgu przedstawiała się następująco: funkcję szefa sztabu Okręgu do czerwca 1943 roku sprawował mjr Antoni Żochowski "Tol", a następnie obowiązki szefa sztabu przejął mjr Stanisław Piaszczyński "Bohun", "Włodzimierz Bogusz", "Pogrom", który jednocześnie był szefem oddziału II (wywiad, kontrwywiad); zastępcą szefa oddziału II został kpt. Kazimierz Rzaniak "Garda"; stanowisko szefa oddziału III (operacyjnego) od września 1943 roku objął kpt. Tadeusz Klimowski "Klin", "Ostoja"; szefem oddziału V (łączność operacyjna) był Romuald Sylwowicz "Góral", a od 15 października 1943 roku - por. Kazimierz Fuhrman vel Marek Lachowicz "Bratek"; na stanowisko kwatermistrza wyznaczony został Feliks Sawicki "Szczęsny", "Kosa"; funkcję szefa oddziału VI (informacja i propaganda) sprawowała Zofia Sujkowska "Kora", "Humeniuk"; oficerem do zadań specjalnych był do kwietnia 1943 roku Zygmunt Kulczycki "Ząb", "Olgierd". Poza wyżej wymienionymi stanowiskami w Okręgu utworzono komórki specjalistyczne, a mianowicie: kierownictwo łączności konspiracyjnej, które powierzono kpt. WSK Adelajdzie Połóńskiej "Ada", "Bożena"; kierownictwo łączności kurierskiej, szefem którego był ppor. Józef Figórski "Kos", "Szymon"; kierownictwo obsługi zrzutów, które objął por. Zbigniew Ścibor-Rylski "Motyl"; komórkę legalizacyjną, którą kierował pchor. Jan Leśniak "Marian".²⁸

W strukturze organizacyjnej Okręg Wołyń oznaczony był następującymi kolejnymi kryptonimami: w korespondencji z Komendą Główną AK - w 1940 r. "Bazalt", od 1941 r. "Hreczka", od sierpnia 1943 r. "Konopie", od czerwca 1944 r. "Reduta"; w korespondencji wewnętrznej - od 1942 r. "Proso", od 1943 r. "Pożoga".²⁹

Po zorganizowaniu Komendy Okręgu AK Wołyń od marca 1943 r. nastąpił intensywny rozwój konspiracji wojskowej na Wołyniu. Obszar Okręgu podzielono na cztery inspektoraty rejonowe obejmujące 12 obwodów, a mianowicie:

- Inspektorat Rejonowy AK Kowel, kryptonim „Kuźnia”, „Gromada”, z obwodami kowelskim i lubomelskim; inspektor rejonowy - mjr Jan Szatowski (ps. „Kowal”, „Zagończyk”);

- Inspektorat Rejonowy AK Łuck, kryptonim „Łuna”, „Osnowa”, z obwodami łuckim, włodzimierskim, kiwerskim i horochowskim; inspektor rejonowy - kpt. Leopold Świkła (ps. „Adam”);

- Inspektorat Rejonowy AK Dubno, kryptonim „Dąbrowa”, z obwodami dubieńskim i krzemienieckim; inspektor rejonowy - kpt. Jan Józefczak (ps. „Dziadek Leśny”, „Hruby”);

²⁸ J. Turowski, op. cit., s. 32-33.

²⁹ M. Fijałka, 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Warszawa 1966, s. 36.

- Inspektorat Rejonowy AK Równe, kryptonim „Browar”, z obwodami rówieńskim, zdołbunowskim i kostopolskim; inspektor rejonowy - kpt. Tadeusz Klimowski (ps. „Klon”, „Ostoja”);

- samodzielny Obwód AK Sarny, kryptonim „Staw”, obejmujący pow. sarnieński, taktycznie podlegający Inspektoratowi AK Kowel; komendant Obwodu - Władysław Rydzewski (ps. „Kobus”).

W końcu 1943 r. Okręg dysponował dobrze zorganizowaną i sprawną siecią konspiracyjną liczącą około 8 tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy AK.³⁰

W planach powstania powszechnego Okręg Wołyński AK przewidywany był do osłony powstania od wschodu. Zadanie Okręgu miało polegać na podjęciu akcji dywersyjnej i partyzanckiej na terenie Wołynia, w wyniku której miało nastąpić przerwanie ruchu transportów kolejowych oraz kołowych i ograniczenie w ten sposób dopływu wojsk niemieckich do obszaru objętego powstaniem.³¹ Wiele uwagi poświęcono stosunkowi naszych oddziałów do wkraczającej Armii Czerwonej. Na Okręg nałożono obowiązek nie tylko działań dywersyjnych przeciwko Niemcom ale także zamanifestowania suwerenności RP i prawa do jej terytorium przedwojennego. Ponieważ same działania dywersyjne (w których nie chodzi o opanowanie terenu) nie stwarzały warunków uprawniających do występowania w roli gospodarza tych terenów, wynikała zatem konieczność opanowania terenu „tam, gdzie się tylko da”. Przy czym wkraczające oddziały Armii Czerwonej należało traktować jako sprzymierzeńców i nie dopuścić do walki z nimi.³²

Na podstawie instrukcji Rządu Komendant AK przesłał do Okręgu rozkaz, który uwzględniał podjęcie przeciw Niemcom „wzmoczonej akcji dywersyjnej” (kryptonim „Burza”). Działania w ramach „Burzy” miały polegać na nękaniu cofających się straży tylnych Niemców oraz na silnej dywersji na linii i obiekty komunikacyjne. Na terenie Okręgu należało wprowadzić całość uzbrojonych sił i posiadanych środków, a działania powinny być podejmowane w miarę powstawania możliwości skutecznego nękania Niemców. W wypadku nieotrzymania rozkazu do uruchomienia „Burzy” do momentu, w którym nastąpił odwrót Niemców, dowódcy terytorialni wszystkich szczebli powinni rozpocząć walkę z własnej inicjatywy. Tym oddziałom i dowódcom, którzy wezmą udział w zwalczaniu cofających się Niemców, rozkaz nakazywał ujawnienie się wobec wkraczających Rosjan i wystąpienie w roli gospodarza.³³ W kolejnej depeszy gen. Sosnkowskiego do gen. Komorowskiego z 20 lutego 1944 roku przekazana została uchwała Rady Ministrów z dnia 18.02.44 r. w związku z ujawnianiem się AK, w której czytamy: „Uzupełnia się instrukcję z dnia 27 października 1943 r. w dziale B. II. jak następuje: Władze krajowe wydadzą polecenia terenowym przedstawicielom władzy administracyjnej, by

³⁰ J. Turowski, op. cit., s. 33.

³¹ Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 336.

³² Armia Krajowa w dokumentach, t. II, s. 401-402 i 423-425.

³³ Załącznik nr 1 do 2100 „PZP. 1300/III dnia 20.11.43.” (Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 210-213).

wraz z dowódcą miejscowego odcinka czy oddziału Armii Krajowej wystąpili do dowództwa wkraczających oddziałów sowieckich z następującym oświadczeniem: „Na rozkaz Rządu Rzeczypospolitej Polskiej zgłaszam się jako przedstawiciel polskiej władzy administracyjnej (jako dowódca wojskowy) z propozycją uzgodnienia współdziałania z wkraczającymi na teren Rzeczypospolitej Polskiej siłami zbrojnymi Sowieców w operacjach wojennych przeciw wspólnemu wrogowi.” Należy poza tym oświadczyć, że oddziały AK, istniejące lub mogące powstawać, są częścią Sił Zbrojnych RP, podlegające nadal Rządowi Polskiemu, rozkazom Naczelnego Wodza i Dowódcy AK.”³⁴ W dniu 21 lutego 1944 roku nadeszła depesza uzupełniająca uchwałę Rady Ministrów z 18 lutego 1944 roku następującej treści: „(...) W razie odrzucenia zgłoszonej przez dowódcę ujawnionego oddziału propozycji uzgodnienia współdziałania, oddział należy rozwiązać, broń zabezpieczyć unikając konfliktów z armią rosyjską”.³⁵

Na podstawie planów i wytycznych Komendy Głównej AK opracowane zostały zadania bojowe dla oddziałów zbrojnych Okręgu Wołyńskiego AK. Zadania powyższe przekazane do wykonania poszczególnym Inspektoratom i Obwodom w kwietniu 1943 r. (z późniejszym uzupełnieniem) przedstawiały się następująco:³⁶

Inspektorat Rejonowy AK Kowel miał utworzyć dwa przyczółki na rz. Bug - jeden w rejonie lasów ziemlickich, drugi w rejonie lasów smolarskich oraz utrzymać łączność bojową i konspiracyjną z siłami Lubelskiego Okręgu AK. W tym celu, przed koncentracją sił zbrojnych Okręgu, w zależności od sytuacji na froncie wschodnim, należało opanować kompleks lasów świniarzyńskich dla poszerzenia bazy operacyjnej Okręgu, a po koncentracji sił - tereny lasów ziemlickich i smolarskich. W razie niemożności obsadzenia tych terenów należało mieć je pod kontrolą i dążyć do wykonania tego zadania we współdziałaniu z siłami Lubelskiego Okręgu AK. W wypadku konieczności wcześniejszego wycofania sił konspiracji ze wschodnich powiatów Wołynia, Inspektorat Kowelski miał być przygotowany na ich przyjęcie oraz zapewnienie im warunków do zorganizowania się do działań. W okresie przybliżania się frontu wschodniego komendant Okręgu miał przeprowadzić koncentrację konspiracyjnych sił zbrojnych w rozpoznanych uprzednio rejonach i zorganizować je do otwartych działań bojowych przeciw cofającym się oddziałom niemieckim.

Inspektorat Rejonowy AK Łuck miał współdziałać z siłami zbrojnymi Lubelskiego Okręgu AK w opanowaniu przyczółka mostowego na Bugu w rejonie Uściługa oraz ubezpieczyć od południa działania bojowe Inspektoratu Rejonowego AK Kowel. W tym celu należało zapewnić stałą łączność z siłami

³⁴ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 284-285.

³⁵ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 286.

³⁶ Jan Szatowski „Kowal” i Leopold Świkła „Adam”, Zadania bojowe dla sił zbrojnych Okręgu Wołyńskiego AK, archiwum 27 WDP AK; M. Fijałka, 27 Wołyńska Dywizja Piechoty, Warszawa 1966, s. 192-193, (aneks nr 4).

zbrojnymi Lubelskiego Okręgu AK oraz prowadzić nieustanne rozpoznanie sił i ruchów nieprzyjaciela w rejonie Uściługa. Ponadto Inspektorat miał być przygotowany do przyjęcia i zapewnienia warunków do zorganizowania się do działań bojowych tym siłom zbrojnym, które zmuszone byłyby do wcześniejszego wycofania się ze wschodnich terenów Wołynia. Podczas przybliżania się frontu wschodniego należało utrzymać jak najdłużej wschodnią część Inspektoratu z Łuckiem włącznie dla zapewnienia ochrony dużych skupisk ludności polskiej w ośrodkach samoobrony, a następnie przerzucić resztę konspiracyjnych sił do rejonu koncentracji w zachodniej części Inspektoratu do walki z cofającymi się oddziałami niemieckimi.

Zadania pozostałych Inspektoratów polegały na utrzymaniu swoich terenów i obronie ludności polskiej przed okupantem i oddziałami UPA. W wypadku działania przeważających sił nieprzyjaciela należało wycofać się do ustalonych wcześniej rejonów koncentracji w zachodniej części Wołynia.

Z powyższego wynika, że w uaktualnionych planach mobilizacyjnych Okręgu Wołyńskiego AK zakładano, iż w miarę przybliżania się frontu wschodniego mobilizowane będą siły konspiracyjne Okręgu, i wraz z działającymi już oddziałami partyzanckimi, koncentrowane w zachodniej części Wołynia. Do walki z cofającymi się Niemcami przewidywano zatem siły głównie z Inspektoratów Kowel i Łuck. Siły konspiracyjne pozostałych Inspektoratów i Obwodów miały być użyte na własnym terenie przede wszystkim do obrony ludności przed represjami okupanta i napadami nacjonalistów ukraińskich.

1.3. Konspiracyjne struktury administracji państwowej

W końcu 1941 roku pracę konspiracyjną na Wołyniu podjęło Stronnictwo Ludowe (SL). Początkowo emisariusze SL tworzyli we wsiach t. zw. zespoły do czytania prasy konspiracyjnej, które w 1942 roku objęły cały teren Wołynia i dotarły także do miast, tworząc stałą sieć łączności pieszej i konnej. W końcu 1942 roku SL miało już swoją komórkę wojewódzką i komórki powiatowe we wszystkich powiatach, przy czym w siedmiu powiatach utworzono także powiatowe komitety Straży Chłopskiej.³⁷

Proces tworzenia struktur konspiracyjnej administracji państwowej na Wołyniu napotykał na duże trudności ze względu na antypolską działalność nacjonalistów ukraińskich. W końcu 1941 roku Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL) skierowało na Wołyń ppor. Zygmunta Rumla ps. "Krzysztof Poręba", który nawiązał kontakty organizacyjne pomiędzy członkami SL oraz zainicjował współdziałanie z ukraińskimi ludowcami, byłymi współpracownikami SL i Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.³⁸ Wiosną 1942 roku Zygmunt Rumel wrócił do Warszawy i przekazał informacje dotyczące rezultatów swojej działalności. Na tej podstawie zapadła decyzja o

³⁷ AAN, Zespól 2271/4, sygn. 202/III/203, k. 23-26. Sprawozdanie Wołyńskiego Okręgowego Delegata Rządu.

³⁸ M. Fijałka, 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Warszawa 1986, s. 32.

wysłaniu na Wołyń Kazimierza Banacha ps. "Jan Linowski" w celu objęcia stanowiska Okręgowego Delegata Rządu. Kazimierz Banach przed wojną był prezesem Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Różynie i wiceprezesem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej "Sieci", a w początkowym okresie okupacji - szefem sztabu Komendy Głównej Batalionów Chłopskich.³⁹

Z inicjatywy SL w lipcu 1942 r. rozpoczęto organizowanie Okręgowej Delegatury Rządu (kryptonim "Drzewo", "Ikwe", "Sarny") na Wołyniu.⁴⁰ W październiku rozpoczęły się intensywne prace organizacyjne w terenie. W początkowym okresie cały wysiłek skierowano na rozpoznanie sytuacji i nawiązanie kontaktów z istniejącymi organizacjami. Sytuacja ludności polskiej na Wołyniu, w związku z narastającym zagrożeniem ze strony nacjonalistów ukraińskich, wymagała niezwłocznego ukierunkowania działalności wszystkich sił konspiracyjnych na organizowanie samoobrony. A zatem, zadania jakie Wołyńska Delegatura Rządu musiała wziąć na siebie polegały nie tylko na przygotowaniu aparatu administracyjnego lecz także organizowaniu i kierowaniu samoobroną, które to zadania miały pierwszorzędne znaczenie.

Kazimierz Banach wyjechał na Wołyń 21 listopada 1942 roku i w Łucku włączył się do działalności organizacyjnej Delegatury. Tworzenie aparatu administracyjnego oparto głównie na działaczach przedwojennego ruchu ludowego, absolwentach szkół rolniczych oraz Liceum Krzemienieckiego. W styczniu 1943 roku Okręgową Delegaturę Rządu przeniesiono do Kowla. W składzie Delegatury zorganizowano następujące wydziały:⁴¹

- Wydział Administracji - Józef Soroka ps. "Sowiński";
- Wydział Bezpieczeństwa i Samoobrony - Czesław Zadróżny ps. "Głowacki", "Mykita";
- Wojewódzką Komendę Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Samoobrony - Józef Nowak ps. "Józef Orłowski";
- Wydział Oświaty i Kultury - Piotr Chruściel, Adam Kamiński ps. "Topór";
- Wydział Propagandy - brak danych;
- Wydział Opieki Społecznej - Roman Chromiński ps. "Henryk";
- Inspektorat Łączności - kierowany przez Marię Skrzyńską ps. "Maria Krzemcza"

Pierwszym zastępcą Okręgowego Delegata Rządu został kpt. Julian Kozłowski ps. "Cichy", który sprawował nadzór nad sprawami bezpieczeństwa i samoobrony. Drugim zastępcą był Mieczysław Kamiński ps. "Sulima", który

³⁹ Akademička młodzież ludowa w II Rzeczypospolitej - pod redakcją S. Maławskiego, Warszawa 1974, s. 325.

⁴⁰ AAN, Oddział VI, DR, Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II-51, mikrofilm: Sprawozdanie z Wołynia Kazimierza Banacha z dnia 7.10.1943 r.

⁴¹ Waldemar Grabowski, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Warszawa 1995, s. 174-175; AAN, AM 1640/10, t. 202/III/121, k. 50. Sieć organizacyjna WDR.

pełnił funkcję Dyrektora Biura Delegatury oraz razem z Romanem Chromińskim "Henrykiem" prowadził Wydział Opieki Społecznej.⁴²

Na obszarze Wołynia utworzono trzy inspektoraty: I Inspektorat obejmował powiat kowelski, włodzimierski i lubomelski, z siedzibą w Kowlu; II Inspektorat - powiaty horochowski, łucki, dubieński i krzemieniecki, z siedzibą w Łucku; III Inspektorat dla powiatów zdołbunowskiego, rówieńskiego, kostopolskiego i sarnieńskiego, z siedzibą w Równem.⁴³ Inspektoratom podlegały powiatowe delegatury rządu (PDR), w skład których wchodziły gminy i małe miasta. Zachowano przedwojenny podział administracyjny Wołynia, przy niewielkich korektach natury organizacyjnej. Obsadę poszczególnych stanowisk stanowili przede wszystkim byli pracownicy dawnej administracji państwowej i samorządowej.

We wszystkich powiatach Wołynia, do połowy 1943 roku, zorganizowano Powiatowe Delegatury Rządu z następującą obsadą personalną:⁴⁴

- PDR Dubno - Antoni Cybulski ps. "Oliwa";
- PDR Horochów - Antoni Gąsiorowski ps. "Roch";
- PDR Kostopol - Piotr Zub;
- PDR Kowel - Walenty Kościelak ps. "Krawiec", "Sołtys"; pomocnikami byli Bohdan Skowron i Roman Gos ps. "Grzmot";
- PDR Krzemieniec - Michał Wiszniowski ps. „Furcik”;
- PDR Luboml - Tadeusz Rodziewicz ps. "Żerdź"; z-ca Wincenty Pękala;
- PDR Łuck - Piotr Reszka ps. "Ruda";
- PDR Równe - Jan Sowiński;
- PDR Sarny - M. Madoń ps. "Korybut";
- PDR Włodzimierz - Kazimierz Puciata ps. "Konrad", zastępca - Antoni Andrzejewski ps. "Kruk". Ponadto w referatach Delegatury pracowali: Antoni Gąsiorowski "Roch" (po rzeziach w lipcu 1943 r. w pow. horochowskim), Stanisław Dawidowicz ps. "Stawicz", Wanda Skorupska ps."Marysia", Henryka Holcówna ps. "Kora" i Irena Bednarska.
- PDR Zdołbunów - Michał Kochańczyk.

Obowiązki służbowe członków delegatur wszystkich szczebli określały przepisy dotyczące pracowników państwowych. Wszyscy pracownicy Tymczasowej Administracji Rządowej podlegali zaprzysiężeniu.⁴⁵

⁴² Mieczysław Kamiński „Sulima”, instruktor rolny z Włodzimierza, został aresztowany przez Niemców 11.08.1943 r. i zamordowany w więzieniu w Równem. Obowiązki II zastępcy WODR i dyrektora Biura ODR na Wołyniu objął aktywny uczestnik konspiracji wołyńskiej, wikary w Kowlu, ks. Antoni Dąbrowski („Attar”, „Rafał”), późniejszy oficer kontrwywiadu w sztabie 27 WDP AK, kapelan zgrupowania pułkowego „Gromada”. Archiwum Adama Bienia, Akta narodowościowe (1942-1944), Kraków 2001, s. 163 przypis 254 i s. 244 przypis 359.

⁴³ AAN, Oddział VI, DR, Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II-51, mikrofilm: Sprawozdanie z Wołynia Kazimierza Banacha z dnia 7.10.1943 r.

⁴⁴ Waldemar Grabowski, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Warszawa 1995, s. 175; K. Banach, Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia. Rozważania. Materiały. Warszawa 1968, s. 233-236.

O tworzeniu i działalności PDR zachowało się mało dokumentów i danych. Były one organizowane od połowy 1942 r. w powiatach w różnym czasie. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że jedną z pierwszych PDR powołano w Krzemieńcu z inicjatywy Zygmunta Rumla („Krzysztof Poręba”) działacza ludowego i wychowanka Liceum Krzemienieckiego. Na powiatowego Delegata Rządu zaprzysiężony został wówczas Michał Wiszniowski („Furcik”) dyrektor elektrowni miejskiej, były nauczyciel Liceum Krzemienieckiego. Komórką Opieki Społecznej w PDR kierował dr Kazimierz Łodziński, a w 1943 r. – lek. Józefa Wikowska („Kruk”), a po niej – lek. Maria Phaffius („Horpyna”). Komendantem Straży Wiejskiej został oficer rezerwy Eustachy Stański, powiatowy inspektor rolny (zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich na przełomie 1942/1943 tr.). Komendantem Straży Miejskiej był oficer rezerwy Witold Żółkiewski („Matwij”). Delegatura zajmowała się głównie organizowaniem pomocy ludności polskiej – ofiarom terroru nacjonalistów ukraińskich (przejściowe zakwaterowanie w kościołach i kwaterach prywatnych, dożywianie, opieka nad dziećmi – sierotami po zamordowanych). Zorganizowano kilka transportów dzieci – sierot do Krakowa pod opiekę sióstr zakonnych. Zajmowano się także zakupem broni od Węgrów i naprawą sprzętu wojskowego. Likwidacja Delegatury nastąpiła w maju 1944 r. po masowych aresztowaniach przez władze sowieckie w nocy z 9 na 10 maja. Wśród 23 aresztowanych znaleźli się wszyscy członkowie PDR w Krzemieńcu.⁴⁶ Są to jedne z nielicznych zachowanych szczegółowych danych o działalności PDR na Wołyniu.

Utworzona ODR pełniła funkcję władz polskich i objęła podziemną administracją cywilną cały obszar Wołynia. Tylko w niektórych rejonach nie udało się rozwinąć w dostatecznym stopniu prace związane z tworzeniem administracji i ograniczono się jedynie do struktur szkieletowych, a to ze względu na trudności włączenia do tych prac przedstawicieli ludności ukraińskiej.

W styczniu 1943 roku utworzony został VIII Wołyński Okręg BCh na czele z Zygmuntem Rumlem ps. „Krzysztof Poręba”. Zastępcami komendanta byli: Kazimierz Kolek i Czesław Zadrozny, szefem organizacyjnym - Józef Soroka, szefem łączności i kolportażu - Maria Suszyńska, komendantami powiatowymi: Dubno - Antoni Cybulski, Horochów - Aleksander Sokołowski, Kostopol - Piotr Zub, Kowel - Walenty Kościelak, Krzemieniec - Michał Wiszniowski, Łuck - Piotr Reszka, Równe - Jan Sowiński, Sarny - Szymon Kocioł, Włodzimierz - brak danych, Zdołbunów - Stanisław Witczak, Luboml - brak danych.⁴⁷ W wydanej instrukcji dla Straży Chłopskiej sformułowane zostały następujące zadania: „(...) 1. Utrzymanie poziomu moralnego Polaków

⁴⁵ AAN, Oddział VI, DR, Biuro Prezydialne, sygn. 202/I-1, k. 123. Instrukcja o organizacji i zadaniach Władz 1-szej instancji Tymczasowej Administracji Rządowej w okresie okupacji.

⁴⁶ Opracowano na podstawie notatki Witolda Żółkiewskiego z dnia 3.01.1989 r. „O Delegaturze Powiatowej Rządu w Krzemieńcu”. Notatka w archiwum autora.

⁴⁷ K. Banach, Z dziejów BCh, s. 233.

na Wołyniu, zapewnienie ładu i porządku oraz zagwarantowanie normalnego funkcjonowania czynników rządowych RP na Wołyniu. 2. Stworzenie i utrzymanie ciągłych szlaków łączności wraz z ponoszeniem świadczeń wpływających z tego tytułu. 3. Osiągnięcie najwyższego stopnia sprawności i karność organizacyjnej w wykonywaniu zadań i poruczeń wydanych przez władze. 4. Kolportaż prasy niepodległościowej, ze szczególnym uwzględnieniem „Polska Zwycięży”. (...) W doborze ludzi do szeregów Straży Chłopskiej należy kierować się kwalifikacjami moralnymi i obywatelskimi. (...) Przywiązywać jak największą wagę do umiejętności zachowania przez kandydatów tajemnicy organizacyjnej.”⁴⁸ Straż Chłopska miała objąć siecią cały teren Wołynia. Nie rozwinęła jednak pełnej działalności, bowiem w kwietniu 1943 roku przystąpiono do formowania PKB. Zakres działania PKB określał rozkaz oraz wydane późniejsze instrukcje, w których ujęto następujące zadania: „(...) PKB jest organizacją państwową apolityczną i podlega władzom administracyjnym. PKB jest organizowany, szkolony i uzbrojony na wzór wojskowy. PKB ma zadanie w czasie okupacji zapewnienia ludności polskiej bezpieczeństwa, t. j. ochronę życia i mienia przed zamachami elementów zbrodniczych, udzielanie PZP pomocy w walce, o ile zaistnieje tego potrzeba, utrzymanie ładu, spokoju i bezpieczeństwa publicznego w momencie powstania państwowości polskiej na Wołyniu.”⁴⁹ W stosunkowo krótkim czasie rozbudowano sieć PKB i Samoobrony, liczącą w terenie do 250 placówek i posterunków, obejmującą w sumie około 4 tysiące ludzi, ale bardzo słabo uzbrojonych. Tylko bowiem w dwóch powiatach liczba uzbrojonych przekraczała 10 % stanu ludzi zorganizowanych w PKB i Samoobronie.⁵⁰

Powołany Państwowy Korpus Bezpieczeństwa był przewidziany do pełnienia zadań policji państwowej. Komendantem wojewódzkim mianowany został płk Józef Nowak ps. "Józef Orłowski", a powiatowymi komendantami w powiatach byli: pow. Dubno - NN "Żbik", pow. Horochów - brak danych, pow. Kostopol - NN "Czarnylas", pow. Kowel - NN "Podhalanin", pow. Krzemieniec - Michał Wiszniowski "Furcik", pow. Luboml - Karol Szczerbicki "Nemo", pow. Łuck - NN "Szeliga", pow. Równe - Edward Przybycień "Pomstowicz", pow. Sarny - brak danych, pow. Włodzimierz - NN "Rawicz", pow. Zdołbunów - brak danych.⁵¹

Oprócz sieci posterunków PKB Wołyńska Delegatura tworzyła placówki samoobrony, które jako straż samorządowa podlegały władzom powiatów i gmin. Nadzór nad samoobroną sprawował PKB. W niektórych miastach Wołynia utworzono Straż Miejską podlegającą Delegatowi Okręgowemu. Aparat bezpieczeństwa i samoobrony na terenie wsi organizowano na bazie Straży Chłopskiej, zaś w miastach – na bazie Straży Miejskiej.

⁴⁸ W. Siemaszko, Podziemie cywilne Wołynia (1). Okręgowa Delegatura Rządu. W: Biuletyn Informacyjny Okręgu Wołyńskiego ŚZZAK nr 3/1990, s. 7-8.

⁴⁹ Tamże, s. 8.

⁵⁰ AAN, sygn. 202/III/121, k. 50. Sieć organizacyjna WDR.

⁵¹ Waldemar Grabowski, Delegatura Rządu Rzeczypospolitej..., s. 175.

Od grudnia 1942 roku WDR wydawała pismo "Polska Zwycięży". Szefem drukarni był Władysław Brewczyński ps. "Ryszard". Drukarnia mieściła się początkowo w Różynie w mieszkaniu Edwarda Przybytnia, potem w Radowiczach u Leśniewskich, a następnie w Osieczniku (pow. lubomelski) u Juliana Leszczyńskiego.⁵² Rozprowadzano również inne pisma, jak "Przez Walkę do Zwycięstwa", "Rzeczpospolita Polska", "Wiadomości Polskie", "Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej", a także ukraiński "Szlach" oraz ulotki w języku polskim i ukraińskim.⁵³

Od początku tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego i organizowania konspiracyjnych sił zbrojnych na Wołyniu, między delegatem Okręgowej Delegatury Rządu (ODR) a komendantem Okręgu AK Wołyń istniał konflikt kompetencyjny na tle zadań, jakie sobie stawiano. Delegatura Rządu, uwzględniając sytuację istniejącą na Wołyniu, i przewidując narastanie ataków ze strony nacjonalistów ukraińskich, jako główne zadanie stawiała organizację samoobrony ludności polskiej. Natomiast Okręg AK wychodził z założenia, iż nadrzędne wobec innych zadań są zadania wynikające z ogólnego planu powstańczego, a więc przygotowanie do operacji „Burza”. W związku z tym żądano, aby do dyspozycji Okręgu włączeni zostali wszyscy żołnierze w wieku 18-40 lat. Płk Bąbiński opierając się na rozkazie Naczelnego Wodza w sprawie podporządkowania PZP wszystkich oddziałów wojskowych na terenie kraju, dążył do przejścia oficerów działających w strukturach Delegatury. Sytuacja Okręgu na Wołyniu była trudna – odczuwano bowiem dotkliwy brak kadr wojskowych. Delegatura Rządu wcześniej od Okręgu AK rozpoczęła swoją działalność rekrutacyjną, stąd też szereg oficerów i żołnierzy zaangażowało się już we władzach cywilnych, głównie w PKB. Kolidowało to z zadaniem przygotowania oddziałów zbrojnych AK na okres działań zaczepnych przeciwko Niemcom, za które odpowiedzialny był komendant Okręgu. Wystąpiły zatem różnice poglądów w sprawie podziału zadań i rekrutacji ludzi do struktur konspiracyjnych polskiego podziemia niepodległościowego.

W okresie mobilizacji i formowania 27 WDP AK obowiązki Okręgowego Delegata Rządu sprawował kpt. Julian Kozłowski ps. "Cichy", "Wuj".⁵⁴ Zmiana na stanowisku ODR stwarzała możliwość lepszej współpracy Delegatury z Okręgiem AK, bowiem kpt. Kozłowski, przeniesiony do Wołyńskiej Delegatury Rządu w marcu 1943 roku na stanowisko zastępcy ODR, już w kwietniu 1943 roku opowiedział się za współpracą z Okręgiem AK i tworzeniem oddziałów partyzanckich dla obrony ludności polskiej. W okresie jego działalności w strukturach Delegatury, jako odpowiedzialnego za bezpieczeństwo, utworzony został Wojewódzki Wydział Bezpieczeństwa w Kowlu oraz powiatowe referaty

⁵² K. Banach, op. cit., s. 227; M. Fijałka, op. cit., s. 32.

⁵³ AAN, Oddział VI, DR, Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II-51. Mikrofilm: Sprawozdanie z Wołynia K. Banacha z 7.10.1943 r.; L. Dobroszycki, Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939-1945, Warszawa 1962, s. 168, 185, 241 i 264.

⁵⁴ Dokładna data nominacji J. Kozłowskiego nie jest znana. W październiku 1943 r. ODR był jeszcze K. Banach.

bezpieczeństwa, a stan kadry PKB dzięki sprawnemu naborowi mężczyzn powyżej 40 roku życia osiągnął około 7000 ludzi.⁵⁵

W końcu 1943 roku i na początku 1944 Kozłowski przygotowywał cywilną administrację wołyńską na czas końca okupacji niemieckiej oraz na nadejście Armii Czerwonej. W tej materii obowiązywała "Instrukcja Delegata Rządu dla Administracji Tymczasowej w Okręgach Wschodnich" z października 1943 roku oraz odezwa Pełnomocnika Rządu z 15 listopada 1943 roku do ludności ziem granicznych, w których zwracano m. in. uwagę na "powstrzymanie ludności w zamiarach ucieczki na zachód, zwłaszcza polską, bo grozi jej wyniszczenie przez Niemców" a także "ocalenie ludności od zagłady i ratowanie jej mienia oraz zachowanie ducha i godności Narodu i wierności dla Rzplitej, jako podstawy do odzyskania Niepodległości".⁵⁶ Nie trzeba uzasadniać, że realizacja powyższych wytycznych wymagała poparcia ze strony społeczeństwa polskiego oraz dobrej współpracy Delegatury z Okręgiem AK.

W dniu 7 stycznia 1944 roku komendant Okręgu wydał zarządzenie w sprawie ujawnienia się władz cywilno-wojskowych w wypadku wkroczenia wojsk sowieckich na teren Wołynia. Oto jego treść:⁵⁷

"Pożoga

No. 408/III

Dn. 7.1.44 r. Ujawnienie się władz cywilno-wojskowych na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich na teren Konopi.

W n i o s e k

Ujawnienie się władz cywilno-wojskowych ma na celu wytworzyć stan istnienia Władz Polskich w całych Konopiach, a przez to dać naszemu Rządowi atuty polityczne do działania na terenie międzynarodowym.

Aby temu zadośćuczynić - ujawnić się wobec czołowych oddziałów sowieckich we wszystkich miejscowościach, w których znajduje się ludność polska. Ujawnia się miejscowy komendant garnizonu (placu) z oddziałkiem garnizonowym starszego rocznika, nie przewyższającym siły kompanii.

Komendant garnizonu (placu) daje wyraz istnienia wojsk polskich w Konopiach, których gros znajduje się w walce z Niemcami.

Dla uzyskania pełnego obrazu istnienia władz polskich jest potrzebne, by razem z Kmdtem garnizonu (placu) ujawnili się przedstawiciele Administracji (sołtysi, wójtowie, starostowie) względnie ludzie specjalnie do tego celu wyznaczeni.

M o t y w a c j a

⁵⁵ AAN, Oddział VI, DR, Departament Spraw Wewnętrznych, sygn. 202/II-14, mikrofilm: Sprawozdanie ze stanu pracy i organizacji Wydziału Bezpieczeństwa, z 15.02.1944 r.

⁵⁶ AK w dokumentach, t. VI, s. 366.

⁵⁷ Bibl. UW, sygn. 3312.

Cel zostanie osiągnięty, jeśli nie damy się uprzedzić przez inne czynniki (np. ukraińskie) i jeśli przeprowadzimy to w taki sposób, że wojskowe władze sow. od pierwszej chwili zaczną korzystać z działalności naszych władz na nie zorganizowanym jeszcze przez nich terenie. Zrealizowanie tego osiągnię się przez:

- 1) N a t y c h m i a s t o w e ujawnienie się wobec pierwszych wkraczających oddz., które skorzystają z pomocy wojskowej oraz będą potrzebowały typowych świadczeń administracyjnych (kwatery, podwozy, zaprowiantowanie i t. p.).
- 2) J e d n o c z e s n e ujawnienie się władz wojskowych i cywilnych.
- 3) Ujawnienie się na c a ł y m t e r e n i e K o n o p i w miarę zajmowania go przez wojska sow.

Takie postawienie sprawy stworzy korzystny dla nas stan, polegający na tym, że centralne przedstawicielstwo Konopi władz wojskowych i cywilnych w momencie ujawnienia się nie będzie stanowiło symbolicznej wartości, lecz istotną, znajdującą oparcie na całych Konopiach.

To powszechne wystąpienie musi być szeroko zaakcentowane przez rozgłoszenie B.B.C. na terenie międzynarodowym.

Luboń."

Zarządzenie powyższe i wydane w związku z tym instrukcje nie zostały uzgodnione z WODR i stawiały tę sprawę inaczej niż wytyczne Delegatury dla swoich członków. Część członków WODR została delegowana do niektórych miast powiatowych Wołynia z zadaniem i instrukcjami Delegatury reprezentowania władz polskich przed wkraczającymi wojskami sowieckimi. I tak: "Tadeusz" skierowany został do Równego i Zdołbunowa, "Mykita" - do Łucka (ale na dzień przed zajęciem miasta przez bolszewików wrócił do Kowla), "Józef" - do Sarn, "Norwid" z takim samym zadaniem pozostał w Kowlu.⁵⁸ Nie spowodowało to na szczęście jakichś groźnych następstw, gdyż w miastach powiatowych wschodniego Wołynia nie było komendantów garnizonu ani placu, a czołowe oddziały wojsk sowieckich w krótkim czasie zajęły ten teren. Świadczy to jednak o braku współdziałania Okręgu z Delegaturą w tak ważnej przecież sprawie.

Po ogłoszeniu mobilizacji i wyjściu z Kowla oddziałów konspiracyjnych do rejonu koncentracji w Delegaturze wynikła panika i miała miejsce częściowa jej dekonspiracja. Aresztowany został przez Niemców komendant PKB "Norwid" (wydany przez rodzinę ze strony żony), który zmarł zakatowany przez policję ukraińską. Kilku członków Delegatury, nawołujących przedtem ludność polską do pozostania w mieście, wyjechało do Generalnego Gubernatorstwa. W końcu lutego, kiedy nastąpiło pewne uspokojenie i odprężenie po panice

⁵⁸ Notatka "Topora" kierownika Oświaty i Kultury O. S. Wołyńskiego z dnia 17.5.1944 r., Bibl. UW, sygn. 3312.

styczniowej, do Kowla przyjechał na okres 10-dniowy Wołyński Okręgowy Delegat Rządu K. Banach "Linowski", wydał rozkaz do cywilnej ludności polskiej nakazujący jej pozostanie na miejscu, sam zaś odjechał do Warszawy. Rozkaz ten kolportowany przez "Nasze Sprawy" wywołał ogólne rozgoryczenie. Wszystko to spowodowało utratę autorytetu Delegatury wśród ludności polskiej zgromadzonej w Kowlu. Na miejscu, do 14 marca 1944 roku funkcjonowała tylko komórka odbioru radiowego, stanowiąc jedyne źródło wiadomości ze świata. Do końca wytrwał także I zastępca WODR Kozłowski "Cichy".⁵⁹ Ale możliwości jego działania były już znacznie ograniczone, bowiem miał łączność tylko z dwoma PDR we Włodzimierzu Wołyńskim i Lubomlu. W okresie mobilizacji oddziałów konspiracyjnych i formowania 27 WDP AK tylko PDR we Włodzimierzu nie zaprzestała działalności. W dalszym ciągu wykonywała zadanie nie tylko w zakresie niesienia pomocy ludności lecz także na rzecz organizowanego zgrupowania pułkowego "Osnowa". Komendantem miasta był wówczas por. Jan Kubalski ps. "Grot". Z zachowanych dokumentów, pochodzących ze zbiorów A. Gąsiorowskiego, wyłania się obraz zgodnego współdziałania członków Powiatowej Delegatury z tworzącymi się w rejonie Bielina i Sieliska oddziałami 27 WDP AK, polegającego na pozyskiwaniu i dostarczaniu środków zaopatrzenia do oddziałów "Osnowy".

Z tego krótkiego przeglądu wydarzeń w końcu 1943 roku i na początku 1944 widać, że współpraca Okręgu AK z Okręgową Delegaturą Rządu w dalszym ciągu układała się nie najlepiej. Nie było współdziałania w najważniejszych dla działalności polskiego podziemia sprawach związanych z zaakcentowaniem stanowiska polskiego Rządu wobec nadchodzących wojsk sowieckich. Dowództwo Okręgu przejęło inicjatywę całkowicie w swoje ręce, nie licząc się wcale z Okręgową Delegaturą Rządu.

1.4. Polskie podziemie niepodległościowe wobec terroru nacjonalistów ukraińskich

Antypolskie akcje ukraińskich nacjonalistów zaskoczyły swoim gwałtownym rozwojem, zasięgiem, natężeniem i okrucieństwem tak cywilne jak i wojskowe władze polskiego podziemia. W bezpośrednio zagrożonych wsiach i osadach polskich samorzutnie, i w miarę posiadania sił i środków, organizowano obronę ludności. Pierwsze formy samoobrony pojawiły się w drugiej połowie 1942 r. i polegały na organizowaniu punktów obserwacyjnych, nocnych dyżurów, patroli i straży, mających ostrzec mieszkańców o nadchodzącym niebezpieczeństwie. Mieszkańcy wsi przygotowywali kryjówki, w których w razie alarmu ukrywali się. W większości wypadków straże i patrole nie były wyposażone w broń palną, a tylko w podręczne przedmioty służące do osobistej obrony. Była to zatem samoobrona bierna polegająca przede wszystkim na obserwacji i ostrzeganiu, a nie na przeciwstawieniu się napadającym uzbrojonym bojówkom nacjonalistów ukraińskich.

⁵⁹ Sprawozdanie szefa BIP Okręgu za okres od marca 1944 r. do 8 maja 1944 r., Bibl. UW, sygn. 3312.

W meldunku organizacyjnym za okres od 1.3.1943 r. do 31.8.1943 r. Komendant Główny AK w taki oto sposób ocenił sytuację na Wołyniu: „(...) Ludność polska nękana do ostatnich granic chroni się w większych miastach, w lesie, lub samorzutnie występuje do walki z wrogim elementem w obronie życia i dobytku. Taki stan zmusza komendy terytorialne do organizowania czynnej akcji przeciwko wrogim wystąpieniom obcych narodowości. Samoobrona staje się na terenie wschodnim równoległym zagadnieniem co do ważności, jak i przygotowanie się do zadań na okres powstania.”⁶⁰ Wobec niezwykle groźnego rozwoju wydarzeń Komendant Okręgu Wołyńskiego wydał 22 kwietnia 1943 roku rozkaz, który zawierał ocenę aktualnej sytuacji na Wołyniu oraz wytyczne dotyczące organizacji i dowodzenia oddziałami samoobrony pod maskującą nazwą „wołyńskiej samoobrony”. Kolejne zarządzenie z 17 maja 1943 roku nakazywało: zorganizowanie samoobrony w rejonach o przewadze ludności polskiej; utworzenie w rejonach o mniejszym nasileniu ludności polskiej samoobrony w miasteczkach; utworzenie zbrojnych oddziałów dyspozycyjnych i zorganizowanie systemu alarmowego.

W czerwcu 1943 r. na terenie Okręgu Wołyńskiego nastąpiła reorganizacja sił i środków. Część sił Okręgu pozostała nadal w konspiracji w ośrodkach miejskich, natomiast znaczną część kadry dowódczej oraz całość sił wiejskich skierowano do samoobrony. Z inspektoratów Łuck i Równe wysłani zostali oficerowie na najbardziej zagrożone tereny północno-wschodniego Wołynia, w celu objęcia dowództwa w ośrodkach samoobrony. W większych ośrodkach tworzone plutony i kompanie, które Inspektoraty AK włączały do swoich planów mobilizacyjnych.

W 1943 r. na Wołyniu powstało ponad 100 ośrodków samoobrony kierowanych w początkowej fazie ich tworzenia przez władze cywilne Delegatury Rządu. Pierwsze placówki samoobrony powstały w miejscowościach: Jeziory, Szachy, Serniki, Swarycewicze, Borowe, Dubrowica, Wołczyce, Huta Stepańska, Dobryń, Nowosiółki, Ostrowsk, Wieluń, Biała, Komary, Huta Sopaczewska, Hały. W powiecie kostopolskim na początku 1943 r. zorganizowano placówki samoobrony we wsiach: Głuszków, Moczulanka, Nowiny, Stara Huta, Bronisławice, Rudnia, Stryj, Mokre, Myszków, Zawołocz, Marulczyn, Woronusze, Jakubówka. Szczególnie silna baza powstała w rejonie Starej Huty gdzie 14 wsi utworzyły wspólny system obrony z ośrodkiem dowodzenia w Starej Hucie. Drugą dużą bazą było Przebraże. Po napadzie 12 marca 1943 r. oddziału UPA na wsie Turaż i Marianówka, i wymordowaniu wszystkich mieszkańców, w Przebrażu utworzono samoobronę, zamieniając wieś w obóz warowny. Siły samoobrony rozrosły się niebawem z 3 plutonów (utworzonych na początku) do batalionu w składzie 4 kompanii. W organizacji samoobrony, uzbrojeniu i przeszkoleniu jej członków pomocy udzielił Inspektorat AK w Łucku. Latem 1943 r. siły w Przebrażu liczyły już 7 kompanii

⁶⁰ Armia Krajowa w dokumentach, t. III, s. 92-93.

i szwadron zwiadu konnego, ogółem około 1000 uzbrojonych ludzi. W rejonie na południu od Kowla zorganizowano placówki samoobrony we wsiach: Zasmyki, Janówka, Radomle, Lityń, Ossa, Wierzbiczno, Suszybaba, Lublatyn, Zielona, Różyn, Stara i Nowa Dąbrowa. W rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego utworzono samoobronę we wsiach: Spaszczynna, Wodzinów, Wodziniek, Bielin, Sieliski, Aleksandrówka, Marianówka. Do największych baz samoobrony należały: Przebraże, Huta Stepańska, Pańska Dolina, Stara Huta, Zasmyki, Bielin. Mniejsze ośrodki nie wytrzymały naporu ukraińskich nacjonalistów i zostały zniszczone. Tylko z niektórych przebywająca tam ludność zdołała przedostać się do miast lub większych ośrodków samoobrony.

19 lipca 1943 r. Komendant Okręgu wydał rozkaz podporządkowania Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, podlegającego Okręgowemu Delegatowi Rządu, dowództwu wojskowemu. Oznaczało to scentralizowanie obrony wojskowej i cywilnej w rękach Komendanta Okręgu. Następnego dnia tj. 20 lipca powzięta została decyzja utworzenia oddziałów partyzanckich, które powinny były uzyskać gotowość bojową na 28 lipca 1943 r. Jednocześnie wydano instrukcję dla baz oporu i oddziałów dyspozycyjnych, która określała, że celem ich działania jest obrona ludności polskiej i jej mienia przed zagładą. Stan osobowy oddziałów powinien być rekrutować się z szeregów PKB i PZP oraz z miejscowej ludności i baz oporu. Oddziały powinny cechować ruchliwość i lotność, zdolność do rozczłonkowania się i skupiania. Zgodnie z wydanym rozkazem na Wołyniu zorganizowano następujące oddziały partyzanckie (OP):

- OP „Łuna”, dowódca ppor. Jan Rerutko („Drzazga”). Po śmierci ppor. „Drzazgi” od 10.11.43 r. - por. Zygmunt Kulczycki („Olgierd”) liczący 107 ludzi, współdziałający z bazą samoobrony w Przebrażu, pow. łucki;

- OP „Jastrząb”, dowódca por. Władysław Czermiński („Jastrząb”), liczący około 150 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Zasmyki - Kupiczów, pow. kowelski;

- OP „Bomba”, dowódca kpt. Władysław Kochański („Bomba”, „Wujek”), liczący około 500 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Stara Huta, pow. kostopolski;

- OP „Strzemię”, dowódca por. Zenon Blachowski („Strzemię”), liczący około 100 ludzi, działający w rejonie bazy samoobrony Rudnia Lwa, pow. sarneński;

- OP „Gzys”, dowódca por. Franciszek Pukacki („Gzys”), liczący około 80 ludzi, działający w rejonie ośrodka samoobrony Stójło - Witoldówka, pow. zdołbunowski;

- OP „Ryszard”, dowódca ppor. Ryszard Walczak („Ryszard”), liczący około 80 ludzi, działający w obronie ośrodka Lubomirka - Klewań, pow. rówieński;

- OP „Sokół”, dowódca por. Michał Fijałka („Sokół”), liczący około 120 ludzi, działający w rejonie samoobrony Zasmyki - Kupiczów, pow. kowelski;

- OP „Kord”, dowódca por. Kazimierz Filipowicz („Kord”), liczący około 80 ludzi, współpracujący z ośrodkiem samoobrony w Rymaczach - Jagodzinie, pow. lubomelski;

- OP „Piotruś”, dowódca ppor. Władysław Cieśliński („Piotruś”), liczący około 80 ludzi, działający w obronie ośrodka Spaszczyna - Bielin.

Utworzone lotne oddziały partyzanckie, działające w rejonach poszczególnych baz, z powodzeniem wspierały samoobronę w walce z oddziałami UPA. W wyniku tych działań, w końcu 1943 r. wstrzymano napór nacjonalistów ukraińskich, ratując od zagłady ludność polską, schronioną w bazach samoobrony. Nie ulega wątpliwości, że bez pomocy i współdziałania lotnych oddziałów partyzanckich bazy samoobrony wołyńskiej nie miały żadnych szans przetrwania. W drugiej połowie 1943 r. oddziały samoobrony we współdziałaniu z lotnymi oddziałami partyzanckimi prowadziły działania prewencyjne przeciwko bazom UPA, mające na celu uprzedzenie ataku na wsie polskie i odsunięcie zagrożenia. Akcje odwetowe na Wołyniu przeciwko Ukraińcom należały do rzadkości, a ich motywem były głównie osobiste tragiczne doświadczenia jednostek. Takie akcje były napiętnowane przez dowództwo AK.

W procesie tworzenia polskich placówek i baz samoobrony na Wołyniu wyróżnić można następujące okresy:

I okres (od jesieni 1942 r. do maja 1943 r.) - żywiołowe, oddolne powstawanie placówek i ośrodków samoobrony w zagrożonych miejscowościach, charakteryzujący się brakiem prężnej organizacji i broni, a także często brakiem powiązań ze strukturami polskiego podziemia.

II okres (czerwiec 1943 r.) - reorganizacja samoobrony przeprowadzona przez Komendę Okręgu Wołyńskiego AK, ukierunkowana na tworzenie baz skupiających ludność polską z kilku a nawet kilkunastu wsi i kolonii.

III okres (od lipca do grudnia 1943 r.) - wspieranie baz samoobrony przez lotne oddziały partyzanckie współdziałające z obroną baz od zewnątrz.

IV okres (od stycznia do kwietnia 1944 r.) - bezpieczeństwo ludności polskiej w obszarze między Stochodem i Bugiem zapewniała sformowana 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK (WDP AK).

Polskie władze konspiracyjne na Wołyniu, od początku swego działania, czyniły starania nawiązania kontaktów z organizacjami ukraińskimi. Taką próbę podjął już na początku 1940 r. płk Tadeusz Majewski („Szmigiel”) ale z braku dyrektyw odgórnych nie doszło do porozumienia. W raporcie kuriera KG ZWZ. który w kwietniu 1940 r. przebywał na Wołyniu, czytamy: „(...)Szmigiel miał powiązane nici z organizacją ukraińską, ale brakowało mu dyrektyw z góry w tym kierunku.”⁶¹ Instrukcja gen. Sosnkowskiego w tej sprawie z 11 marca 1940 r. przekazana z Paryża do Lwowa nakazywała: „Z organizacjami ukraińskimi

⁶¹ Archiwum Akt Nowych, Oddział VI, 203/IX-2, k. 39.

można nawiązywać ostrożne kontakty (...) Bez osobnych instrukcji nie czynić nic, co by angażowało Rząd Polski pod względem politycznym.”⁶² Kontakty polsko - ukraińskie na Wołyniu miały miejsce także w 1942 r.. W dokumentach niemieckich władz okupacyjnych czytamy: „(...) istnieją już symptomy tego, że Polacy mimo zakorzenionej w nich nienawiści narodowej także w stosunku do Ukraińców, próbują jednak zbliżyć się do nich w celu współpracy z powodu wspólnej wrogości do Niemców.”⁶³

W okresie nasilenia rozpetanej przez nacjonalistów ukraińskich akcji antypolskiej, z inicjatywy Okręgowego Delegata Rządu na Wołyń, podjęto próbę pertraktacji z Ukraińcami. Pierwsze rozmowy odbyły się 7 lipca 1943 r. i przebiegały bez zakłóceń. Na kolejną rozmowę 10 lipca udali się: z ramienia Okręgu Wołyńskiego Krzysztof Markiewicz („Czart”), przedstawiciel Okręgowej Delegatury Rządu Zygmunt Rumel („Poręba”) i przewodnik Witold Dobrowolski. Delegacja została w bestialski sposób zamordowana we wsi Kustycze pod Kowlem. Miało to miejsce w przeddzień rozpoczęcia zaplanowanej wielkiej antypolskiej operacji UPA, która rozpoczęła się 11 lipca i objęła 167 polskich wsi w trzech powiatach: horochowskim, włodzimierskim i kowelskim. Była to bolesna, także osobista, porażka ówczesnego Delegata Rządu na Wołyń Kazimierza Banacha („Linowskiego”), działacza ludowego, który wiele lat poświęcił sprawie porozumienia z postępowymi siłami społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu. Kazimierz Banach budował nadzieje na porozumienie z Ukraińcami na przekonaniu braku wrogości do Polaków u znacznej części Ukraińców. Za współpracą z Polakami opowiadał się Wołyński Komitet Ukraiński, który we wspólnym froncie antyniemieckim widział szansę także dla Ukrainy. Ujawniła się jednak słabość organizacyjna Wołyńskiego Komitetu Ukraińskiego, brak autorytetu, który byłby w stanie powstrzymać szalejące rzezie i rozbudzoną do niezwykłych granic wrogość do wszystkiego co polskie, ze strony skrajnego odłamu OUN.

Z odezwą do narodu ukraińskiego zwróciła się 30 lipca 1943 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna. Kolejną odezwą "Do społeczeństwa wołyńskiego" wydał 27 sierpnia 1943 r. Wołyński Delegat Rządu. Do zaprzestania rzezi nawoływał list pasterski metropolity Andrzeja Szeptyckiego z 10 sierpnia 1943 r., a także odezwa przewodniczącego Ukraińskiego Centralnego Komitetu Wołodymyra Kubijowycza z 13 sierpnia 1943 r. Nie odniosły one żadnego skutku. Również bez echa przeszła odezwa Ukraińskiego Komitetu Wołyńskiego („Wołyńskie Ukraińskie Objednannia”) do ludności ukraińskiej. Popi po przeczytaniu listu metropolity Szeptyckiego z ambon głosili, że „list jest listem, bo to jest polityka, a Polaków trzeba i tak wyciąć.”⁶⁴ Podejmowane zabiegi nie zahamowały mordów ludności polskiej, były bowiem spóźnione w stosunku do rozwoju sytuacji.

⁶² Armia Krajowa w dokumentach, t. I, s. 161.

⁶³ M i D, WIH, M. 516.

⁶⁴ AAN, AM 1616/16, t. 202/II, k. 41. Departament Spraw Wewnętrznych.

Pomoc zagrożonej ludności polskiej ze strony struktur Polskiego Państwa Podziemnego na Wołyniu udzielona została z dużym opóźnieniem. Antypolskie akcje nacjonalistów ukraińskich objęły swoim zasięgiem wszystkie powiaty, miały niezwykle burzliwy przebieg. W tym czasie struktury konspiracyjne tak Okręgu AK, jak i Okręgowej Delegatury Rządu były w stadium organizacji. Szalejący terror i ucieczka ludności do miast dezorganizowały prace organizacyjne i zmuszały do angażowania nierozwiniętych jeszcze struktur konspiracyjnych w obronie zagrożonej ludności polskiej. Tworzone struktury Delegatury Rządu, zwłaszcza na niższych szczeblach organizacyjnych, były słabe i przy pierwszych niepowodzeniach rozpadały się. Powiatowe delegatury nie rozwinęły w pełni swojej działalności. Okręg AK dopiero się organizował. Wszystko to spowodowało, że ludność polska Wołynia poniosła olbrzymie ofiary sięgające około 50-60 tysięcy zamordowanych. Mała skuteczność działania struktur polskiego podziemia w obronie ludności polskiej w początkowym okresie wydarzeń wynikała z zaskoczenia akcją antypolską ze strony nacjonalistów ukraińskich, prowadzoną z bezwzględnością i wielkim okrucieństwem. Nie bez znaczenia miała tu słabość organizacyjna polskiego podziemia, które dopiero tworzyło swoje struktury na Wołyniu, a także konflikt między Okręgowym Delegatem Rządu Kazimierzem Banachem ("Janem Linowskim") i Komendantem Okręgu AK płk. Kazimierzem Bąbińskim ("Luboniem"). Brak współpracy Delegatury z Okręgiem AK spowodował rozproszenie sił i środków w okresie największych masowych rzezi Polaków, przynosząc duże straty ludności.

Konflikt ten, miał swoje źródło w sporach toczonych na przełomie 1942 i 1943 r. na szczeblu Delegata Rządu w Warszawie, i dotyczył sprawowania kontroli nad wojskiem. Istniał od początku tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego i organizowania konspiracyjnych sił zbrojnych na Wołyniu. Kazimierz Banach obejmując stanowisko Okręgowego Delegata Rządu, już na początku, oświadczył, że „(...) wszystkie poczynania wojska na Wołyniu są podporządkowane Delegatowi Rządu i jako takie nie mogą występować samorzutnie bez wyraźnego zezwolenia Wołyńskiego Delegata Rządu.”⁶⁵ W jednym z wydanych przez ODR rozkazów mówi się, że „(...) wobec niewłaściwego podejścia przez PZP do współpracy z czynnikami Delegatury Wołyńskiej oraz do pracy PKB, które przejawiało się w samoistnej ingerencji i dezorganizacji, jak również w marnowaniu naszego dorobku” zarządza się: „(...) Powstrzymać bezwzględnie przekazywanie oddziałów, ludzi i broni z szeregów PKB do PZP”, i dalej: „(...) Żadnemu z pracowników Delegatury lub PKB nie wolno przyjmować żadnych funkcji z PZP. (...) Nie honorować i przyjmować do wiadomości rozkazów wydanych do PKB lub czynników Delegatury przez PZP.”⁶⁶

⁶⁵ W. Siemaszko, Podziemie cywilne Wołynia ..., s. 6.

⁶⁶ W. Siemaszko, Podziemie cywilne Wołynia (2). Fundamenty państwowości. W: Biuletyn Informacyjny Okręgu Wołyńskiego ŚZZAK nr 4/1990, s. 2-3.

Płk Bąbiński opierając się na rozkazie Naczelnego Wodza w sprawie podporządkowania PZP wszystkich oddziałów wojskowych na terenie kraju, dążył do przejścia oficerów działających w strukturach Delegatury, którzy wcześniej zaangażowali się już we władzach cywilnych, głównie w PKB organizowanym przez nadkomisarza płk. Józefa Nowaka („Józef Orłowski”). Kolidowało to z zadaniem przygotowania oddziałów zbrojnych AK na okres powstania, za co odpowiedzialny był Komendant Okręgu.

Różnice poglądów występowały także w sprawie stosunku do ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego. Kazimierz Banach w rozwiązywaniu złożonych problemów narodowościowych na Wołyniu zamierzał nawiązać współpracę z polonofilskim nurtem wśród Ukraińców - Wołyńskim Komitetem Ukraińskim. Uważał, że z Ukraińcami należy prowadzić rozmowy w celu nakłonienia ich do współdziałania w walce przeciwko Niemcom. Natomiast płk Bąbiński stał na stanowisku, że ponieważ nacjonaści ukraińscy dokonują mordów na ludności polskiej, często wspólnie z Niemcami, stąd traktować ich należy jako wrogów. Kierownictwo Okręgu Wołyńskiego, składające się z oficerów przybyłych z Centralnej Polski, w początkowym okresie zupełnie nie orientowało się w złożonej sytuacji na Wołyniu i wynikającego z tego zagrożenia ludności polskiej ze strony nacjonalistów ukraińskich. Za główne zadania Okręgu uważano przygotowanie sił zbrojnych do realizacji planu "Burza", i na wykonanie tego zadania skoncentrowano cały wysiłek. Delegat Rządu Kazimierz Banach ("Linowski") w następujących słowach określił to podejście oficerów Okręgu: "(...) Oficerowie i dowódcy PZP na Wołyniu są dobrymi żołnierzami, bić się chcą, pragną i zapewne potrafią - nie pojmują tylko nic z tego, co jest społecznością. Wszystko, co nie jest kompanią, plutonem, drużyną, jest u nich zwyczajnym politykierstwem i mają do tego wręcz w najlepszym razie lekceważący stosunek."⁶⁷

Z biegiem czasu spór ten pogłębiał się i zaostrzał. Doszły do tego ambicje partyjne Kazimierza Banacha, który jako działacz "Rocha" i żołnierz BCh żądał od Komendy Okręgu zgody na podporządkowanie sobie oddziału Batalionów Chłopskich, jaki miał operować na Wołyniu.⁶⁸ Było to sprzeczne z akcją scaleniową i rozpraszałoby tylko siły podziemia. Rozmowy między K. Banachem a płk. K. Bąbińskim nie doprowadziły do rozwiązania spornych kwestii i przeniosły się na szczebel najwyższy.

W dniu 4 marca 1943 r. w Warszawie na szczeblu Komendy Głównej AK doszło do spotkania Kazimierza Banacha z Kazimierzem Bąbińskim u gen. „Grota” w obecności płk. Jana Rzepeckiego („Rejenta”). W sprawie zagrożenia ludności ze strony ukraińskich nacjonalistów przyznana została racja

⁶⁷ Sprawozdanie ODR K. Banacha "Linowskiego" z jego pobytu na Wołyniu w okresie: koniec stycznia - początek lutego 1944 r., Bibl. UW, sygn. 3312.

⁶⁸ Płk Bąbiński zdecydowanie odrzucił to żądanie. Uzgodniono, że oddział BCh zostanie scalony ze strukturami AK. Na dowódcę batalionu wyznaczono por. Michała Fijałkę ("Kawa", "Wieśniak", „Sokół”), który był zastępcą komendanta Inspektoratu AK Kowel. Sprawa jednak upadła, bowiem zapowiadany oddział BCh nie pojawił się na Wołyniu.

Kazimierzowi Banachowi. Postanowiono wzmocnić obronę ludności polskiej przez łączenie zadań AK z celami placówek samoobrony na terenie Wołynia.⁶⁹ Komendant Główny ustalił zadania dla Okręgu AK Wołyń oraz dokładnie określił zakres działania Komendanta Okręgu i Okręgowego Delegata Rządu W działalności wojskowej Komendant Okręgu miał skupić cały wysiłek na organizacji oddziałów bojowych, z przeznaczeniem do bieżących działań dywersyjno-sabotażowych i przygotowania do przyszłych walk z Niemcami. Okręgowy Delegat Rządu miał przystąpić do organizowania Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i oddziałów Straży Obywatelskiej opartych o sieć komórek samorządowych, w celu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Okręgu Wołyńskiego. W zakresie polityki mniejszościowej Komendant Główny AK polecił respektować zalecenia Okręgowego Delegata Rządu, który rozporządzając wpływem wśród społeczeństwa ukraińskiego miał dążyć do pokojowego rozładowania antagonizmów polsko-ukraińskich.⁷⁰

Latem 1943 r., w obliczu śmiertelnego zagrożenia, kiedy masowe morderstwa ludności polskiej objęły swoim zasięgiem cały obszar Wołynia, doszło do kompromisowego rozwiązania. Na spotkaniu Komendanta Okręgu AK z Okręgowym Delegatem Rządu omówiono sprawę organizacji obrony ludności polskiej przed napadami ukraińskich nacjonalistów. Ustalono stan faktyczny i uzgodniono wspólne działania. Oficerów i żołnierzy PKB i Samoobrony, którzy nie przekroczyli czterdziestego roku życia, Delegatura przekazała do struktur AK, a całość przygotowań do organizacji obrony przed atakami nacjonalistów ukraińskich przejęło dowództwo wojskowe. Płk Bąbiński w następujący sposób ujął problem współpracy: „(...) Po skończeniu działań wojennych zamelduję się u Pana, jako terytorialny dowódca u przedstawiciela Rządu RP, natomiast w chwili obecnej wojny muszę być w uprzywilejowanej sytuacji, gdy stan rzeczy zmusza mnie do energicznych i natychmiastowych działań, a więc będę dysponował całą siłą zbrojną, jaka jest w moim rozporządzeniu. Czy Pan się zgadza z tą moją tezą?”⁷¹ Niestety, dalej nie było wspólnej platformy w tej sprawie. Nadal miały miejsce różne spory i nie zawsze dobrze układała się współpraca. Dopiero masowe rzezie ludności polskiej w lipcu 1943 r. w powiatach: włodzimierskim, horochowskim i kowelskim dokonywane przez nacjonalistów ukraińskich zmusiły do wydania 19 lipca 1943 r. wspólnego rozkazu w sprawie scalenia Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i administracji cywilnej z wojskiem.⁷²

⁶⁹ K. Banach, *Z dziejów BCh*, Warszawa 1968, s. 246-247.

⁷⁰ *Armia Krajowa w dokumentach*, t. II, s. 471 i t. III, s. 126.

⁷¹ K. Bąbiński, *AK na Wołyniu* (1), s. 17-18.

⁷² *AAN, Oddział VI*, t. 202/XXIV.

2. MOBILIZACJA ODDZIAŁÓW KONSPIRACYJNYCH I FORMOWANIE 27 WDP AK

2.1. Przebieg mobilizacji

Rok 1943 to rok rozstrzygających bitew na froncie wschodnim. Wojska sowieckie w szybkim tempie zbliżały się do granic II Rzeczypospolitej, a w rejonie Rokitna przekroczyły były granicę polsko-sowiecką. Wołyń stał się bezpośrednim zapleczem frontu niemieckiego, przybywało tu coraz więcej wojsk i jednostek logistycznych, rozpoczęła się ewakuacja administracji niemieckiej. Ludność polska zgromadzona w miastach, a szczególnie młodzież, narażona była na wywóz na przymusowe roboty do Niemiec. Groziło to zerwaniem planów mobilizacyjnych Okręgu związanych z przygotowaniem do powstania przeciw okupantowi. W tej sytuacji komendant Okręgu AK Wołyń zdecydował się na rozpoczęcie realizacji planu „Burza”. Inspektorom rejonowym wydany został rozkaz nakazujący mobilizację oddziałów konspiracyjnych AK i skierowanie ich do rejonu koncentracji w zachodniej części Wołynia. Granice tego rejonu przebiegały: na północy - wzdłuż linii kolejowej Hołoby, Kowel, Luboml, Dorohusk; na zachodzie - wzdłuż prawego brzegu rz. Bug; na południu - wzdłuż skraju lasów od Kisielina do Włodzimierza Wołyńskiego, a następnie wzdłuż szosy Włodzimierz Wołyński, Uściług; na wschodzie - wzdłuż linii kolejowej Kowel, Łuck i lewego brzegu rz. Stochód aż do jej źródeł.

Na miejsca zbiórki oddziałów wyznaczono rejon samoobrony polskiej w Zasmykach, położony na południe od Kowla oraz rejon samoobrony w Bielinie, położony na północ od Włodzimierza Wołyńskiego. W rejonach tych już od połowy 1943 r. istniała samoobrona oraz działały lotne oddziały partyzanckie „Jastrzębia”, „Sokoła”, „Piotrusia” i „Korda”, wspierające samoobronę.

Mobilizacja oddziałów konspiracyjnych rozpoczęła się najwcześniej w inspektoratach najdalej wysuniętych na wschód: sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim i dubieńskim. Do tych inspektoratów rozkaz o koncentracji oddziałów przekazany został już na początku grudnia 1943 r.⁷³ Dla inspektoratów położonych w centralnej i zachodniej części Wołynia rozkaz mobilizacyjny komendanta Okręgu wydany został 15 stycznia 1944 r.

Począwszy od 16 stycznia do wyznaczonych punktów zbiórki w Zasmykach i Bielinie przybywały liczne grupy młodzieży. Ze zmobilizowanych żołnierzy konspiracji i członków samoobrony formowano oddziały wojskowe i

⁷³ W niektórych relacjach spotyka się stwierdzenie, że rozkaz o mobilizacji i przejściu oddziału „Bomba” do rejonu koncentracji sił Okręgu, kpt. Władysław Kochoński ps. „Bomba” otrzymał w końcu listopada 1943 r. W meldunku sytuacyjnym komendanta Okręgu AK Wołyń, płk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia” przesłanym do KG AK w Warszawie z dnia 9 stycznia 1944 r. podaje się, że do „Bomba” dotarł oficer łącznikowy (prawdopodobnie por. Jan Gan „Trojan” vel „Turbacz”) 10 listopada 1943 r. z rozkazem natychmiastowego przemarszu oddziału do rejonu Inspektoratu Łuck. Termin przemarszu ustalono na 20-30 listopad 1943 r. 18 lutego „Bomba” zażądał potwierdzenia rozkazu. Potwierdzenie przyszło 25 grudnia 1943 r. już po porwaniu „Bomba” przez oddział partyzantki sowieckiej. (Archiwum WIH, sygn. III/39/S, s. 1).

łączono je z oddziałami partyzanckimi, które działały już w terenie. Do rejonu koncentracji ściągnięto batalion policji pomocniczej z Maciejowa, będący pozornie na służbie u Niemców. Przejście batalionu do lasu z pełnym uzbrojeniem i taborami przygotowała i zorganizowała w nocy z 20 na 21 stycznia 1944 r. grupa konspiracyjna działająca w batalionie od początku jego utworzenia. W ten sposób szeregi oddziałów w rejonie Zasmuk zasilone zostały 450 dobrze uzbrojonymi żołnierzami.

W wyniku mobilizacji, w rejonie na południe od Kowla utworzono zgrupowanie p.k. „Gromada”, w skład którego weszły następujące oddziały: por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia” w sile około 400 ludzi, stacjonujący we wsi Suszybaba; por. Michała Fijałki „Sokoła” w sile około 420 ludzi, kwaterujący we wsi Suszybaba; por. Zbigniewa Twardego „Trzaski”, w skład którego wszedł oddział konspiracyjny „Błyskawica” z Kowla oraz oddziały samoobrony z Zielonej, Zasmuk i Dąbrowy (oddział liczył około 400 ludzi); por. Walerego Krokaya „Siwego”, składający się z oddziałów konspiracyjnych „Grom” i „Zawierucha” z Kowla oraz oddziałów samoobrony z Lublatyna, Janówki, Stanisławówki i Radomli (stan oddziału około 380 ludzi).

Do zgrupowania „Gromada” włączono również oddział por. Kazimierza Filipowicza „Korda”, który działał od sierpnia 1943 r. w rejonie na południe od Lubomla jako oddział specjalnego przeznaczenia (dla utrzymywania łączności z Komendą Główną AK), liczący około 320 ludzi oraz oddział ppor. Stanisława Witamborskiego „Małego”, liczący około 40 ludzi, który od listopada 1943 r. stacjonował w Bindudze i Bystrakach, stanowiąc kompanię przeprawową na rz. Bug.⁷⁴

Dowódcą zgrupowania „Gromada” mianowany został mjr Jan Szatowski ps. „Kowal”, „Zagończyk”. Dowództwo zgrupowania początkowo mieściło się w Kupiczowie, a następnie przeniesione zostało do wsi Suszybaba. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji do Kupiczowa przeniosło się z Kowla dowództwo Okręgu AK Wołyń, przemianowane na dowództwo 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Na skutek bombardowań Kupiczowa dowództwo dywizji zmieniło miejsce postoju i rozmieściło się również we wsi Suszybaba.

Równolegle z organizacją oddziałów liniowych przystąpiono do organizowania odpowiedniego zaplecza dla powstającego związku taktycznego. W oparciu o samoobronę w Zasmukach oraz oddziały „Jastrzębia” i „Sokoła” utworzono załóżki służby łączności, saperów, zwiadu taktycznego, służby zdrowia i kwatermistrzostwa. W szkole podoficerskiej zorganizowanej w Peresiece szkolono kadry dla potrzeb oddziałów. W Kupiczowie prowadzono kurs sanitariuszek i tworzono załóżek szpitala polowego. Od stycznia 1944 r. nastąpił szybki rozwój zaplecza gospodarczego: powstały pracownie szewskie, krawieckie, rusznikarskie, siodlarskie; uruchomiono młyny i wiatraki, piekarnie i palarnie kawy zbożowej, rzeźnie i masarnie. Zorganizowane w ten sposób

⁷⁴ Józef Turowski, Pożoga - walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK, Warszawa 1990, s. 155-156.

zaplecze zabezpieczało bieżące potrzeby oddziałów, a także pozwoliło na gromadzenie zapasów w przewidywaniu przyszłych działań zbrojnych.

W rejonie polskiej samoobrony w Bielinie, położonym na północ od Włodzimierza Wołyńskiego, mobilizacja i koncentracja oddziałów przebiegała podobnie jak w rejonie Kowla. Rejon wyznaczony na koncentrację oddziałów obejmował następujące miejscowości: Bielin, Sieliski, Spaszczynę, Aleksandrówkę, Marianówkę, Wodzinek, w których od jesieni 1943 r. działała samoobrona wspierana przez oddział partyzancki ppor. Władysława Cieślińskiego „Piotrusia”.

Zgodnie z rozkazem mobilizacyjnym, od 16 stycznia 1944 r. do rejonu Bielina napływały liczne grupy młodzieży z konspiracji oraz żołnierze z placówek samoobrony, którzy na wezwanie komendanta obwodu włodzimierskiego przeszli z bronią do dyspozycji polskiego dowództwa. Do wyznaczonych rejonów zbiórki przybyli: 30 osób z placówki samoobrony w Werbie pod dowództwem sierż. Józefa Sondaja ps. „Wielki”, 30 osób z placówki w Nowosiółkach pod dowództwem ppor. Bronisława Bydychaja ps. „Czech”, 20 osób z placówki w Falemiczach, 40 osób z placówki we Włodzimierzówce, 40 osób pod dowództwem ppor. Stanisława Jaśkowskiego ps. „Lis” z Chobułtowa, 45 osób z placówki w Suchodołach pod dowództwem pchor. Tadeusza Turzenieckiego, 40 osób z Włodzimierza Wołyńskiego, 20-osobowa grupa ochrony kolei i grupa 15 strażników więziennych dowodzona przez Rudnickiego. Wszystkie grupy przybyły w pełnym uzbrojeniu.⁷⁵

Z przybyłych na koncentrację żołnierzy konspiracji i samoobrony, w rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego utworzono zgrupowanie p.k. „Osnowa”, w skład którego włączono następujące oddziały: oddział ppor. Władysława Cieślińskiego „Piotrusia” w sile około 120 ludzi, stacjonujący początkowo w Liskach a później w Sieliskach; oddział ppor. Jerzego Krasowskiego „Lecha”, zorganizowany z żołnierzy konspiracyjnych grup samoobrony przybyłych z Chobułtowa i Suchodołów, liczący około 130 ludzi, zakwaterowany w Sieliskach; ppor. Longina Dąbka-Dębickiego „Jarosława”, składający się z grup przybyłych z Nowosiółek, Falemicz, Włodzimierzówki oraz ochotników z konspiracji, liczący około 120 ludzi; pluton żandarmerii wachm. Jana Kosikowskiego „Sawy”, liczący około 20 ludzi.⁷⁶ Niezależnie od tego dowództwu zgrupowania „Osnowa” podporządkowano placówki samoobrony w Karczunku, Edwardpolu, Worczynie, Spaszczynie, Ochnówce i Stasinie, liczące po 15-20 ludzi. Zorganizowane w ten sposób zgrupowanie „Osnowa” składało się początkowo z samodzielnych kompanii, licząc w sumie około 700 ludzi. Na dowódcę zgrupowania „Osnowa” wyznaczony został por. Sylwester Brokowski „Bogoria”, „Biały”.

Przy pomocy konspiracji we Włodzimierz Wołyńskim i miejscowej ludności, podobnie jak w zgrupowaniu „Gromada”, przystąpiono do

⁷⁵ J. Turowski, op.cit., s. 157.

⁷⁶ J. Turowski, op.cit., s. 158.

organizowania zaplecza gospodarczego pracującego na potrzeby bieżące wojska oraz zajmujące się gromadzeniem niezbędnych zapasów do przyszłych działań bojowych. W tym celu powstały odpowiednie komórki kwatermistrzowskie oraz załączki szpitala polowego w Bielinie. Wykorzystując zgromadzony sprzęt i materiały w konspiracji, chor. Antoni Waćławski „Kam” rozpoczął organizowanie służby łączności, a wachm. Dominik Demczuk „Ryś” zorganizował zwiad konny zgrupowania.

Do rejonu koncentracji przybyły również niektóre oddziały ze wschodnich powiatów Wołynia. W połowie grudnia 1943 r. dowódca oddziału partyzanckiego „Łuna”, który w tym czasie współdziałał z polską bazą samoobrony w Pańskiej Dolinie, otrzymał rozkaz nakazujący udanie się do rejonu Kowla na koncentrację sił Okręgu. Przed wymarszem z Pańskiej Doliny oddział stoczył w dniu 20 grudnia 1943 r. całodzienny bój z Niemcami, którzy niespodziewanie pojawili się w rejonie bazy. Po wycofaniu się do lasu oddział wyruszył w kierunku Kowla. Droga wiodła przez Podliście nad Styrem, Aleksandrówkę, Ozdeniże, Czarne Łozy, Witoniż nad górnym Stochodem. Były to tereny opanowane przez oddziały UPA, stąd też polski oddział na swojej drodze przemarszu musiał stoczyć szereg potyczek z placówkami ukraińskich nacjonalistów. Do większej potyczki doszło w dniu 23 grudnia 1943 r. we wsi Witoniż, gdzie oddział „Łuna” w ponad dwugodzinnym boju rozbił i rozproszył duży oddział UPA. W godzinach popołudniowych 23 grudnia oddział osiągnął miejscowość Dąbrowa, gdzie znajdowała się placówka polskiej samoobrony, a następnie skierował się na nocleg do wsi Peresieka. W dniu 24 grudnia 1943 r. dowódca por. Zygmunt Kulczycki „Olgiert” zameldował w Kupiczowie przybycie oddziału „Łuna”, liczącego około 170 ludzi. Zaraz po przybyciu, bo już następnego dnia, oddział uczestniczył w odparciu groźnego ataku oddziałów UPA w rejonie Litynia. 2 stycznia 1944 r. oddział przeszedł z Kupiczowa do Litynia, a po kilku dniach skierowany został do Jezierzan, stanowiąc odwód garnizonu Kupiczów. W połowie stycznia do oddziału dołączyła druga kompania „Łuny” zorganizowana przez Romualda Górnickiego „Remusa” w Antonówce koło Łucka. Napływali także nowi ochotnicy z terenu i wkrótce oddział „Łuna” osiągnął stan około 450 ludzi. Do składu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK został włączony jako I batalion 24 pp.⁷⁷

Działający na Zasluczu w rejonie Starej Huty oddział partyzancki kpt. Władysława Kochońskiego „Bomby”, „Wujka” liczący ponad 500 ludzi, tak jak i inne oddziały partyzanckie AK, otrzymał rozkaz stawienia się na koncentrację. Wymarsz oddziału nastąpił 29 listopada 1943 r. w kierunku Rudni Lwa, z zamiarem przejścia przez tory kolejowe na linii Sarny - Rokitno, a następnie idąc szerokim łukiem przez powiat sarnieński, osiągnięcia rejonu koncentracji pod Kowlem. Linii kolejowej nie udało się przekroczyć. Biegła ona pośród bagien i przejazd, który był jedynym miejscem możliwym do przebycia, był

⁷⁷ J. Turowski, op.cit., s. 90-92.

otoczony bunkrami i silnie broniony przez Niemców. Po wymianie ognia oddział wycofał się do Rudni Lwa, gdzie 7 grudnia 1943 r. stoczył ciężki bój z dużym oddziałem UPA, który zaatakował oddział polski przygotowujący się do dalszego marszu.

Po nieudanym przejściu przez tory kolejowe zdecydowano wrócić do Starej Huty, mając przy tym nadzieję wyprowadzenia do „lasu” batalionu policji polskiej z Kostopola, z którym nawiązano kontakty. W dniu 21 grudnia 1943 r. oddział zatrzymał się w kolonii Peresieka. W tym czasie w pobliskiej Bronisławówce kwaterował oddział partyzantki sowieckiej NKWD gen. Naumowa. Na zaproszenie gen. Naumowa do Bronisławówki udał się kpt. Władysław Kochański wraz z 4 oficerami oraz 13 podoficerami i szeregowymi ze zwiadu konnego i ochrony sztabu. Po rozmowach w sztabie oddziału sowieckiego zaproponowano wspólną kolację w Zawołoczcu. Tam wszyscy zostali podstępnie rozbrojeni, 11 z nich zastrzelono, a pozostałych z kpt. Władysławem Kochańskim „Bombą” przewieziono za linię frontu i przekazano władzom sowieckim.⁷⁸

Wydarzenie to spowodowało duże zamieszanie w oddziale, wielu żołnierzy opuściło jego szeregi. Pozostawiony przy oddziale dowódca kompanii ppor. Feliks Szczepaniak „Słucki”, który pod nieobecność kpt. „Bomby” dowodził oddziałem, zebrał resztę ludzi (około 220) i pośpiesznym marszem wyruszył w dalszą drogę na koncentrację. W nocy z 22 na 23 grudnia 1943 r. oddział przekroczył po lodzie rz. Słucz we wsi Czudel, ominął stację kolejową Niemowicze, skąd został ostrzelany przez załogę węgierską, i w wigilię Bożego Narodzenia przybył do osady Folwark-Osty pod Sarnami. Po krótkim odpoczynku 27 grudnia 1943 r. oddział podjął dalszy marsz przez Horodziec nad Horyniem, Wyrkę, Borsuki, Wilcze, Łopateń, Kłobuszyn osiągając w dniu 30 grudnia 1943 r. Zofiówkę. Przebywając w rejonie bazy samoobrony polskiej w Przebrażu, rozmieścił się w kolonii Zagajnik (około 4 km od Przebraża) włączając się czynnie do obrony zgromadzonej tam ludności polskiej.

W dniu 21 stycznia 1944 r. oddział wyruszył do rejonu koncentracji, przekroczył rz. Styr i Stochód i przechodząc przez Oleszkowice, Stanisławówkę, Wiszenki, Janówkę, Słobodarę, Peresę, Dorosin, Szczurzyn i Witoniz, w dniu 26 stycznia 1944 r. dotarł do wsi Majdan, osiągając cel marszu. W związku ze stwierdzonymi zachorowaniami na tyfus, oddział skierowano do wsi Nyry koło Kupiczowa. Po odbyciu kwarantanny przeszedł w dniu 5 lutego 1944 r. na kwatery do wsi Rzewuszki.⁷⁹

Zorganizowany w rejonie Ostroga przez por. Franciszka Pukackiego ps. „Gzys” oddział partyzancki, liczący około 60 ludzi, wyruszył na koncentrację do rejonu Kowla w dniu 6 stycznia 1944 r. Etapowym punktem była baza samoobrony polskiej w Pańskiej Dolinie. Droga marszu prowadziła

⁷⁸ Dokładnie wydarzenia powyższe opisał Czesław Piotrowski w opracowaniu p.t. „Przez Wołyń na Podlasie” (maszynopis), s. 118-135.

⁷⁹ J. Turowski, op.cit., s. 134-137

przez tereny opanowane przez oddziały UPA, których liczne placówki znajdowały się w Dermaniu, Moszczenicy, Hajkach i Sadach. Klucząc między wrogimi placówkami, w dniu 11 stycznia 1944 r. oddział został okrążony w miejscowości Sady Małe przez znaczne siły UPA. W nocy z 11 na 12 stycznia oddział zaskakującym uderzeniem wyrwał się z okrążenia i w następnym dniu osiągnął Pańską Dolinę. Tu por. Franciszek Pukacki zatrzymał się, aby dać odpoczynek ludziom, uzupełnić ekwipunek, a także przejąć pod swoją komendę żołnierzy konspiracyjnych przybywających z rejonu Zdołbunowa i Równego. Czas pobytu w Pańskiej Dolinie wykorzystano na szkolenie bojowe, przygotowując w ten sposób ludzi do przyszłych działań.

Na początku lutego do Pańskiej Doliny dotarły frontowe oddziały Armii Czerwonej. Nie powstrzymało to marszu oddziału „Gzymsa” na koncentrację. W dniu 11 lutego 1944 r. oddział wyruszył z Pańskiej Doliny, kierując się za linię frontu do rejonu Kowla. Po przeprawieniu się przez rz. Ikwę i Styr w rejonie Targowicy oddział maszerując przez Czarnków, Nieświcz, Hurzwinię osiągnął w dniu 13 lutego Zaturce i zatrzymał się na krótki odpoczynek na kwaterach w pobliskiej kolonii Lipnik. W dniu 15 lutego, po rozpoznaniu marszruty, oddział kontynuował marsz przechodząc przez Kisielin, Twerdyń, Świnarzyn i 16 lutego przybył do Kupiczowa. Oddział przyprowadzony przez por. Franciszka Pukackiego „Gzymsa”, w liczbie 84 ludzi (w tym: 1 oficer, 10 podchorążych i podoficerów, 69 szeregowych, 3 sanitariuszki i 1 harcerz), skierowany został do Ossy, gdzie mieściło się dowództwo dywizji i po połączeniu go z oddziałem „Bomby” utworzono I batalion 45 pp pod dowództwem „Gzymsa”.⁸⁰

Wyniki mobilizacji nie były w pełni zadawalające. Tylko Inspektorat Rejonowy AK Kowel oraz Obwód AK Włodzimierz Wołyński zmobilizowały i wyprowadziły do rejonu koncentracji prawie całość oddziałów konspiracyjnych. Zawiodły nadzieje związane z obwodami AK Kiwerce, Łuck, Równe i Horochów, gdyż szybkie nadejście frontu wschodniego i trwające tam działania bojowe uniemożliwiły wyprowadzenie sił konspiracyjnych do rejonu koncentracji.

Wojska sowieckie do połowy lutego 1944 r. opanowały teren od dawnej granicy polsko-sowieckiej do rz. Styr i Stochód. Z wkraczającymi frontowymi oddziałami sowieckimi nasze oddziały nawiązały lokalne porozumienia dotyczące współdziałania i wymiany informacji o nieprzyjacielu. Na przykład, w Ostrogu i Kostopolu, polskie oddziały partyzanckie udzieliły wydatnej pomocy oddziałom sowieckim w walce z Niemcami. Oddziały sowieckie pierwszego rzutu nie stosowały żadnych represji w stosunku do ludności polskiej. Zdarzały się nieliczne wypadki rabunku butów, ubrania, żywności i koni. Sytuacja uległa zmianie, kiedy z dalszymi rzutami przybyły jednostki NKWD. Rozpoczęto rozbijanie polskich oddziałów partyzanckich i placówek

⁸⁰ J. Turowski, op.cit., st.174-178.

samoobrony, nastąpiły liczne aresztowania członków konspiracji. W dniu 9 marca 1944 r. w Rożyszczach rozstrzelano komendanta placówki samoobrony i 3 ludzi, około 20 aresztowano i wywieziono do Łucka. W Przebrażu, Rożyszczach, Antonówce, Torczyni, Zaturcach rozbrojono oddziały samoobrony, część ludzi aresztowano.⁸¹ Na zajętych terenach ogłoszona została mobilizacja mężczyzn w wieku od 18 do 55 lat obejmująca Polaków, Ukraińców, Czechów i Żydów. Przeprowadzenie mobilizacji polegało na rozwieszeniu ogłoszeń mobilizacyjnych, wezwaniach imiennych i łapanek na ulicach. W styczniu i lutym 1944 r. mobilizacją objęto Kostopol, Sarny, Ostróg, Równe, Zdołbunów, Łuck i Rożyszcze. Poborowych wywożono transportami na wschód. Na terenie Równego i Łucka oficerowie armii Berlinga przeprowadzali ochotniczy zaciąg do wojska, z czego skorzystali Polacy chcąc uniknąć wcielenia do armii sowieckiej.⁸² Wszystko to uniemożliwiło mobilizację sił konspiracyjnych inspektoratów rejonowych AK w Łucku, Dubnie i Równem. Dowódcy niektórych ośrodków konspiracyjnych, w tej sytuacji, odmówili wykonania rozkazów mobilizacyjnych wydanych przez inspektorów. Nie mógł wykonać w pełni rozkazu mobilizacyjnego komendanta Okręgu Wołyńskiego AK, inspektor rejonowy w Łucku kpt. Leopold Świkła ps. „Adam”. W dniu 22 stycznia 1944 r. przybył on do dowództwa Okręgu w m. Suszybaba i zameldował płk. „Luboniowi”, że oprócz sił konspiracyjnych obwodu włodzimierskiego i batalionu „Krwawa Łuna” skierowanych na koncentrację nie może więcej sił zmobilizować. Płk „Luboń” nie przyjął tego meldunku i zareagował bardzo emocjonalnie, nakazując kpt. „Adamowi” powrót do Łucka i zmobilizowania wszystkich sił będących jeszcze do dyspozycji inspektora. Taka reakcja komendanta Okręgu wynikała z tego, iż liczone się z możliwością utworzenia z sił Okręgu wielkiej jednostki w sile korpusu liczącego około 28-30 tysięcy ludzi. Meldunek kpt. „Adama” przekreślał te możliwości, bowiem siły konspiracyjne inspektoratu kowelskiego i obwodu włodzimierskiego stanowiły tylko około 21% ogólnego stanu sił Okręgu Wołyńskiego AK. Ale rozkazu wydanego zbyt pochopnie przez komendanta Okręgu kpt. Leopold Świkła „Adam” nie był w stanie wykonać. Po przybyciu do Łucka starał się zmobilizować tych, którzy jeszcze nie zostali aresztowani przez NKWD. Jednak warunki, w jakich przyszło mu działać stanowiły przeszkodę nie do pokonania. Zdołał tylko zebrać wokół siebie kilkanaście osób, z którymi 26 marca 1944 r. wyruszył do rejonu koncentracji 27 WDP AK. 29 marca 1944 r. w pobliżu stacji kolejowej Hołoby cała grupa została aresztowana przez patrol NKWD.⁸³ Również w innych obwodach wschodniego i środkowego Wołynia wystąpiły trudności w zmobilizowaniu sił konspiracyjnych i przejściu do rejonu koncentracji w zachodniej części Wołynia.

⁸¹ Kraj nr 466 z dn. 17.3.1944 r. p. 4 (Biblioteka UW sygn. nr 3312); także w : Meldunek organizacyjny nr 240 za okres od 1.9.43.r. do 29.02.44 r. (Armia Krajowa w dokumentach, t.III, s.352).

⁸² Konopie nr 641/II z dn.31.3.44 r.(meldunek dowódcy 27 WDP AK), Bibl.UW sygn. 3312.

⁸³ Relacja mjr. „Kowala”, archiwum 27 WDP AK, s. 1-4.

W styczniu 1944 r. ppor. Jan Garczyński ps. „Lama”, dowódca odcinka „Koło” w Rożyszczach, wchodzącego w skład obwodu AK Kiwerce (kryptonim „Łąka”), otrzymał rozkaz stawienia się z oddziałem w rejonie koncentracji sił Okręgu. Zmobilizowany kilkadziesiąt osobowy oddział wyruszył w drogę ale wskutek pościgu Niemców za oddziałem oraz braku łączności z dowództwem obwodu, oddział został rozformowany.

Dowództwo Obwodu AK Kiwerce przeprowadziło mobilizację żołnierzy konspiracji AK także w pozostałych pięciu odcinkach. Utworzono z nich oddział składający się z dwóch szkieletowych kompanii, liczący kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi. Oddział powyższy stacjonował na uroczysku „Berezowy Gród” w lasach między Rafałówką i Przebrażem. W połowie stycznia 1944 r. silny zagon kawalerii wojsk sowieckich przerwał się przez linię frontu i zajął ten teren, co uniemożliwiło odejście oddziału na koncentrację.⁸⁴

Podobna sytuacja zaistniała w Obwodzie AK Równe (kryptonim „Błysk”). W mieście Równem zorganizowano trzy kompanie konspiracyjne, każda po cztery plutony, w sumie około 500 ludzi. Poszczególne kompanie formowane były w następujących rejonach: 1 kompania pod dowództwem ppor. Stanisława Walczaka ps. „Lotnik” w śródmieściu i dzielnicy Grabnik; 2 kompania dowodzona przez ppor. Wacława Klemczaka ps. „Blondyn” w dzielnicy Wola; 3 kompania pod dowództwem chor. Kornela Lewandowskiego ps. „Lew” w dzielnicy Cegielnia-Koszary. Niezależnie od tego na terenie powiatu rówieńskiego zorganizowano dziesięć plutonów konspiracyjnych liczących w sumie około 400 żołnierzy AK. Obejmowały one następujące miejscowości: Aleksandrię, Hoszczę, Klewań, Korzec, Międzyrzec, Tuczyn, Żytyń i Lubomirkę. W północnej części Obwodu rówieńskiego, w kierunku na Sarny, Olesk i Owłócz działał oddział wywiadowczo-dywersyjny dowodzony przez Witolda Kuczyńskiego ps. „Szary”. W związku ze stosunkowo wczesnym zajęciem tych terenów przez regularne jednostki Armii Sowieckiej, żadna ze zorganizowanych grup zbrojnych nie mogła przybyć na koncentrację sił Okręgu.⁸⁵ Inny los spotkał kompanię konspiracyjną zorganizowaną na terenie Obwodu AK Horochów (kryptonim „Łom”). Na skutek braku łączności z ośrodkami dyspozycyjnymi AK w Łucku i we Lwowie, kompania nie udała się na koncentrację. Znaczna jej część pod dowództwem Simbierowicza ps. „Tadzio” przeszła na Lubelszczyznę.

Niektóre grupy zbrojne włączone zostały do oddziałów partyzantki sowieckiej. Na przykład, oddział Władysława Dytkowskiego ps. „Dęboróg” nie dotarł do oddziału „Bomby”. Ścigany przez Niemców dołączył do polsko-sowieckiej brygady partyzanckiej im. Wandy Wasilewskiej, dowodzonej przez S. Szelesta.⁸⁶ Również oddział polskiej partyzantki zorganizowany w rejonie

⁸⁴ J. Turowski, op.cit., s. 97-99

⁸⁵ J. Turowski, op.cit., s. 118-120.

⁸⁶ J. Turowski, op.cit., s. 83.

Klewania dołączył 29 stycznia 1944 r. do polsko-ukraińskiego oddziału partyzanckiego kpt. Mikołaja Kunickiego „Muchy”.

We wschodnich powiatach Wołynia pozostały znaczne siły polskiej samoobrony, które do końca broniły ludność polską przed ukraińskimi nacjonalistami. Oddziały samoobrony, jako umiejscowione w konkretnych bazach lub ośrodkach, nie stanowiły w pełni dyspozycyjnego elementu w rękach komendanta Okręgu. Z licznych baz polskiej samoobrony, w których schroniły się tysiące Polaków, nie można było skierować do rejonu koncentracji całości sił konspiracyjnych, gdyż groziło to zniszczeniem baz. Na koncentrację wyszły tylko nieliczne grupy żołnierzy konspiracyjnych, a każde próby wydzielenia większych sił, spotykały się ze zdecydowanym sprzeciwem i odmową ze strony kierownictwa miejscowej samoobrony oraz zgromadzonej tam ludności polskiej. Większość z nich później wstąpiła do Ludowego Wojska Polskiego i w jego szeregach walczyła do zakończenia wojny.

W wyniku mobilizacji i koncentracji sił zbrojnych Okręgu AK Wołyn, postawiono pod broń ponad 6,5 tys. żołnierzy, gotowych do podjęcia działań bojowych przeciwko Niemcom. Ponadto około 600 żołnierzy AK pozostało na placówkach samoobrony. Około 2500-3500 żołnierzy konspiracyjnych, z różnych przyczyn, nie dotarło do rejonu koncentracji.



2.2. Organizacja 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK

Zgodnie z planem odtwarzania sił zbrojnych w Kraju według Ordre de Bataille pokojowego i dyslokacji sprzed mobilizacji 1939 r., w dniu 28

stycznia 1944 r. na odprawie oficerów sztabu w miejscowości Suszybaba podjęto decyzję powołania do życia przedwojenną 27 Dywizję Piechoty, którą wkrótce nazwano 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK.⁸⁷ W organizacji dywizji nawiązano do przedwojennych tradycji 27 Dywizji Piechoty, 13 Dywizji Piechoty oraz Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Zachowano dawną numerację

W początkowym okresie formowania dywizji jej dowódcą był komendant Okręgu płk Kazimierz Bąbiński „Luboń”. W dniu 10 lutego 1944 r. obowiązki komendanta Okręgu AK Wołyń i jednocześnie dowódcy formującej się dywizji przejął mjr dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”, skierowany na Wołyń z Warszawy.⁸⁸ Szefem sztabu dywizji został kpt. Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”, a kwatermistrzem kpt. Władysław Majcher „Arat”.

Dowództwu dywizji podlegały następujące samodzielne pododdziały: kompania łączności - dowódca ppor. Józef Figórski ps. „Szymon”; warszawska kompania saperów - dowódca por. Zdzisław Zołociński „Piotr”; kompania przepraw - dowódca ppor. Stanisław Witemborski ps. „Mały”; pluton żandarmerii - dowódca ppor. Franciszek Krawczak ps. „Żeliwo”.

Ponadto, sformowany I batalion 45 pp „Gzysa” (dowódca por. Franciszek Pukacki ps. „Gzys”) stanowił oddział dyspozycyjny dowódcy dywizji. W skład batalionu wchodziły kompanie: 1 kompania ppor. Feliksa Szczepaniaka „Słuckiego” i 2 kompania ppor. Jerzego Wolszczana „Bratka”.

Organizacja Dywizji nie polegała na wiernym odtworzeniu struktury przedwojennej 27 DP. Uwzględniono warunki miejscowe i sytuację w jakiej tworzone dywizję oraz potrzeby wynikające z zadań w ramach planu „Burza”. Wychodząc z powyższych przesłanek zorganizowano dwa zgrupowania pułkowe: kowelskie p.k. „Gromada” i włodzimierskie p.k. „Osnowa”.

Dowódca ugrupowania „Gromada” i jednocześnie 50 pp został mjr Szatowski „Kowal”, „Zagończyk”. Przy sztabie zgrupowania utworzono: pluton

⁸⁷ Jest to dzień powstania 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, ale jej organizacja trwała jeszcze przez cały luty i marzec 1944 r., gdyż działające od 1943 r. oddziały partyzanckie AK oraz nowopowstałe wywodzące się z konspiracji, wymagały reorganizacji i okrzepnięcia w nowej strukturze organizacyjnej. (Relacja mjr. Jana Szatowskiego „Kowala”; także: J. Turowski, op.cit.s.152). Pierwotnym zamiarem komendanta Okręgu AK płk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia” było zorganizowanie korpusu w składzie trzech brygad: kowelskiej, włodzimierskiej oraz jeszcze jednej brygady składającej się z oddziałów Inspektoratu Rówieńskiego i Przebraża. Jednak ze względu na szybki rozwój sytuacji na froncie wschodnim i trudności w przybyciu na koncentrację oddziałów konspiracyjnych ze wschodnich powiatów Wołynia, od tego zamiaru odstąpiono. (J. Turowski, op.cit.s.149; także: Cz. Piotrowski, Wojskowe i historyczne tradycje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, 1993 r., s.47).

⁸⁸ Datę 10.02.1944 r. przejęcia obowiązków dowódcy dywizji przez mjr. dypl. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Oliwy” podaje M. Fijałka w „27 Wołyńska Dywizja Piechoty” (s.84) i J. Turowski w „Pożoga” (s. 215). W. Romanowski w „ZWZ-AK na Wołyniu” podaje datę 11.02.1944 r. (s. 329). W meldunku organizacyjnym do NW nr 240 z dnia 1.3.1944 r. gen. Komorowski podaje datę 18.02.1944 r. (AK w dokumentach, t. III, S. 348). Autor przychyła się do daty 10.02.1944 r. na co wskazują następujące fakty:

-płk Kazimierz Bąbiński „Luboń” po przekazaniu obowiązków dowódcy dywizji udał się niezwłocznie do Warszawy. Drogę do rz. Bug przebył pod ochroną batalionu „Sokoła”, który to batalion do tego rejonu przybył 12.02.1944 r.

-meldunek do komendanta Głównego AK nr 493 z dnia 17.02.1944 r. podpisał „Oliwa”, a zatem pełnił już obowiązki dowódcy dywizji.

żandarmerii i ochrony sztabu, pluton saperów, pluton rozpoznawczy, drużynę przeciwpancerną oraz kwatermistrzostwo W skład zgrupowania weszły następujące bataliony:

- I batalion 50 pp „Sokoła” - dowódca por. Michał Fijałka ps. „Sokół” składający się z 1 kompanii por. Stanisława Kędzielawy „Kani” i 2 kompanii ppor. Jana Łucarza „Jura” (do 2.02.1944 r. a od 5.02.1944 r. por. Zbigniewa Ścibor-Ryńskiego „Motyla”);

- II batalion 50 pp „Jastrzębia” - dowódca por. Władysław Czermiński ps. „Jastrząb”, w składzie: 1 kompania ppor. Józefa Jażdżewskiego „Rybitwy”, 2 kompania por. Hieronima Kity „Wira” i 3 kompania ppor. „Mściwoja” NN;

- III batalion 50 pp „Trzaska” - dowódca por. Zbigniew Twardy ps. „Trzask” (do 10.4.1944 r. a od 11.4.1944 r. por. Marek Lachowicz ps. „Bratek”), składający się z 1 kompanii ppor. Mariana Moczulskiego „Jaszczura”, 2 kompanii ppor. Mikołaja Bałysza „Zagłoby” (do 20.3.1944 r., a od 21.3.1944 r. ppor. Michałowskiego „Olszyny”) i 3 kompanii ppor. Stanisława Kurzydłowskiego (Konarskiego) „Jurka” (od 16.4.1944 r. ppor. Stanisława Mroza „Borsuka”);

- I batalion 43 pp „Korda” - dowódca por. Kazimierz Filipowicz ps. „Kord”, w składzie: 1 kompania por. Ryszarda Markiewicza „Mohorta” i 2 kompania (garnizonowa) ppor. Czesława Różyckiego „Ogończyka” (od 11.3.1944 r. ppor. Jana Matysko „Szymuli”, a od 2.4.1944 r. ppor. Anatola Turskiego „Turonia”);

- II batalion 43 pp „Siwego” - dowódca Marian Walery Krokay ps. „Siwy” (od 21.4.1944 r. kpt. Jan Józefczak „Hruby”), składający się z 1 kompanii ppor. Edwarda Imiałka „Kruka” (od 19.3.1944 r. ppor. Tadeusza Persza „Głaza”, od 21.4.1944 r. ppor. Wilhelma Skomorowskiego „Wilczura”, a od 21.5.1944 r. ppor. Lucjana Słowińskiego „Burasz”);

- I szwadron 21 pułku ułanów nadwiślańskich „Hińczy” - dowódca ppor. Jerzy Neuman ps. „Hińcza”.

Ogółem zgrupowanie „Gromada” liczyło 3074 ludzi, w tym: 56 oficerów, 314 podoficerów, 2704 szeregowych. Uzbrojenie oddziałów zgrupowania: 270 sztuk broni krótkiej, 95 pm, 2600 kb, 113 rkm, 7 ckm, 2 działka ppanc., 4 rusznice ppanc. Oprócz batalionów liniowych w rejonie zgrupowania zorganizowano oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego liczące około 320 ludzi uzbrojonych przeważnie w kb. Dowódcą tych oddziałów do 20.3.1944 r był Henryk Nadratowski ps. „Znicz”.⁸⁹

Na dowódcę zgrupowania „Osnowa” i jednocześnie 23 pp wyznaczono kpt. Kazimierza Rzaniaka „Gardę”. Przy sztabie zgrupowania utworzono: pluton żandarmerii i ochrony sztabu, pluton saperów, pluton łączności, pluton zwiadu oraz kwatermistrzostwo. W skład zgrupowania weszły następujące bataliony:

⁸⁹ J. Turowski, op.cit., s. 217-221

I batalion 23 pp „Bogorii” - dowódca por. Sylwester Brokowski ps. „Bogoria” (do 7.4.1944.r., a od 8.4.1944 r. por. Zygmunt Górka-Grabowski „Zajac”) w składzie: 1 kompania ppor. Władysława Bydychaja „Czecha”;

II batalion 23 pp „Lecha” - dowódca ppor. Jerzy Krasowski ps. „Lech”, składający się z 4 kompanii ppor. Szczepana Jasińskiego „Czesława” i 5 kompanii ppor. Edwarda Kubali „Kostka”;

I batalion 24 pp „Łuna” - dowódca por. Zygmunt Kulczycki ps. „Olgiard”, w składzie : 1 kompania ppor. Wacława Korzeniowskiego „Nałęcz” (od 1.3.1944 r. ppor. Karola Biernata „Gabriela”), 2 kompania ppor. Romualda Górnickiego „Remusa” i 3 kompania (szkieletowa) od 3.4.1944 r. chor. Kornela Lewandowskiego „Spalony”;

- samodzielna kompania (szkieletowy III batalion 23 pp) dowódca ppor. Jeremi Witkowski „Sokół II” (od 18.5.1944 r. Mieczysław Sieroń „Molly”);

- I szwadron 19 pułku ułanów „Jarosława” - dowódca ppor. Longin Dąbek-Dębicki ps. „Jarosław”.

Zgrupowanie „Osnowa” liczyło ogółem 1946 ludzi, w tym: 31 oficerów, 229 podoficerów, 1686 szeregowych. Uzbrojenie oddziałów zgrupowania : 200 sztuk broni krótkiej, 100 pm, 1660 kb, 64 rkm, 13 ckm, 1 moździerz, 2 rusznice ppanc. W rejonie zgrupowania stacjonowały oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego liczące około 250 ludzi uzbrojonych w kb.⁹⁰

W ten sposób sformowana 27 Dywizja Piechoty AK liczyła ogółem 5988 ludzi, w tym 118 oficerów, 654 podoficerów, 5216 szeregowych. Uwzględniając oddziały obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego dowódca 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK dysponował siłą wynoszącą 6558 ludzi, zorganizowanych w dziewięciu batalionach, dwóch szwadronach i jednej samodzielnej kompanii oraz oddziałach specjalnych obejmujących łącznie saperów, oddziały rozpoznawcze, służbę zdrowia, służby kwatermistrzowskie i inne. Zgrupowania pułkowe były taktycznym szczeblem dowodzenia o charakterze brygady WP z 1939 roku. Stany liczbowe tych zgrupowań były wyższe od stanów etatowych przedwojennej brygady, natomiast pod względem uzbrojenia zdecydowanie jej ustępowały.

⁹⁰ J. Turowski, op.cit., s. 221-223.

STAN OSOBOWY I UZBROJENIE
27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY AK
 (po mobilizacji w marcu 1944 r.)

Wyszczególnienie	Stan osobowy				Uzbrojenie
	oficerów	podof.	szeregow.	Razem	
Ścisłtwo i sztab dywizji	10	20	60	90	broń krótka - 160
ermistrzostwo	3	26	146	175	pm - 35
pania łączności	4	16	136	156	kb - 780
pania saperów	5	12	74	91	rkm - 27
pania przepraw (na rz. Bug)	1	5	34	40	ckm - 3
n żandarmerii	1	8	27	36	moździerz - 2
iał dyspozycyjny dowódcy ji (1/45 pp)	7	24	349	380	działka ppanc. - 2
ł a z e m	31	111	826	968	
owanie pułkowe „MADA”					
zgrupowania	3	14	53	70	broń krótka - 270
ermistrzostwo	5	45	240	290	pm - 95
dzielne pododdziały	1	35	144	180	kb - 2600
yp	10	48	492	550	rkm - 113
pp	11	41	429	481	ckm - 7
pp	8	45	447	500	działka ppanc. - 2
yp	7	30	380	417	rusznice ppanc. - 4
pp	10	43	447	500	
o.ul.	1	13	72	86	
R a z e m	56	314	2704	3074	
owanie pułkowe „OSNOWA”					
zgrupowania	3	12	45	60	broń krótka - 200
ermistrzostwo	3	20	147	170	pm - 100
dzielne pododdziały	-	13	50	63	kb - 1660
yp	8	46	366	420	rkm - 64
pp	6	30	445	481	ckm - 13
yp	8	71	374	453	moździerz - 1
o.ul.	1	18	130	149	rusznice ppanc. - 2
dzielna kompania (szkieletowy pp)	2	19	129	150	
R a z e m	31	229	1686	1946	
O g ó ł e m	118	654	5216	5988	

Uwagi: 1. W zestawieniu nie uwzględniono stanu osobowego oddziałów obrony ludności cywilnej i ochrony zaplecza kwatermistrzowskiego („GROMADA” - 320; „OSNOWA” - 250).

2. Dane liczbowe zaczerpnięto z: Józef Turowski, Pozoga, wyd. PWN 1990 r.

**OBSADA PERSONALNA OKRĘGU WOŁYŃ
(marzec 1943 r.)**

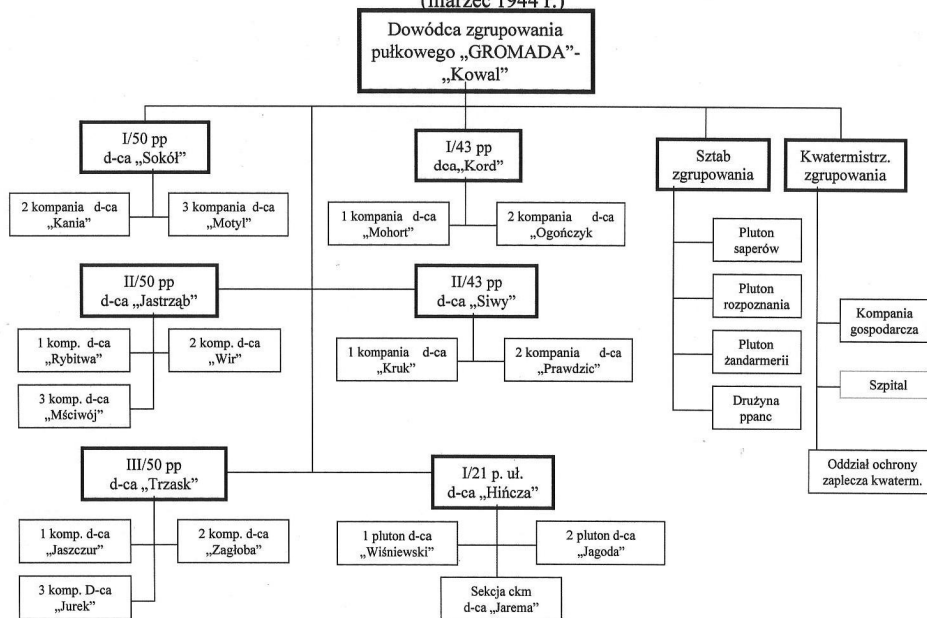
Komendant Okręgu – płk Kazimierz Bąbiński („Luboń”)
Szef sztabu Okręgu – mjr Antoni Żochowski („Tol”),
od czerwca 1943 r. mjr Stanisław Piaszczyński („Bohun”,
„Włodzimierz Bogusz”, „Pogrom”), który jednocześnie
był szefem Oddziału II (wywiad, kontrwywiad)
Zastępca szefa Oddziału II – kpt. Kazimierz Rzaniak („Garda”)
Szef Oddziału III (operacyjny) – od września 1943 r. kpt. Tadeusz Klimowski
(„Klin”, „Ostoja”)
Szef Oddziału V (łącznie operacyjna) – Romuald Sylwicz („Góral”),
od 15.10.1943 r. por. Kazimierz
Fuhrman vel Marek Lachowicz
(„Bratek”)
Kwatermistrz Okręgu – Feliks Sawicki („Szczęsny”, „Kora”)
Szef Oddziału VI (informacja i propaganda) – Zofia Sójkowska („Kora”,
„Humaniuk”)
Oficer do zadań specjalnych – do kwietnia 1943 r. por. Zygmunt Kulczycki
(„Ząb”, „Olgierd”)
Kierownictwo łączności specjalnej – kpt. WSK Adelajda Połomska („Ada”,
„Bożena”)
Szef łączności kurierskiej – ppor. Józef Figórski („Kos”, „Szymon”)
Kierownictwo obsługi zrzutów – por. Zbigniew Ścibor-Rylski („Motyl”)
Komórka legalizacyjna – pchor. Jan Leśniak („Marian”)

Źródło: J. Turowski, Pożoga, Warszawa 1990, s. 32-33.

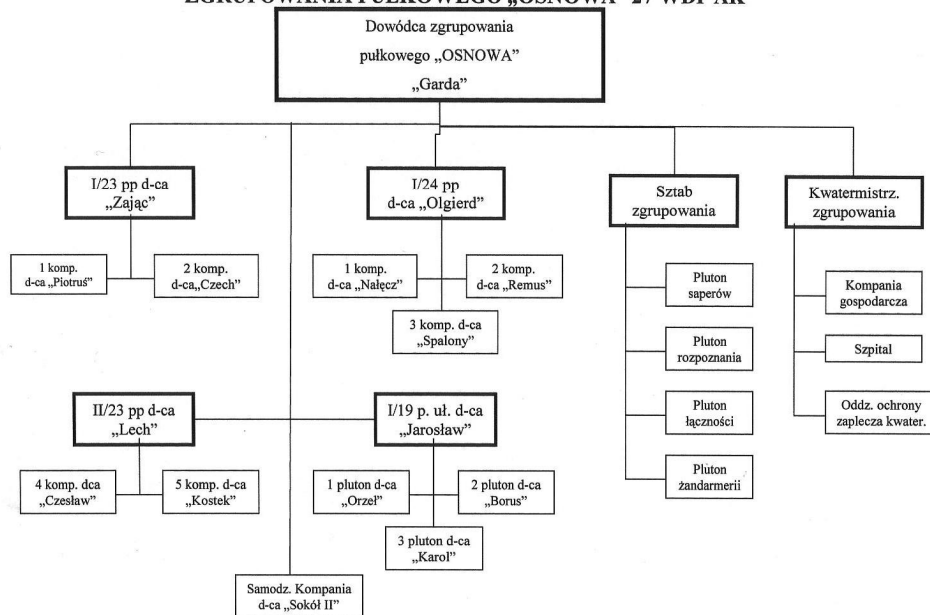
W strukturze organizacyjnej w korespondencji z Komendą Główną AK
Okręg Wołyń był oznaczony następującymi kolejnymi kryptonimami:
- w 1940 r. „Bazalt”, w 1941 r. „Hreczka”,
od sierpnia 1943 r. „Konopie”, od czerwca 1944 r. „Reduta”.
W korespondencji wewnętrznej Okręg Wołyń używał kryptonimy:
- od 1942 r. „Proso”, od 1943 r. „Pożoga”.

Źródło: M. Fijałka, 27, Wołyńska Dywizja Piechoty AK,
Warszawa 1966, s. 36.

**STRUKTURA ORGANIZACYJNA ZGRUPOWANIA
PUŁKOWEGO „GROMADA” 27 WDP AK
(marzec 1944 r.)**



**STRUKTURA ORGANIZACYJNA
ZGRUPOWANIA PUŁKOWEGO „OSNOWA” 27 WDP AK**



2.3. Reakcja Niemców na ogłoszoną mobilizację i koncentrację oddziałów AK

Utworzone w rejonie na południe od Kowla i na północ od Włodzimierza Wołyńskiego w drugiej połowie 1943 r. i na początku 1944 r. polskie oddziały partyzanckie koncentrowały swoje działania przede wszystkim na obronie ludności polskiej przed atakami UPA, unikając w tym okresie walk z Niemcami. Zdarzały się jednak wypadki potyczek z oddziałami niemieckimi i policją ukraińską. Niemcy, zaniepokojeni rozwojem polskiego państwa podziemnego, informowani systematycznie przez nacjonalistów ukraińskich, podejmowali akcje zbrojne przeciwko polskim oddziałom partyzanckim.

W dniu 15 stycznia 1944 r. Niemcy podjęli próbę rozpoznania terenu położonego na południowy zachód od Lubomla, na którym działał oddział partyzancki por. „Korda”. Kolumna złożona z czterech samochodów ciężarowych wypełnionych żołnierzami Wehrmachtu i policji ukraińskiej, jadąc z Lubomla przez Terebejki, zbliżyła się do Rakowca. Tu, na skraju miejscowości doszło do starcia części sił oddziału „Korda” z przeciwnikiem. W wyniku śmiałego natarcia plutonu pchor. Tadeusza Korony „Halicza” samochody zostały spalone, a Niemcy wycofali się przez Zamłyń i Sztuń do Lubomla, ponosząc znaczne straty. Pomimo stosunkowo dużych strat własnych (4 zabitych i 3 rannych) był to pierwszy zwycięski bój z Niemcami, który podbudował morale żołnierzy.

Wydzielona grupa partyzantów z kompanii „Piotrusia” pod dowództwem plut. Wacława Zielińskiego „Sokoła”, urządziła 17 stycznia 1944 r. zasadzkę na Niemców przy szosie Uściług-Włodzimierz Wołyński w miejscu, gdzie do szosy przylegał las majątku Piatydnie. W wyniku przeprowadzonej akcji zdobyto dwa pistolety, jeden karabin i jeden pistolet maszynowy. Niemcy stracili 4 zabitych, ze strony polskiej poległ plut. „Sokół”.

Mobilizacja oddziałów konspiracyjnych AK była zaskoczeniem dla Niemców. W samym Kowlu nie podjęli żadnych przeciwdziałań, ale już 19 stycznia 1944 r. wysłany w teren oddział w sile kompanii zaatakował placówkę samoobrony w Zasmykach. W tym czasie w Zasmykach i w okolicznych miejscowościach: Janówce, Stanisławówce, Radomlach, Lublatynie stacjonowały niewielkie placówki samoobrony, które miały stanowić bazę dla utworzenia kompanii piechoty. Prace organizacyjne z tym związane dopiero się rozpoczęły, stąd też nie było jeszcze wspólnego dowództwa nad tymi placówkami. Kiedy Niemcy pojawili się na skraju Zasmyk żołnierze samoobrony otworzyli ogień. Słaby oddział samoobrony nie był w stanie powstrzymać naporu Niemców i zaczął wycofywać się w głąb wioski. Na odgłosy walki w Zasmykach, na pomoc pośpieszył oddział samoobrony polskiej z pobliskiej Janówki. Powstrzymało to dalsze posuwanie się Niemców, ale walka trwała dalej. Z pomocą walczącym w Zasmykach przybyły także placówki samoobrony ze Stanisławówki, Radomla i Lublatyna, atakując Niemców od strony północnej. Kontratak wyprowadzony ze wsi odrzucił

Niemców, którzy wycofali się do samochodów i odjechali do Kowla. Straty niemieckie wynosiły kilku zabitych i rannych. Ze strony polskiej zabity został jeden żołnierz i jeden był ranny. W akcji tej Niemcy, rozwścieczeni napotkanym oporem, zamordowali 6 osób cywilnych i spalili 38 zabudowań w Zasmykach.⁹¹

Potyczka z Niemcami w Zasmykach nie miała większego znaczenia wojskowego. Wykazała jednak, że można nawet małymi siłami skutecznie przeciwstawić się dobrze uzbrojonym oddziałom niemieckim. Do akcji w Zasmykach nie włączono oddziałów partyzanckich „Sokoła” i „Jastrzębia,” stacjonujących w pobliskiej Suszybabie. Na podjęcie akcji nie pozwolił komendant Okręgu płk „Luboń”, gdyż nie chciał zdradzić obecności i liczebności polskich oddziałów partyzanckich przed zakończeniem mobilizacji i koncentracji sił Okręgu.

W rejonie Włodzimierza Wołyńskiego reakcja Niemców na mobilizację i ruchy oddziałów polskich w terenie była wyraźnie spóźniona w porównaniu z Kowlem i Lubomlem. Dopiero bowiem 15 lutego 1944 r. Niemcy zdecydowali się na działania rozpoznawcze prowadzone siłami dwóch kompanii Wehrmachtu wzmocnionych plutonem ckm i moździerzami. Oddział rozpoznawczy wyszedł z Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku na Dubniki, Stasin, Radowicze. Jednocześnie oddział żandarmerii niemieckiej i policji ukraińskiej z Uściługa zaatakował osadę polską Karczunek. Stacjonująca tam placówka samoobrony ostrzeliwując się wycofała się w kierunku Edwardpola. Na pomoc samoobronie przybyła część 2 kompanii I/23 pp i rozwijając natarcie w kierunku Edwardpole - Karczunek zmusiła Niemców do wycofania się.

Natarcie Niemców od strony Włodzimierza Wołyńskiego szło w dwóch kierunkach. Od strony Dubnik przeciwnik wspierany silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy zaatakował 1 kompanię I/23 pp stacjonującą w Wodzinku. Jednocześnie Niemcy na swoim prawym skrzydle rozwinęli natarcie na Stasin, Wodzinów i Radowicze. Natarcie Niemców wspierane było ogniem moździerzy, a także ogniem artylerii z Włodzimierza Wołyńskiego. Na całym froncie od Wodzinka do Radowicz i Stasina rozgorzał zacięty bój. Dowódca „Osnowy” kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda” wprowadził do walki 4 kompanię II/23 pp na kierunku Radowicze, Wodzinów i 5 kompanię II/23 pp na odcinku między Radowiczami i Stasinem. Natarcie dwóch polskich kompanii początkowo nie miało powodzenia. W tym czasie śmiały kontratak części sił 2 kompanii I/23 pp pod Wodzinkiem odrzucił Niemców, którzy pod osłoną dymną palących się budynków zaczęli wycofywać się w kierunku Włodzimierza. Wykorzystując załamanie się natarcia przeciwnika na prawym skrzydle, dowódca II batalionu 23 pp ppor. Jerzy Krasowski „Lech” częścią sił 4 kompanii wykonał kontratak w skrzydło Niemców prowadzących natarcie w kierunku Radowicz. Wywołało to zamieszanie w sztykach bojowych

⁹¹ J. Turowski, op.cit., s. 170.

przeciwnika. Natarcie obu polskich kompanii zmusiło Niemców do wycofania się do Włodzimierza Wołyńskiego.⁹²

Analizując przebieg boju prowadzonego w dniu 15 lutego 1944 r. należy podkreślić, że decydującym o zwycięstwie momentem było załamanie natarcia Niemców pod Wodzinami oraz śmiały kontratak w skrzydło głównych sił niemieckich.

W dniu 23 lutego Niemcy siłami batalionu piechoty ponowili atak na oddziały zgrupowania „Osnowa”. Batalion piechoty Wehrmachtu udający się z Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku Werby, zaatakował placówki polskie w Ochnówce i Kalinówce, bronione przez 1 pluton 1 kompanii I/23 pp. Próby powstrzymania atakujących Niemców nie powiodły się. Pod silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy 3 drużyna 1 plutonu broniąca się w Kalinówce zmuszona została do wycofania się w kierunku Wodzinowa. W trudnej sytuacji znalazła się 4 drużyna 1 plutonu w Ochnówce. Ze względu na odciętą drogę odwrotu na Wodzinów, drużyna pod naporem Niemców wycofała się do Antonówki, gdzie zajęła obronę w murowanych zabudowaniach wsi. Po wyparciu polskich oddziałów z Kalinówki i Ochnówki Niemcy zmienili kierunek natarcia, nie zaatakowali Antonówkę, a cały swój wysiłek skierowali na opanowanie Wodzinowa. W tej sytuacji do walki weszła 4 kompania II/23 pp, uderzając w skrzydło nacierających Niemców. Jednocześnie dowódca 1 kompanii I/23 pp ppor. „Piotruś” siłami dwóch plutonów wyprowadził z Wodzin kontratak wychodząc na lewe skrzydło przeciwnika. Pomimo liczebnej przewagi, Niemcy zaatakowani z dwóch stron, zaczęli wycofywać się do szosy. Na wysokości Kalinówki nie związane walką prawe skrzydło nieprzyjaciela zaczęło zagrażać polskiemu natarciu. Wtedy dowódca zgrupowania „Osnowa” skierował do walki 1 szwadron 19 pułku ułanów, który szerokim łukiem wyszedł na tyły Niemców i zaatakował ich od wschodu. Przesądziło to losy walki. Niemcy pod naporem polskich oddziałów rozpoczęli pośpieszny odwrót. Ze względu na zapadający zmrok przerwano pościg za nieprzyjacielem, który schronił się we Włodzimierzu Wołyńskim.

W akcji niemieckiego batalionu wziął również udział batalion piechoty węgierskiej, którego zadaniem było prowadzenie natarcia z majątku Piatydnie w kierunku na Wodzinów. Skierowany na osłonę tego kierunku 1 pluton 1 kompanii I/23 pp wpadł w zasadzkę Węgrów i został rozbrojony. Węgrzy zorientowawszy się, że mają przed sobą polskie oddziały, po naradzie zwrócili Polakom broń, zaopatrując ich jeszcze w skrzynkę amunicji i skrzynkę granatów. Przez cały dzień nie podjęli żadnych akcji zaczepnych przeciwko oddziałom polskim.⁹³

⁹² Polskie Siły Zbrojne, t. III, s. 588; także: Jerzy Krasowski „Lech”, Wspomnienia z okresu walk z okupantem, archiwum 27 WDP AK oraz: J. Turowski, op.cit., s. 181-183.

⁹³ Polskie Siły Zbrojne, t. III, s. 588; także: Relacja Jerzego Krasowskiego „Lecha”, dowódcy II/23 pp, archiwum 27 WDP AK; oraz: J. Turowski, op.cit., s. 195-198.

Bój pod Wodzinowem stoczony 23 lutego 1944 r. miał trzy różne fazy. W pierwszej fazie zdecydowane natarcie Niemców na polskie placówki w Kalinówce i Ochnówce zepchnęło je do Wodzinowa i Antonówki. W drugiej fazie, po ustaleniu zamiaru przeciwnika i kierunku jego natarcia, uderzenie wykonane siłami 4 kompanii II/23 pp i kontratak części sił 1 kompanii I/23 pp powstrzymały natarcie Niemców. Decydujące znaczenie w trzeciej fazie miało wyjście 1 szwadronu 19 pułku ułanów na tyły Niemców, co zmusiło przeciwnika do odwrotu. W tym miejscu należy podkreślić, że na zwycięski wynik walki wpłynęło także przyjazne dla Polaków zachowanie się batalionu piechoty węgierskiej. Natarcie tego batalionu na Wodzinów, w kierunku zbieżnym z natarciem batalionu piechoty niemieckiej mogło rozstrzygnąć walkę na korzyść strony niemieckiej.⁹⁴

Zmobilizowane oddziały dywizji odczuwały braki amunicji, umundurowania i innego wyposażenia oraz sprzętu wojskowego.⁹⁵ Aby uzupełnić powyższe braki, dowództwo zgrupowania „Gromada” zdecydowało się na przeprowadzenie akcji zaczepnej przeciwko Niemcom. Wybór padł na miasteczko Hołoby położone na linii kolejowej Kowel - Łuck, na terenie którego znajdowały się etapowe magazyny zaopatrzeniowe jednostek frontu wschodniego.

Akcję na Hołoby przeprowadzono w nocy z 8 na 9 marca 1944 r. Uczestniczyły w niej: II batalion 50 pp „Jastrzębia” w składzie dwóch kompanii, jedna kompania II batalionu 43 pp „Siwego”, jedna kompania III batalionu 50 pp „Trzaska”, pluton kawalerii z I szwadronu 21 pułku ułanów „Hińczy” oraz pluton z I batalionu 45 pp „Gzymśa” z działkiem ppanc. Zgodnie z opracowanym planem przeprowadzenia akcji miasto miał atakować II batalion 50 pp „Jastrzębia” z zadaniem związania walką sił niemieckich. Pozostałe oddziały, wykorzystując powodzenie natarcia II batalionu 50 pp, miały zaatakować stację kolejową i znajdujące się tam magazyny. Dla zabezpieczenia się od strony Kowla, rozkręcono przed akcją tory kolejowe i zerwano łączność.

II batalion 50 pp „Jastrzębia” zgodnie z planem zaatakował załogę niemiecką w mieście. Natarcie, mimo oporu Niemców, rozwijało się pomyślnie. Batalion zepchnął Niemców do rozpaczliwej obrony, związał ich walką i całą uwagę zwrócił na siebie. W tym momencie do akcji na stację kolejową powinny były wejść pozostałe siły. Ale obie kompanie dowodzone przez por. Mariana Walerego Krokaya „Siwego”, z niewiadomej przyczyny, nie weszły na czas do akcji, czekały beczynnie obserwując bój w mieście. Por. „Jastrząb” po przeszło

⁹⁴ Kilka dni po tym wydarzeniu, w Wodzinowie doszło do spotkania oficerów węgierskich z oficerami polskimi. Kolejne spotkania, w których uczestniczył kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda” miały miejsce w Karczunku oraz pod Puzowem.

⁹⁵ Komendant Okręgu zwrócił się do KG AK o przydział amunicji. W tej sprawie otrzymał następującą odpowiedź: „K[omendant] O[kręgu] Konopie. 1. Żądamy pilnie zrzutów dla was z Centrali. 2. Len otrzymał dyspozycję udzielenia wam pomocy w amunicji karabinowej. 3. Nie mamy możliwości uzupełnić amunicji ros[yjskiej]. 4. Nie liczcie jednak na dużą pomoc z naszej strony. Starajcie się zdobyć środki walki sami. Znicz”. (Komendant Gł. AK, gen. Bór Komorowski do Okręgu AK Wołyń w sprawie pomocy w amunicji, 15.3.44 r., nr 463/III, Archiwum KC PZPR - 203/I - 2).

2-godzinnej walce z Niemcami, o świcie wycofał batalion z miasta w kierunku Dąbrowy. Również pozostałe siły wycofały się z rejonu Hołób.

Z nastaniem świtu od strony Łucka nadjechała kolumna samochodów z Niemcami, a z Hołób wyszły trzy czołgi z piechotą. Samolot zwiadowczy prowadził obserwację terenu. Oddziały polskie zajęły stanowiska wzdłuż niewielkiego strumyka, ale do walki nie doszło. Czołgi napotkawszy teren bagienny zawróciły, a piechota niemiecka też nie podjęła walki. Oddziały polskie wróciły do swoich miejsc postoju.⁹⁶

Chociaż przeprowadzona akcja nie przyniosła oczekiwanych wyników, to jednak wykazała, że akcje bojowe przeciwko garnizonom niemieckim mogą mieć powodzenie pod warunkiem dobrej organizacji współdziałania oddziałów wykonujących różne zadania i ścisłym przestrzeganiu ustalonego planu działania. Niestety, w przypadku akcji na Hołoby warunku tego nie spełniono.

W drugiej połowie stycznia i na początku lutego 1944 r. uaktywniło działanie lotnictwo niemieckie, wykonując liczne loty rozpoznawcze nad rejonem stacjonowania oddziałów zgrupowania „Gromada” i bombardując kilkakrotnie miejscowość Kupiczów, gdzie mieściła się baza zaopatrzenia dywizji i szpital.

Podejmowane w okresie formowania dywizji akcje Niemców miały na celu rozpoznanie sił oddziałów polskich w rejonie ich koncentracji. Można przypuszczać, że do końca lutego 1944 r. nie udało się im ustalić liczebności polskich oddziałów. Wprawdzie już 21 stycznia 1944 r. rozpoznanie niemieckiego Korpusu Armijnego w meldunku „działanie band w rejonie korpusu” donosiło, że „(...) Polskie bandy są liczebnie słabe i mało zorganizowane. Większa polska banda zbiera się w rejonie na południowy zachód od Kowla.”⁹⁷ Ale w meldunku „Feinlage (Banden)” nr 344 stanowiącym załącznik do sytuacji na wschodzie z dnia 22 lutego 1944 r. podano tylko, że „w rejonie po obu stronach linii kolejowej Kowel - Włodzimierz stwierdzono polskie bandy”, bez określenia ich liczebności.⁹⁸ W dokumentach niemieckich jest również wzmianka o boju pod Wodzinowem. W meldunku Feinlage (Banden) nr 347 z dnia 25 lutego 1944 r. czytamy: „(...) Na północ od Włodzimierza nasz oddział przeprowadził otwarty atak na pozycje dużej bandy. Silny opór zmusił nas do wycofania się z zabitymi”.⁹⁹

Stacjonujące na terenie Wołynia jednostki niemieckie nie były w stanie kontrolować całego terenu i przeciwdziałać mobilizacji i koncentracji oddziałów AK. Podjęte przez nich w styczniu i lutym 1944 reakcje zaczepno-rozpoznawcze przeciw organizującym się oddziałom AK zostały odparte, a

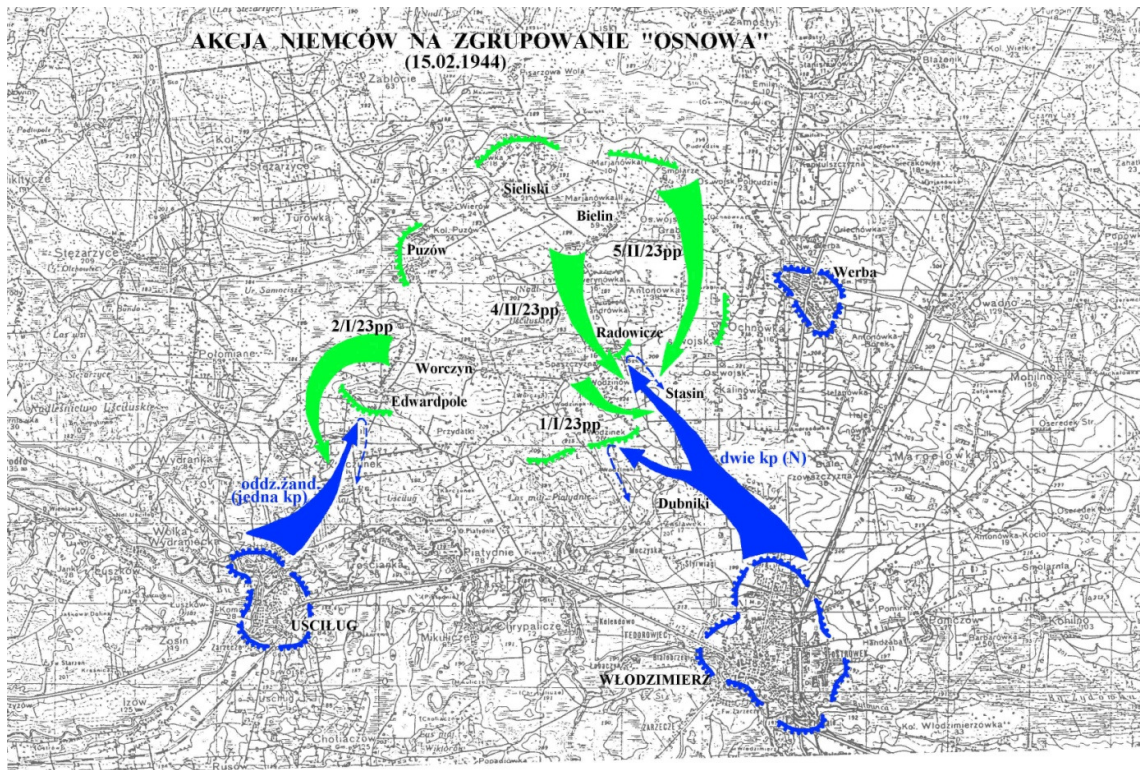
⁹⁶ J. Turowski, op.cit., s. 203-206.

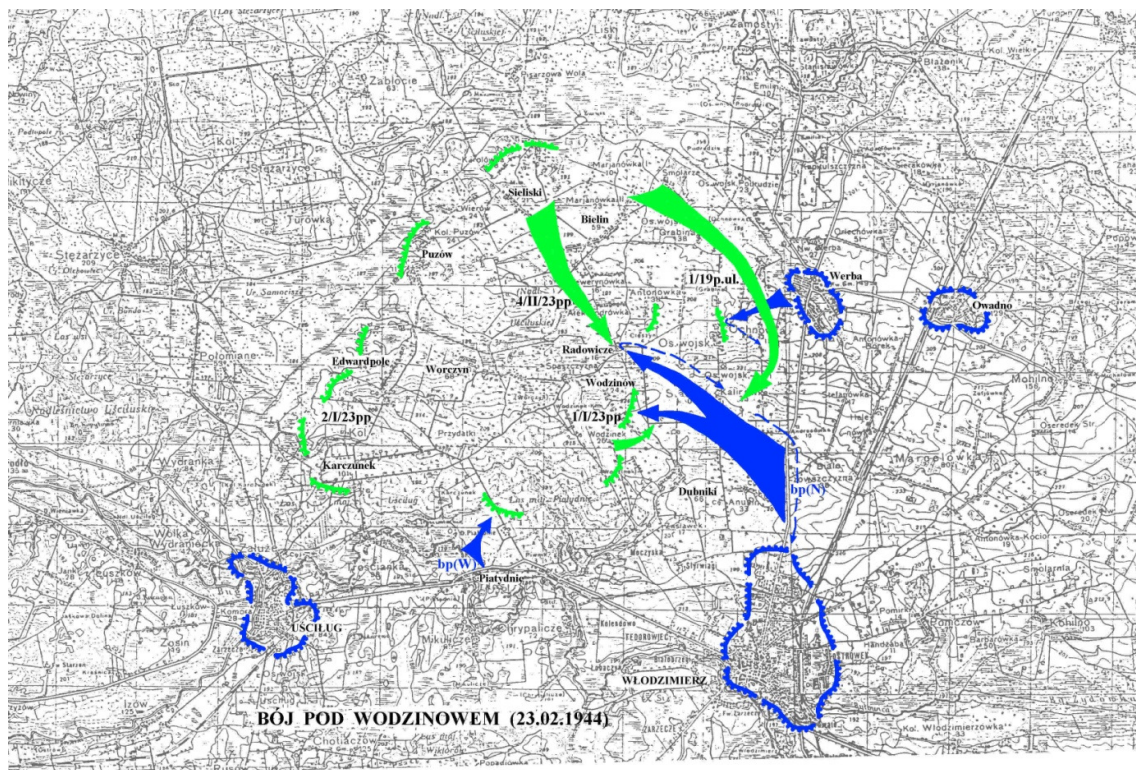
⁹⁷ Sygn. XIII. A. K. 51545/2 (21.01.44.) w: Litopys UPA, t. 6, dokument 31 Bandentatigkeit im Korpsbereich, s. 110-111.

⁹⁸ Archiwum WIH, sygn. VII/1/158 cz. II, Feinlage (Banden) nr 344, Anlage zum Lagebericht Ost nr 982 von 22.02.44.

⁹⁹ Archiwum WIH, sygn. VII/1/158 cz. II, Feinlage (Banden) nr 347, Anlage zum Lagebericht Ost nr 985 von 25.02.44.

rejonny wyznaczone na koncentrację utrzymane. Niemcy skupili swoje siły w większych garnizonach (Kowel, Włodzimierz Wołyński, Luboml, Łuck, Uściług) i ograniczyli się do ochrony głównych linii komunikacyjnych. Dwutorową linię kolejową Kowel - Równe oraz szosę Kowel - Łuck, a także jednotorową linię kolejową Kowel - Luboml - Chełm ochraniały na początku 1944 r. jednostki 9 armii niemieckiej, węgierski 55 pułk honwedów oraz liczne siły policyjne. Wzdłuż linii kolejowej Kowel - Luboml - Chełm, w rejonie Dorohuska, Jagodzina, Rymacz, Maciejowa rozbudowano system silnych punktów oporu, przekształcając go w rejon umocniony. Chroniona była również rokada kolejowa Włodzimierz Wołyński - Kowel z licznymi punktami oporu w rejonie Turzyska i Turopina. Wzdłuż lewego brzegu rz. Bug od Dorohuska do Uściługa rozmieszczone zostały liczne oddziały policyjne.





2.4. Działania o poszerzenie bazy operacyjnej

Mobilizacja i koncentracja oddziałów konspiracyjnych AK na Wołyniu odbywała się w specyficznych warunkach. Zmobilizowane oddziały narażone były nie tylko na atak ze strony jednostek wojsk niemieckich stacjonujących w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Lubomlu i Uściługu, wspomaganym przez oddziały węgierskie obsadzające ważniejsze obiekty na linii kolejowej Włodzimierz-Wołyński-Kowel, zagrożenie występowało również ze strony oddziałów UPA, której duże zgrupowania znajdowały się w wielkich kompleksach lasów świniarzyńskich i mosurskich oraz w lasach położonych na lewym brzegu rz. Stochód.

Na terenach zachodniego Wołynia działały oddziały UPA podległe Północno-zachodniemu OW „Turiw”. Na północny wschód od Kowla, w lasach skubińskich, mieścił się sztab OW „Turiw” oraz oddziały UPA, działające w rejonie na północ od linii kolejowej Kowel-Luboml, aż do rz. Bug. Na południu, między Włodzimierzem Wołyńskim i Kisielinem stacjonowały znaczne siły UPA rozmieszczone w warownych miejscowościach: Owadno, Gnojno, Ośmigowicze, Oździutycze, Twerdyń. Duża baza UPA, zwana „Siczą”, mieściła się w kompleksie lasów świniarzyńskich i w przyległych do nich wsiach. Sotnie UPA kwaterowały we wsiach Rzewuszki, Dominopol, Moczulki. Na północ od Włodzimierza Wołyńskiego, w lasach mosurskich i stęzarzyckich znajdowały się uzbrojone oddziały UPA, zagrażające formowanym w tym czasie polskim oddziałom zgrupowania „Osnowa”.

Warto również wspomnieć, że w związku ze zbliżającym się frontem wschodnim zarysowały się tendencje do współpracy UPA z Wehrmachtem dotyczącej prowadzenia walki z bolszewikami. W dokumencie dowództwa niemieckiego XIII A.K. zawierające instrukcję w sprawie stosunku do UPA podane są wskazówki i zasady nawiązywania współpracy. M.in. podaje się, że w wypadku prowadzenia walki przeciwko Armii Czerwonej oraz sowieckim i polskim bandom, można oddziałom UPA przekazywać na ograniczone cele amunicję.¹⁰⁰

Szybkie zbliżanie się frontu wschodniego spowodowało, że dowództwo UPA przesunęło część swoich oddziałów na tereny zachodniego Wołynia. Szczególnie duże zgrupowanie oddziałów UPA znajdowało się po wschodniej stronie rz. Stochód oraz w kompleksie lasów świniarzyńskich. Przebywał tu także tzw. Międzynarodowy Legion („Internacjonalnyj Łehion”) pod dowództwem mjr. Sołomianoho, składający się z Uzbeków i Azjatów - byłych żołnierzy Armii Sowieckiej. Dowódcami sotni w tym Legionie byli: „Czubatyj” i „Adam”.¹⁰¹ Z lasów świniarzyńskich oddziały UPA działały w kierunku północnym i zachodnim przez Wierzbiczo, Osę, Bobły na przejścia przez rz. Turia w Jagodnie i Zamostach. W ten sposób dowództwo formującej się Wołyńskiej DP AK miało trudności w utrzymaniu bezpiecznej łączności między zgrupowaniem „Gromada” i „Osnowa”. Szczególnie trudna była sytuacja zgrupowania „Osnowa”. Oddziały zgrupowania koncentrujące się na niewielkim obszarze, w małej odległości od garnizonów niemieckich we Włodzimierzu Wołyńskim i Werbie, narażone były na ich bezpośredni atak od południa i wschodu. Od wschodu zagrażały silne oddziały UPA stacjonujące w Gnojnie i Mogilnie, a od północy i zachodu groził im atak z baz UPA rozmieszczonych w kompleksie lasów mosurskich.

Oddział partyzancki por. Kazimierza Filipowicza „Korda”, który działał samodzielnie na południowy zachód od Lubomla, narażony był na atak ze strony Niemców stacjonujących w Lubomlu, jak i oddziałów UPA działających z lasów mosurskich i lasów smolarskich.

Zagrożenie ze strony ukraińskich nacjonalistów nie ustawało nawet w wypadku opuszczenia danego terenu przez oddziały UPA. Na opuszczonych terenach pozostawiano małe grupy w sile 30-50 ludzi w gotowości do współpracy z niemieckim Wehrmachtem w charakterze szpiegów, dywersantów i przewodników.¹⁰²

¹⁰⁰ Sygn. XIII A.K. 51545/2, K. Gef. Stand. den 2901.1944 r. (Litopys UPA, t. 6, s. 112-113).

¹⁰¹ Hryhoryj Steciuk, „Czorni dni Wołyni” (Spohady kołyszniho zwiakzowoho obłasnoho prowodu OUN), Włodzimierz Wołyński, 1992, s. 71.

¹⁰² Sygn. H 3/474, H.Qu., den 25.01.44, w: Listopys UPA t. 6, dokument 32 „V-Mann-Meldung uber nat.[ional] ukr[ainische] Bauden”, s. 111. W dokumencie tym czytamy: „Duża część ukraińskich band zebrana w rejonie Łuck - Dubno - Włodzimierz Wołyński. Pozostawiono tu grupy band w sile 30-50 ludzi w gotowości do współpracy z niemieckim Wehrmachtem, służąc jako szpiegdy i przewodnicy, z zastrzeżeniem uzyskania zgody ich wyższego kierownictwa. Oni za to oczekują na wiadomość odpowiedzialnej strony niemieckiej następującej treści: wspólna walka przeciwko bolszewikom, za wolną Ukrainę i zachowanie ortodoksyjnej cerkwi”.

Wszystko to zagrażało oddziałom AK i ograniczało ich bazę operacyjną przygotowaną do działań zaczepnych przeciwko Niemcom. Dwa oddzielne zgrupowania: kowelskie „Gromada” i włodzimierskie „Osnowa”, były wyraźnie rozdzielone przez garnizony niemieckie oraz oddziały UPA działające z rejonu lasów Świnarzyńskich i mosurskich. W celu poszerzenia własnej bazy operacyjnej podjęto szereg akcji zaczepnych przeciwko oddziałom UPA. W wydanym w dniu 16 stycznia 1944 r. rozkazie do dowódców oddziałów partyzanckich komendant Okręgu zalecił prowadzenie walki z nacjonalistycznymi grupami ukraińskimi z całą bezwzględnością, ale kategorycznie zabronił czynienia krzywdy kobiecie i dziecku ukraińskiemu. W rozkazie tym m.in. czytamy: „(...) Zalecam prowadzenie walki z grupami ukraińskimi z całą bezwzględnością i surowymi rygorami, a szczególnie w akcjach odwetowych za rzezie całych polskich rodzin. Dla morderców kobiet i dzieci nie ma litości i pobłażania. Walki tej nie chcieliśmy, pragnąc żyć w sąsiedzkiej zgodzie z ludnością ukraińską Wołynia. Stało się inaczej, nie my winni tej krwi. Wykorzystanie zaskoczenia i niespodziewany napad, szybki i sprawny odskok po walce - to rękojmia powodzenia. Nie odwzajemnijmy się w walce mordami kobiet i dzieci ukraińskich. Najbardziej kategorycznie powtarzam zalecenia i rozkazy dawane ustnie na odprawach inspektorom i dowódcom oddziałów partyzanckich, aby nie dopuszczali w walce lub po jej zakończeniu do czynienia krzywdy kobiecie i dziecku ukraińskiemu. Z całą surowością będę pociągał do odpowiedzialności dowódców i żołnierzy, którzy by posunęli się do takich niegodnych czynów. Wydając te rygory walki - kieruję się nie tylko względami humanitarnymi, lecz najwyższym dobrem utrzymania morale naszych oddziałów, naszego żołnierza. Wysokie cechy żołnierskie łatwo jest utracić w trudnych okolicznościach partyzantki. Oczekuję od dowódców zrozumienia tej sytuacji i właściwego wywarcia swego wpływu. Duszpasterstwo proszę o wpływanie w tym kierunku na żołnierzy. Wierzę, że nie uszczupli to zapału do walki i dążenia do bezwzględnego niszczenia wroga, a nas i nasze dobre imię ochroni na przyszłość od hańby zarzutów, że prowadziliśmy walkę również z kobietami i dziećmi.”¹⁰³

B ó j w K r a t a c h

Na początku 1944 r. zaistniała pilna potrzeba rozpoznania terenów położonych na północ od Włodzimierza Wołyńskiego pod kątem możliwości zorganizowania tam zrzutowiska. Rozpoznanie miał przeprowadzić oddział partyzancki „Łuna” dowodzony przez por. Zygmunta Kulczyckiego „Olgerda”, przy współdziałaniu z oddziałem ppor. Władysława Cieślińskiego „Piotrusia”. Oddział „Łuna” wyruszył z Jezierzan 10 stycznia 1944 r. osłaniany do linii kolejowej Kowel - Włodzimierz Wołyński przez oddział por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia”. W miejscowości Błażenik, udając oddział UPA, podstępem rozbrojono placówkę ukraińską, przeprowadzono się przez rz. Turie i o

¹⁰³ Archiwum 27 WDP AK, dokument 46; także: WIH, III/49/120.

świecie 11 stycznia 1944 r. osiągnięto małą osadę Krat. Tu oczekiwał już od 10 stycznia 1944 r. oddział „Piotrusia”, który przybył z Marianówki, aby ubezpieczyć i przygotować kwatery dla oddziału „Łuna”. W czasie gdy oddział „Łuna” wypoczywał po wyczerpującym marszu, został niespodziewanie zaatakowany przez silny oddział UPA, którego część wdarła się do wsi. Po wyparciu upowców ze wsi, oba oddziały zajęły stanowiska obronne, odpierając trzy kolejne ataki oddziału UPA, podejmowane coraz to większymi siłami. Po kilkugodzinnej walce oddział UPA wycofał się w kierunku Stawek. Straty w polskich oddziałach wynosiły 4 zabitych i 3 rannych.¹⁰⁴ Wieczorem oddziały polskie zwinęły obronę i nad ranem 12 stycznia 1944 r. przybyły do Marianówki. Oddział „Łuna” zajął kwatery we wsi Smolary, zachowując pełne pogotowie bojowe.

Bój stoczony w miejscowości Kraty wskazał na obecność na tym terenie dużych sił UPA, przez co przekreślił możliwości zorganizowania tam zrzutowiska. Wieczorem 12 stycznia 1944 r. oddział „Łuna” wyruszył w powrotną drogę i w połowie następnego dnia zatrzymał się w kolonii Wierzbiczo na dwudniowy odpoczynek. W dniu 15 stycznia 1944 r. oddział powrócił do Jezierzan.

Uderzenie na bazę UPA w Gnojnie.

W dniu 18 stycznia 1944 r. do zgrupowania „Osnowa” dotarła wiadomość o opuszczeniu Włodzimierza Wołyńskiego przez Niemców i koncentracji oddziałów UPA z zamiarem zajęcia miasta. Przebywało tam w tym czasie dużo Polaków-uciekierów z okolicznych miejscowości. W tej sytuacji por. Sylwester Brokowski „Bogoria”, pełniący obowiązki dowódcy zgrupowania „Osnowa”, zdecydował wykonać uderzenie na Włodzimierz Wołyński. Do wykonania powyższego zadania wyznaczone zostały oddziały „Piotrusia”, „Lecha” i „Jarosława”, każdy w sile kompanii. Wieczorem 18 stycznia 1944 r. oddziały wyruszyły w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego i zatrzymały się w odległości około 2 km od koszar przedwojennego 23 pp. W nocy, z niewyjaśnionych powodów „Bogoria” odwołał rozkaz ataku na miasto. Około południa 19 stycznia 1944 r. schwytano jeńców z oddziału UPA, którzy zeznali, że z Gnojna wychodzi właśnie duże zgrupowanie UPA, w celu wykonania uderzenia na bazę samoobrony polskiej w Bielinie. Por. „Bogoria” postanowił uprzedzić atak oddziałów UPA, uderzając niezwłocznie na zgrupowanie UPA w Gnojnie. W miejscowości Ludmiłpol, odległej o 1,5 km od Gnojna doszło do starcia z sotnią UPA, która zaskoczona niespodziewanym atakiem została rozproszona. Ale zaalarmowane zostały główne siły UPA w Gnojnie. Nacierające polskie oddziały napotkały silne umocnienia i dobrze zorganizowaną obronę przeciwnika. Podejmowane próby przełamania obrony oddziałów UPA nie dały rezultatu. W nocy oddziały polskie wycofały się z

¹⁰⁴ J. Turowski, op.cit., s. 159-162.

Gnojna i przez Helenówkę Werbską, Kalinówkę, Stasin i Radowicze powróciły do Bielina i Sielisk.

Obie akcje podjęte przez stronę polską, tak na Włodzimierz jak i na Gnojno, nie powiodły się. Było w nich wiele improwizacji. Niedostateczne rozpoznanie sił przeciwnika doprowadziło do tego, że nie uzyskano zaskoczenia, a trzy polskie oddziały, stanowiące siłę trzech niepełnych kompanii, uderzały z marszu na 500 osobowy oddział UPA będący w obronie i dysponujący ciężką bronią maszynową i moździerzami. Oddział UPA z Gnojna, ośmielony odniesionym sukcesem, przeszedł 25 stycznia 1944 r. do działań ofensywnych z zamiarem zniszczenia polskiej bazy samoobrony w Bielinie. Zaatakował Helenówkę, a następnie osiągnął Antonówkę-Borek, Stefanówkę, Andresówkę i Białozowszczyznę, dochodząc do traktu drogowego Włodzimierz Wołyński - Kowel. Pod wieczór do walki przeciwko oddziałowi UPA weszły dwa polskie oddziały: „Lecha” i „Jarosława”. Wykorzystując znajomość terenu, brawurowym natarciem zmusiły przeciwnika do odwrotu. Mimo odparcia ataku oddziału UPA, zwycięstwo nie cieszyło, bowiem duże straty poniosła ludność polska w zajętych przez przeciwnika miejscowościach. Ówczesne dowództwo organizującego się zgrupowania „Osnowa” nie potrafiło zapewnić w pełni bezpieczeństwa zgromadzonej w tym rejonie ludności polskiej.

A k c j a z a S t o c h o d e m .

Rozpoznanie terenów położonych na wschód od rz. Stochód wykazało, że znajdują się tam znaczne siły UPA, zagrażające zgrupowaniu „Gromada”. Dla przeciwdziałania temu postanowiono przeprowadzić akcję zaczepną za Stochód w kierunku na miejscowość Szczurzyn. Do akcji wydzielono oddziały partyzanckie „Sokoła” i „Jastrzębia” oraz po jednej kompanii z oddziałów „Trzaska”, „Siwego” i „Łuny”. Wieczorem 29 stycznia 1944 r. oddziały przekroczyły rz. Stochód i marszem ubezpieczonym zbliżyły się do wsi Babie. Wywiązała się walka między czołowym oddziałem polskim a oddziałem UPA stacjonującym we wsi, w czasie której ukraińska ludność cywilna nie atakowana ze strony polskiej, w panice opuszczała wieś, kierując się w stronę Szczurzyna. Również oddział UPA wycofał się wkrótce ze wsi.

Po opanowaniu wsi Babie, oddziały polskie zaatakowały Szczurzyn. Natarcie polskich oddziałów prowadzone z kilku kierunków przełamało silny opór broniących się oddziałów UPA. Przeciwnik stopniowo wycofał się ze wsi z ludnością cywilną. Na powracające z akcji oddziały polskie, rankiem 30 stycznia 1944 r. duży oddział UPA zorganizował w pobliżu wsi Babie zasadzkę. Zamieszanie wśród polskich oddziałów, powstałe w wyniku zaskoczenia, zostało szybko opanowane. Kontratak oddziału konnego ppor. Jerzego Neumana „Hińczy” z jednoczesnym wyjściem na skrzydło, zmusił oddział UPA do panicznego odwrotu. Oddziały polskie bez przeszkód powróciły na zachodnią stronę Stochodu.

Akcja powyższa nie miała dużego znaczenia wojskowego, nie przyczyniła się bowiem do zniszczenia sił UPA znajdujących się bezpośrednio za

Stochodem. Napotkane oddziały UPA unikały rozstrzygających walk i szybko wycofywały się z zagrożonych pozycji. Wypad oddziałów polskich za rz. Stochód był raczej demonstracją siły, która w każdej chwili mogła przeciwstawić się terrorowi w stosunku do ludności polskiej. I pod tym względem spełniła swoje zadanie.

A k c j a n a B u d y s z c z e .

Dwa dni po akcji za Stochodem, w dniu 31 stycznia 1944 r. oddział por. Zbigniewa Twardego „Trzaska” przebywający w Lublatynie przeprowadził akcję na oddział UPA stacjonujący w Budyszczach. Po przekroczeniu rzeki Woronki wydzielono pluton do zorganizowania zasadzki od strony Kowla na wycofujące się oddziały UPA. Natarcie głównych sił oddziału polskiego wyparło w walce oddział UPA z Budyszcz, który cofając się w kierunku Kołodeżna znalazł się w zasięgu ognia zorganizowanej zasadzki. Zajęta przez oddział „Trzaska” miejscowość Budyszcze została nagle ostrzelana ogniem artylerii niemieckiej z rejonu Kowla. W tej sytuacji oddział wycofał się ze wsi i rozpoczął marsz w kierunku Lublatyna. Maszerująca kolumna została niespodziewanie zaatakowana przez silny oddział UPA, który ze wsi Woronna przybywał na pomoc oddziałowi z Budyszcz. Do osłony oddziału por. „Trzask” skierował kompanię por. Mikołaja Bałysza „Zagłoby”, która związała przeciwnika ogniem, co pozwoliło uporządkować pozostałą część oddziału. Sytuacja była jednak poważna, ze względu na przeważające siły UPA, spychające polski oddział nad rzekę Woronkę. W pewnym momencie atakujący polskie pozycje oddział UPA przerwał walkę i zaczął się pośpiesznie wycofywać w kierunku na Woronną i Lubitów. To nieprzewidziane zachowanie się oddziału UPA można wytłumaczyć tym, że prawdopodobnie otrzymano informację o podjętej przez Niemców akcji, którzy zaniepokojeni toczącą się walką w tak bliskiej odległości od Kowla, wyszli z garnizonu. Tymczasem oddział „Trzaska” spokojnie powrócił do swego miejsca postoju w Lublatynie.

U d e r z e n i e n a b a z y U P A w l a s a c h ś w i n a r z y ń s k i c h

„Sicz” świniarzyńska, rozciągająca się na południe od Kupiczowa, od 1942 r. stanowiła bazę wypadową UPA przeciwko polskiej ludności, samoobronie i oddziałom partyzanckim. W lasach rozbudowano system fortyfikacji obronnych, zbudowano szereg drewnianych budynków oraz magazynów z żywnością i innym sprzętem. Skoncentrowane w bazie oddziały UPA stanowiły znaczne zagrożenie dla zgrupowania „Gromada”, a jednocześnie poważnie ograniczały swobodę manewru oddziałom polskim.

W drugiej połowie stycznia 1944 r. do rejonu położonego na północny wschód od miejscowości Olesk przybyło z Polesia kilka tysięczne zgrupowanie partyzantki sowieckiej pod dowództwem P. P. Werszyhory. Zgrupowanie to miało przejść na południe do Galicji, a po drodze uderzyć na świniarzyńską

„Sicz” i rozbić znajdującą się tam szkołę oficerską UPA.¹⁰⁵ Po nawiązaniu kontaktów z dowództwem formującej się 27 WDP AK w Zasmykach uzgodniono wspólną akcję na świnarzyńską „Sicz”. Do tej akcji ze strony polskiej wydzielono następujące oddziały: I/50 pp „Sokoła”, II/50 pp „Jastrzębia”, I/24 „Łuny” i II/43 pp „Siwego”, które w przeddzień rozpoczęcia działań przegrupowały się do rejonu Kupiczowa. Całością polskich sił dowodził mjr Jan Szatowski „Kowal”, dowódca zgrupowania „Gromada”.

W dniu 2 lutego 1944 r. o świcie, po artyleryjskiej salwie, natarcie rozpoczęły oddziały partyzantki sowieckiej uderzając na „Sicz” z kierunku północno-zachodniego. Zepchnęły one wysunięte na północno-zachodni skraj lasu sotnie UPA, zajęły Rzewuszki i po krótkiej walce opanowały umocniony rejon w miejscowości Wołczak. Jednocześnie oddziały sowieckie działające na kierunku południowo-zachodnim, przekroczyły rz. Turię, zajęły bez walki Dominopol¹⁰⁶ i rozwinęły natarcie w kierunku na Wołczak.

W tym samym czasie z kierunku północnego uderzyły oddziały polskie. Główne uderzenie szło w kierunku na Świnarzyn, Osiekrów, Moczutki w celu opanowania umocnionych rejonów we wschodniej części lasów świnarzyńskich i zamknięcia oddziałom UPA drogi odwrotu na wschód. Pomocnicze uderzenie oddziałów polskich w kierunku na Wierzbiczno, Ossę oraz w kierunku na Czernijów, Moczutki miało rozciąć ugrupowanie UPA na odizolowane od siebie części.

Na głównym kierunku natarcie oddziałów polskich rozwijało się pomyślnie. II/43 pp „Siwego” wychodząc z Kupiczowa z marszu zaatakował przeciwnika w dużej miejscowości Świnarzyn i po jej opanowaniu kontynuował natarcie w kierunku południowym, osiągając wieś Moczutki. I/50 pp „Sokoła” uderzył z rejonu Czernijowa w kierunku na Osiekrów i Makowicze. W krótkim boju wyparł broniące się tam oddziały UPA i rozwijając natarcie w kierunku południowym zajął wieś Popielówkę.¹⁰⁷

Na kierunku pomocniczym II/50 pp „Jastrzębia” forsownym marszem z Suszybaby osiągnął Tuliczów i rozwinął natarcie na Wierzbiczno, zajmując tę miejscowość oraz przyległe do niej kolonie prawie bez walki. Następnie skierował się na południowy zachód i osiągnął opustoszałą wieś Ossę. I/24 pp „Łuna” nocnym marszem z Kupiczowa zbliżył się do skraju lasów na północ od Świnarzyna, i zachowując dużą ostrożność, przesuwając się lasem w kierunku południowo zachodnim. Zaskoczeniem dla oddziału polskiego był brak jakiegokolwiek oporu ze strony przeciwnika. Na swej drodze marszu oddział napotykał opustoszone bunkry i system rozbudowanych rowów strzeleckich, a także kompleks drewnianych budynków. Nie było jednak w nich już

¹⁰⁵ Litopys UPA t. 5, „Wołyń i Polissja”, knyha tretia, wspomnienia: W. Nowak ps. „Kryłatyj”, „Pivnicno-Zachidnia okruha Turiw”, s. 131.

¹⁰⁶ Czota UPA pod dowództwem „Taszenta”, składająca się z Uzbeków, która ochraniała groblę i most w Dominopolu poddała się bez walki. (Litopys UPA t. 5, S. Nowyćkyj, „U zmahaniach za wolu wołyńskoj ziemi”, s. 186.

¹⁰⁷ Podczas opanowywania Osiekrowa zginął dowódca 2 kompanii I/50 pp por. Jan Łucarz „Jur”.

przeciwnika, który zagrożony natarciem oddziałów sowieckich z kierunku północno-zachodniego, wycofał się na południe w głąb lasów świniarzyńskich. Około południa batalion osiągnął Rzewuszki, Wołczak i Dominopol.¹⁰⁸ Cała akcja zmierzająca do opanowania kompleksu lasów świniarzyńskich została przeprowadzona bez większego oporu ze strony przeciwnika. Działające na poszczególnych kierunkach oddziały polskie i sowieckie, głębokimi klinami wbiły się w system obrony „Siczy”, rozdzieliły od siebie broniące się nieliczne oddziały UPA, które po krótkiej walce pośpiesznie wycofywały się na nowe pozycje. Nie udało się jednak okrążyć i rozbić oddziały UPA. Zepchnięte w głąb lasu, w nocy z 2 na 3 lutego wymknęły się na południe. Okazało się, że dowództwo UPA, uprzedzone o planowej wspólnej operacji polsko - sowieckiej przeciwko „Siczy”, wcześniej wycofało większość swoich oddziałów z rejonu lasów świniarzyńskich, gdyż oceniło, iż nie jest w stanie przeciwstawić się takiej sile. Dla polskich oddziałów zgrupowania „Gromada” akcja powyższa zakończyła się osiągnięciem zamierzonego celu. Opanowano bowiem kompleks lasów świniarzyńskich oraz przyległe miejscowości przez co uzyskano znaczne rozszerzenie bazy operacyjnej i niezbędne zaplecze do prowadzenia przewidywanych walk z Niemcami. Zostało także odsunięte (ale nie zlikwidowane) bezpośrednie zagrożenie ze strony UPA

W rękach oddziałów UPA pozostało jeszcze szereg miejscowości-twierdz, położonych poza kompleksem lasów świniarzyńskich, takich jak: Ośmigowicze, Twerdyń, Oździutycze i Kisielin, w dalszym ciągu groźnych dla oddziałów polskich. Przekonano się o tym już za parę dni po akcji na bazy w lasach świniarzyńskich.

Dla ubezpieczenia zgrupowania „Gromada” od wschodu i południa mjr „Kowal” przesunął w pierwszych dniach lutego 1944 r. III/50pp „Trzaska” z Lublatyna do rejonu Suszybaba. Dowódca batalionu, realizując otrzymane zadania, postanowił wystawić silną placówkę we wsi Nowy Dwór. W dniu 4 lutego 1944 r. wydzielona z oddziału grupa 25 żołnierzy pod dowództwem por. Mikołaja Bałysza „Zagłoby” osiągnęła wyludnioną wieś Nowy Dwór. O świcie 5 lutego z placówki wyszły dwa patrole dla rozpoznania terenów położonych na południe od wsi. Jeden z patroli został zaatakowany przez oddział UPA i z trudem wycofał się spowrotem do wsi. Wtedy oddział UPA zaatakował załogę placówki, mając zdecydowaną przewagę liczebną i ogniową. Placówce groziło zniszczenie. Wezwany na pomoc zwiad konny z oddziału partyzanckiego „Bomby”, stacjonującego w Nyrach, dysponujący moździerzem uderzył w skrzydło nacierającego oddziału UPA. Jednocześnie do natarcia poderwali się żołnierze placówki. Wspólnymi siłami odrzucono przeciwnika za odnogę Stochodu, który wycofał się w kierunku na Ośmigowicze.¹⁰⁹

¹⁰⁸ J. Turowski, op.cit.,s.172-174

¹⁰⁹ J. Turowski, op.cit., s. 183-185.

Akcja na Ośmigowicze.

Na południe od Kupiczowa, w bliskim sąsiedztwie, pozostały jeszcze znaczne siły UPA, które po akcji oddziałów polskich wycofały się z lasów świniarzyńskich. Rozpoznanie stwierdziło obecność sotni UPA w miejscowości Ośmigowicze. Dowódca zgrupowania mjr „Kowal” postanowił niezwłocznie uderzyć na przeciwnika. Do wykonania powyższego zadania wyznaczył II/50pp „Jastrzębia”, który stacjonował w Ossie, II/43pp „Siwego” stacjonujący w rejonie Litynia oraz 1 kompanię I/45pp, stanowiącą część oddziału „Bomby”, rozmieszczoną w Rzewuszkach. Datę przeprowadzenia akcji ustalono na 16 lutego 1944 r.

II/50pp w składzie 1 i 3 kompanii, pod dowództwem „Jastrzębia”, załadowany na 30 saniach, wyruszył do rejonu akcji wieczorem 15 lutego 1944 i o świcie następnego dnia zatrzymał się przed Ośmigowiczami. Atak od zachodniej strony wsi rozpoczęła 1 kompania ppor. Józefa Jażdżewskiego „Rybitwy”, natomiast 3 kompania ppor. „Mściwoja” pozostała początkowo w odwodzie. Zaalarmowany przeciwnik wycofał się z pierwszych zabudowań i zajął przygotowane wcześniej pozycje obronne. Nacierający oddział osiągnął skraj wsi, ale gęsty ogień prowadzony z wiatraka stojącego na wzgórzu powstrzymał atakujących żołnierzy. W tym momencie od północno-wschodniej strony zaatakował przeciwnika we wsi II/43pp „Siwego”. Oddział ten po całonocnym marszu z Litynia przez Suszybabę i Jezierzany podszedł do zabudowań wsi, gdzie natknął się na placówkę przeciwnika, która zaalarmowała siły główne. W ciężkiej walce, ponosząc duże straty, oddział zmuszony został do wycofania się. Natarcie 1 kompanii I/45pp od strony północno-zachodniej również załamało się. W tej sytuacji, po kilku godzinach walki, oddziały wycofały się z zasięgu ognia przeciwnika i pod wieczór wyruszyły w drogę powrotną¹¹⁰

Atak na Ośmigowicze był akcją nieudaną. Nie osiągnięto tu zaskoczenia, a prowadzenie natarcia na umocnioną miejscowość w otwartym terenie nie mogło przynieść sukcesu. Brak rzetelnego rozpoznania sił przeciwnika był przyczyną, że oddziały polskie napotkały w Ośmigowiczach nie oddziały UPA lecz silny i dobrze uzbrojony oddział partyzantki sowieckiej ze zgrupowania im. Frunzego, który w dniu 14 lutego 1944 r. wyparł oddziały UPA z tej miejscowości. Była to przykra pomyłka, która przyniosła niepotrzebne straty obu stronom.¹¹¹

¹¹⁰ J. Turowski, op.cit.,s.185-191.

¹¹¹ W meldunku nr 2430 Saburowa z dnia 23.02.44. podaje się, że „Grupa rozpoznawcza OP „Zakoła” licząca 170 ludzi 16.02.44. prowadziła walkę z polskimi nacjonalistami we wsi Ośmigowicze (42 km zach. Rożyszcze). W wyniku 8-godzinnej walki przeciwnik stracił 245 ludzi zabitych. Straty grupy: 8 zabitych, 9 rannych, 14 przypadło bez wieści”. Inny meldunek potwierdza fakt walki z polskim oddziałem w dniu 16.02.44 r. we wsi Ośmigowicze, ale prowadzoną przez oddział „Konopelki”. (M i D WIH, M.359).

Podane w meldunku straty polskich oddziałów są znacznie zawyżone. Straty poniesione przez oddziały polskie w dniu 16.02.44. wynosiły ogółem: 8 zabitych i 15 rannych. Z tego w II/50 pp „Jastrzębia” poległo 4 żołnierzy a 8 było rannych, z II/43 pp „Siwego” poległo 4 żołnierzy i 4 było rannych, z 1 kompanii I/45 pp (oddział „Bomby”) było 3 rannych. (J. Turowski, op.cit., s. 190).

Atak na bazę UPA w Oździutyczach.

W większych miejscowościach położonych między Włodzimierzem Wołyńskim i Łuckiem UPA utworzyła system twierdz, stanowiących oparcie dla oddziałów operujących w środkowej i zachodniej części Wołynia. Jedną z takich twierdz była duża wieś ukraińska Oździutycze, zagrażająca oddziałom zgrupowania „Gromada”. Z tego rejonu od dłuższego czasu dochodziły niepokojące wiadomości o koncentracji tam oddziałów UPA. Z inicjatywy mjr. Stanisława Piaszczyńskiego „Pogroma” podjęto decyzję przeprowadzenia ataku na Oździutycze. Do przeprowadzenia akcji wydzielono trzy bataliony: I batalion 45 pp „Gzymśa”, I batalion 24 pp „Łuna” i III batalion 50 pp „Trzaska”. Na dowódcę całości wyznaczono mjr. „Pogroma”.

Plan akcji zakładał wykonanie uderzenia od północnego zachodu siłami I/45 pp „Gzymśa” i I/24 pp „Łuny” oraz od północy siłami III/50 pp „Trzaska”. W tym celu 28 lutego 1944 r. wieczorem I/45 pp „Gzymśa” wyruszył z Rzewuszek wzdłuż prawego brzegu Turii w kierunku na Oździutycze, a z Wołczaka - I/24 pp „Łuna”. Oba bataliony po uciążliwym marszu spotkały się w lesie około 3 km przed Leżachowem. O świcie 29 lutego 1944 r. połączona kolumna, zbliżając się do Leżachowa, została ostrzelana przez patrol UPA, który następnie wycofał się do Oździutycz, uprzedzając załogę wsi o zbliżaniu się polskich oddziałów.

III/50 pp „Trzaska” wychodząc wieczorem 28 lutego 1944 r. ze wsi Czernijów minął Świnarzyn i, maszerując przez Osiekrów i Moczulki, o świcie 29 lutego osiągnął rejon Klementynowa.

Bataliony „Gzymśa” i „Łuny” podchodząc do Oździutycz rozwinęły się do ataku. Do skraju wsi miały do pokonania około kilometrową równinę pokrytą śniegiem. Sama wieś stanowiła zwartą całość z masywnym murowanym młynem i górującą nad terenem wieżą cerkiewną. Wokół wsi rozbudowano system umocnień i rowów strzeleckich osłoniętych zasiekami i innymi przeszkodami. W miarę przybliżania się tyraliery polskich oddziałów ogień przeciwnika nasilał się. Serie broni maszynowej, szczególnie ogień dwóch ckm strzelających z wieży cerkiewnej i młyna, a także ogień moździerzy, szarpał i przytłaczał do ziemi polską tyralierę, zadając oddziałom duże straty. Pod morderczym ogniem, nie mając żadnej osłony, oddziały posuwały się wolno do przodu. Na lewym skrzydle zbliżono się do zasieków, podejmując próbę utorowania drogi do wsi. Jednak pozbawieni odpowiedniego wsparcia ogniowego zmuszeni zostali do wycofania się. Na prawym skrzydle natarcia jeden z plutonów oddziału „Łuny” opanował wiatrak broniony przez przeciwnika. Ale i tu ze względu na narastający ogień, nie udało się pokonać zasieków z drutu kolczastego. Pluton pod osłoną zasłony dymnej (z zapalonego stogu siana) wycofał się z zajętych pozycji. Natarcie oddziałów polskich utknęło na całej linii.

W tym czasie nad polem walki pojawiły się trzy samoloty niemieckie, które nadleciały od strony Włodzimierza Wołyńskiego. Zataczając szeroki łuk

zaczęły ostrzeliwać z broni pokładowej polską tyralierę widoczną doskonale na równinnym terenie na tle śniegu. Fakt ten przesądził o wynikach walki, polskie oddziały zaczęły wycofywać się w kierunku lasu. Wykorzystując trudną sytuację, w jakiej znalazły się oddziały polskie, przeciwnik podjął pościg, powstrzymany przez batalion „Gzymśa”.

Batalion „Trzaska” po osiągnięciu rejonu wyjściowego do natarcia w Klementynowie długo oczekiwał na łączność z mjr. „Pogromem”, stąd też atak na Oździutycze rozpoczął z opóźnieniem. Skutki tego opóźnienia odczuł najbardziej batalion „Łuny”, który nie uzyskawszy w odpowiednim czasie wsparcia na swoim lewym skrzydle nie mógł przełamać obrony przeciwnika. Natarcie batalionu „Trzaska” również zaległo pod silnym ogniem broni maszynowej. Oddział zaatakowany przez samoloty niemieckie, po zapaleniu kilku stogów siana i stodół, wykorzystując zasłonę dymną, wycofał się do pobliskiego lasu, skąd prowadził skuteczny ogień na kontratakującego przeciwnika.¹¹²

Tak więc, akcja na bazę UPA w Oździutyczach zakończyła się niepowodzeniem, a oddziały uczestniczące w tej akcji poniosły dotkliwe straty. O niepowodzeniu akcji zadecydował tu nie tylko brak dokładnego rozpoznania i zaskoczenia, tak ważne elementy w tego rodzaju działaniach, ale także warunki terenowe dogodne do zorganizowania obrony przez przeciwnika w oparciu o zwartą wieś, liczebność załogi i jej dobre uzbrojenie oraz atak samolotów niemieckich na nacierające oddziały polskie.

W a l k i o d d z i a ł ó w „O s n o w y” z U P A .

Na początku lutego 1944 r. w rejonie „Osnowy” rozmieszczone były liczne placówki UPA zagrażające ludności polskiej oraz formowanym na tym terenie oddziałom dywizji. W niebezpiecznej odległości od polskich placówek samoobrony znajdowały się placówki UPA w Puzowie, Worczynie i Zabłociu. Dochodziło do częstych potyczek z patrolami UPA, które podejmowały działania prowokacyjne przeciwko polskim placówkom samoobrony. W dniu 5 lutego 1944 r. duży oddział UPA ostrzelał dalekim ogniem kolonię Edwardpole bronioną przez niewielki oddział samoobrony. W dowództwie polskim oceniono, że było to rozpoznanie przed akcją zmierzającą do wyparcia polskiej samoobrony z Edwardpola i Karczunku. W kilka dni później, 8 lutego 1944 r. oddział UPA z bazy w Puzowie zaatakował Edwardpole. Placówka samoobrony w Spaszczyźnie nie mogła przyjść z pomocą, bowiem na jej drodze znajdowała się placówka UPA w Worczynie. W tej sytuacji, dowódca „Osnowy” skierował na pomoc 1 kompanię I batalionu 23 pp z Sielisk pod dowództwem ppor. Władysława Cieślińskiego „Piotrusia”, która rozwinęła natarcie na Puzów. Oddział UPA atakujący placówkę polską w Edwardpolu zmuszony został do

¹¹² J. Turowski, op.cit., s. 198-201. Straty poniesione przez oddziały polskie wynosiły 20 zabitych i 20 rannych. O boju pod Oździutyczami w dniu 29.02.1944 r. jest wzmianka w meldunku UPA, w którym donoszą, że: „W nocy 28 na 29.02.1944. przez Moczulki i Leżachów przechodziły dwie kompanie Polaków. Rano podeszli pod chutor Oździutycze. Tam oddział UPA. Polacy uciekli w las, zostawili 10 zabitych na placu boju, niektórych zabitych i rannych zabrali z sobą. Do niewoli wzięto 2 Polaków.” (CAMO FR. F. 3833, op. 1, d. 125, s. 15).

przerwania ataku i powrotu do Puzowa, aby obronić bazę. Powstało także duże zamieszanie wśród Ukraińców w Worczyniu. Wykorzystały to polskie placówki samoobrony w Spaszczyźnie oraz w Wodzinowie i uderzając z dwóch stron wyparły placówkę UPA z Worczyna, która wycofała się w kierunku Puzowa. Oddział UPA nie obronił także swojej bazy w Puzowie. Pod naporem kompanii „Piotrusia” wycofał się do Stężarzyc. Bój zainicjowany przez oddział UPA zakończył się dla niego porażką. Zostały zlikwidowane dwie groźne placówki UPA, a w zajętych miejscowościach osadzono polskie placówki.

Wyparte oddziały UPA obsadziły dużą wieś Stężarzyce, rozbudowując tam cały system umocnień obronnych. Stacjonowanie w tak bliskiej odległości od rejonu rozmieszczenia „Osnowy” silnej bazy UPA zagrażało bezpieczeństwu oddziałów polskich. Podjęto decyzję wyparcia oddziału UPA ze Stężarzyc. W nocy 20 lutego 1944 r. w kierunku Stężarzyc wyruszył II batalion 23 pp „Lecha” i 2 kompania „Czecha” I batalionu 23 pp. Do bezpośredniego natarcia na Stężarzyce wydzielono dwie kompanie II/23 pp. 5 kompania ppor. Edwarda Kubali „Kostka” nacierała od północy wzdłuż drogi prowadzącej z Mosuru do Stężarzyc, a 4 kompania ppor. Szczepana Jasińskiego „Czesława” atakowała wieś od wschodu wzdłuż głównej ulicy, wydzielając jeden pluton do osłony akcji od strony Uściługa. Natomiast 2 kompania I/23 pp zajęła stanowiska obronne w lesie na północ od Stężarzyc, organizując zasadzkę, w przewidywaniu wycofania się oddziałów UPA do lasów mosurskich.

Nacierając na wieś polskie oddziały nie uzyskały zaskoczenia, bowiem w porę zostały dostrzeżone przez wysuniętą placówkę UPA. Podjęty z marszu atak dwóch kompanii miał powodzenie, mimo zaciekłej obrony przeciwnika. Tracąc w Stężarzycach 23 zabitych oddział UPA wycofał się w kierunku Bugu. Oczekująca w zasadzce kompania „Czecha” nie weszła do walki.¹¹³

W zdobytej wsi Stężarzyce pozostawiono polską placówkę w sile plutonu. W ten sposób baza operacyjna „Osnowy” została znacznie poszerzona.

B ó j p o d H a j k a m i.

Rejony mobilizacji i koncentracji oddziałów dwóch zgrupowań „Gromady” i „Osnowy” oddzielone były od siebie nie tylko garnizonami i placówkami wojsk niemieckich i węgierskich rozmieszczonych wzdłuż linii kolejowej Kowel - Włodzimierz Wołyński ale także licznymi oddziałami UPA działającymi w tej strefie. Utrudniało to bardzo utrzymywanie stałej łączności między tymi zgrupowaniami. Dla rozpoznania sił UPA w rejonie na zachód od Turii, oddział w składzie trzech plutonów pod dowództwem por. Jerzego Krasowskiego „Lecha” podjął w dniu 5 marca 1944 r. marsz patrolowy w kierunku Pisarzowej Woli i Hajek.¹¹⁴ Po osiągnięciu Pisarzowej Woli i wyjściu w kierunku Hajek, patrol został ostrzelany z broni maszynowej na otwartym

¹¹³ J. Turowski, op.cit.,s.178-181.

¹¹⁴ W skład oddziału patrolowego wchodziły następujące plutony: 1 pluton 5 kompanii II/23 pp (dowódca - plut. Turzeniecki „Turzeniecki”), 2 pluton 4 kompanii II/23 pp (dowódca - sierż. Stanisław Laskowski „Lis”) i 2 pluton 1 kompanii I/23 pp (dowódca - ppor. Ryszard Terpiłowski „Czarny”).

polu przez oddział UPA ukryty w zaroślach i lesie nad Turią. Polski oddział rozwinął się na bagnistych łąkach, a 14-osobowy zwiad konny pod dowództwem plut. Piotra Prostrelczuka „Poraja” w pełnym galopie przebył ostrzeliwaną groblę i uchwycił skraj lasu. Wprowadziło to zamieszanie w szeregach przeciwnika, które natychmiast wykorzystwały rozwinięte plutony i w brawurowym ataku opanowały skraj lasu, wypierając z niego oddział UPA.

Po uporządkowaniu oddział wyruszył w dalszą drogę w kierunku Hajek. W odległości około 1,5 km od maszerującego oddziału polskiego ujrzano jadącą od strony Hajek długą kolumnę wozów, na których śpieszyła pomoc oddziałowi UPA walczącemu przed chwilą z oddziałem polskim. Plutony, wykorzystując pofałdowany teren, zorganizowały zasadzkę na zbliżającą się kolumnę. Z odległości około 100 m otworzono ogień, który zupełnie zaskoczył przeciwnika. W pierwszym momencie jadący opuścili wozy i ratowali się ucieczką. Po chwili opanowali się i podjęli walkę. Oddział polski wiążąc przeciwnika ogniem od czoła, wykonał manewr na tyły oddziału UPA, który zdezorientowany zaczął wycofywać się w kierunku na Janin Bór. Po osiągnięciu mostu na Turii w Hajkach, polski patrol powrócił bez przeszkód do swojej bazy. Straty oddziału w tej akcji wynosiły 2 zabitych i 5 rannych.¹¹⁵

U d e r z e n i e n a P r z e k ó r k ę .

W ramach działań zaczepnych mających na celu poszerzenie bazy operacyjnej przed rozpoczęciem walk z Niemcami, wydzielony oddział z I/43 pp pod dowództwem por. Kazimierza Filipowicza „Korda”, zaatakował w dniu 29 lutego 1944 r. zgrupowanie UPA we wsi Przekórka. W akcji tej wzięły udział dwa plutony z kompanii por. Ryszarda Markiewicza „Mohorta” (2 pluton ppor. Jana Lissonia „Cienia” i 4 pluton plut. Karola Dyczki „Piki”) wzmocnione załogami placówek z Jagodzina i Kupracz. Wydzielony oddział liczący około 70 ludzi, wyruszył w nocy 28 lutego z Rymacz, kierując się do wsi Przekórka odległej o około 15 km. Maszerując przez zalesiony teren 4 pluton „Piki” obszedł skrycie Przekórkę od strony wsi Huszcza i jeszcze przed świtem od zachodu zaatakował stacjonujący we wsi oddział UPA. Zaskoczony niespodziewanym atakiem przeciwnik nie potrafił zorganizować skutecznej obrony. Po krótkiej walce zdobyto szkołę, w której mieścił się sztab kurenia UPA. Zaatakowani w nieładzie ratowali się ucieczką w kierunku północno-zachodnim. Podjęty pościg za uciekającym przeciwnikiem w terenie lesistym okazał się mało skuteczny.

W tym czasie 2 pluton „Cienia” miał zorganizować zasadzkę na skraju lasu od wschodniej strony wsi Przekórka, na wycofujący się oddział UPA. Do zasadzki nie doszło, bowiem pluton przybył do wyznaczonego rejonu z opóźnieniem, już po zakończeniu akcji w Przekórcie.¹¹⁶

Akcja na Przekórkę zakończyła się zatem połowicznym tylko sukcesem. Wprawdzie przez uzyskanie pełnego zaskoczenia wyparto ze wsi znacznie

¹¹⁵ J. Turowski, op.cit., s. 201-202.

¹¹⁶ J. Turowski, op.cit., s. 202-203.

silniejszy oddział UPA, to jednak nie zniszczono go, a pozwolono mu wycofać się w bezpieczny rejon.

Akcja na Korytnicę i Zapole.

W połowie lutego 1944 r. postanowiono wzmocnić zgrupowanie dywizji w zachodniej części Wołynia, w obszarze między Turią i Bugiem. W tym celu do rejonu działania I/43 pp „Korda” skierowano I/50 pp „Sokoła”. W dniu 11 lutego 1944 r. batalion opuścił swoje dotychczasowe miejsce postoju w rejonie Świnarzyn, Czernijów i ubezpieczonym marszem przez Oszę, Bobły, Mokrzec, Jagodno, Hajki, Liski, Pisarzową Wolę, Karolówkę przybył do Bielina. Po jednodniowym odpoczynku kontynuował marsz w kierunku na Stawki osiągając w dniu 15 lutego 1 kompanią „Kani” wieś Staweczki, 2 kompanią „Motyla” miejscowość Binduga. Wspólne zadanie I/50 pp i I/43 pp polegało na oczyszczeniu terenu z oddziałów UPA oraz prowadzeniu obserwacji ruchu transportów niemieckich na linii kolejowej Chełm - Luboml - Kowel.

W nocy z 8 na 9 marca 1944 r. przy pomocy oddziału ppor. „Małego” przeprawiła się przez Bug kompania warszawska, która przybyła na Wołyń.¹¹⁷ Została ona zakwaterowana we wsi Binduga. Z uzyskanych informacji wynikało, że w miejscowości Korytnica stacjonuje duży oddział UPA. Postanowiono w dniu 12 marca zaatakować przeciwnika i wyprzeć go ze wsi. W przeprowadzeniu tej akcji wzięły udział: 2 kompania „Motyla” I/50 pp, oddział ppor. „Małego” i kompania warszawska. W nocy z 11 na 12 marca 1944 r. oddziały osiągnęły miejscowość Korytnica i zajęły pozycje wyjściowe. 2 kompania „Motyla” I/50 pp oraz oddział „Małego” miały nacierać na wieś od południa, zaś kompania warszawska zajęła stanowiska od północnego wschodu, urządzając zasadzkę na kierunku spodziewanego wycofywania się oddziału UPA. O świcie na umówiony sygnał kompania „Motyla” i oddział „Małego” zaatakowały wieś. Zaskoczony polskim natarciem oddział UPA, po krótkiej walce, zaczął wycofywać się w stronę Bugu do brodu. Tu jednak napotkał na ogień kompanii warszawskiej. W panice przeciwnik przeprawił się na zachodnią stronę Bugu. Odgłosy walki w Korytnicy postawiły w stan gotowości placówkę niemiecką na zachodnim brzegu Bugu w miejscowości Matcze. Niemcy ostrzelali wschodni brzeg rzeki, na co odpowiedziała ogniem kompania warszawska.¹¹⁸ Cała akcja zakończyła się pomyślnie. Przeciwnik został wyparty ze wsi, zdobyto broń i amunicję oraz kilka zaprzęgów konnych dla kompanii

¹¹⁷ W szeregach 27 WDP AK walczył oddział żołnierzy AK z Warszawy, nazwany kompanią warszawską. Trzon tej kompanii stanowili żołnierze dywersji z grupy por. Romana Kuźnego „Poli”, która należała do oddziałów dywersyjnych AK, dowodzonych przez mjr. dypl. Jana Wojciecha Kiwerskiego „Dyrektora”, przed jego odejściem na Wołyń. Na usilne starania grupy, aby walczyć pod rozkazami swego dawnego dowódcy, wyrażono zgodę na jej przejście na Wołyń. Do grupy dołączono „spalonych” żołnierzy, którzy nie mogli pozostawać w Warszawie, oraz 17 ochotników tzw. „Jerzyków” - żołnierzy Powstańczych Oddziałów Specjalnych płk. Jerzego Strzałkowskiego. Dołączyli także żołnierze z kompanii warszawskiej kpt. „Żegoty” walczącej na Zamojszczyźnie. Dowódcą kompanii został por. Zdzisław Zołociński „Piotr”, a jego zastępcą jeden z najstarszych żołnierzy Kedywu, hubalczyk por. Marek Szymański „Czarny”. Kompania warszawska pozostawała w dyspozycji dowódcy 27 WDP AK, wykonując zadania saperów dywizyjnych. (J. Turowski, op.cit., s. 206-207).

¹¹⁸ J. Turowski, op.cit., s. 211-213.

warszawskiej. Przybyli z Warszawy żołnierze przeszli pierwszy chrzest bojowy w polu w warunkach partyzanckich.

Kilka dni po akcji na Korytnicę I/50 pp „Sokoła” z I/43 pp „Korda” zaatakował duży oddział UPA w Zapolu odległym o 4 km na północ od Lubomla. Po nocnym marszu, o świcie 18 marca 1944 r. oba oddziały osiągnęły skraj lasu na północny zachód od Zapola i rozwinęły się do natarcia. We wsi spotkało je zaskoczenie - nie było tu już oddziału UPA. Kiedy po trudach nocnego forsownego marszu kompanie odpoczywały, duże zgrupowanie UPA wychodząc od strony lasu zaatakowało niespodziewanie polskie oddziały. Nie udało się im jednak zaskoczyć placówki ubezpieczające postój. Atakowane przez liczniejszego znacznie przeciwnika wycofały się w walce w kierunku zabudowań. Zaalarmowane oddziały polskie zajęły stanowiska obronne na skraju wsi. Nacierające z trzech stron oddziały UPA prowadziły morderczy ogień z broni maszynowej i moździerzy, starając się wyprzeć oddziały polskie ze wsi w kierunku Lubomla, gdzie stacjonował garnizon niemiecki. Sytuacja stawała się coraz trudniejsza, a nad miejscem walki pojawił się rozpoznawczy samolot niemiecki. W każdej chwili można było oczekiwać ataku Niemców z Lubomla. Po powstrzymaniu pierwszego natarcia oddziału UPA, dowódca I/50 pp por. „Sokół” poderwał swoje kompanie do kontrataku na całej linii obrony. Przeciwnik nie wytrzymał natarcia polskich oddziałów i po krótkiej walce rozpoczął odwrót. Obawiając się ataku ze strony Niemców oddziały polskie zaprzestały pościgu za nieprzyjacielem i rozpoczęły pośpieszny marsz do swoich miejsc postoju.¹¹⁹

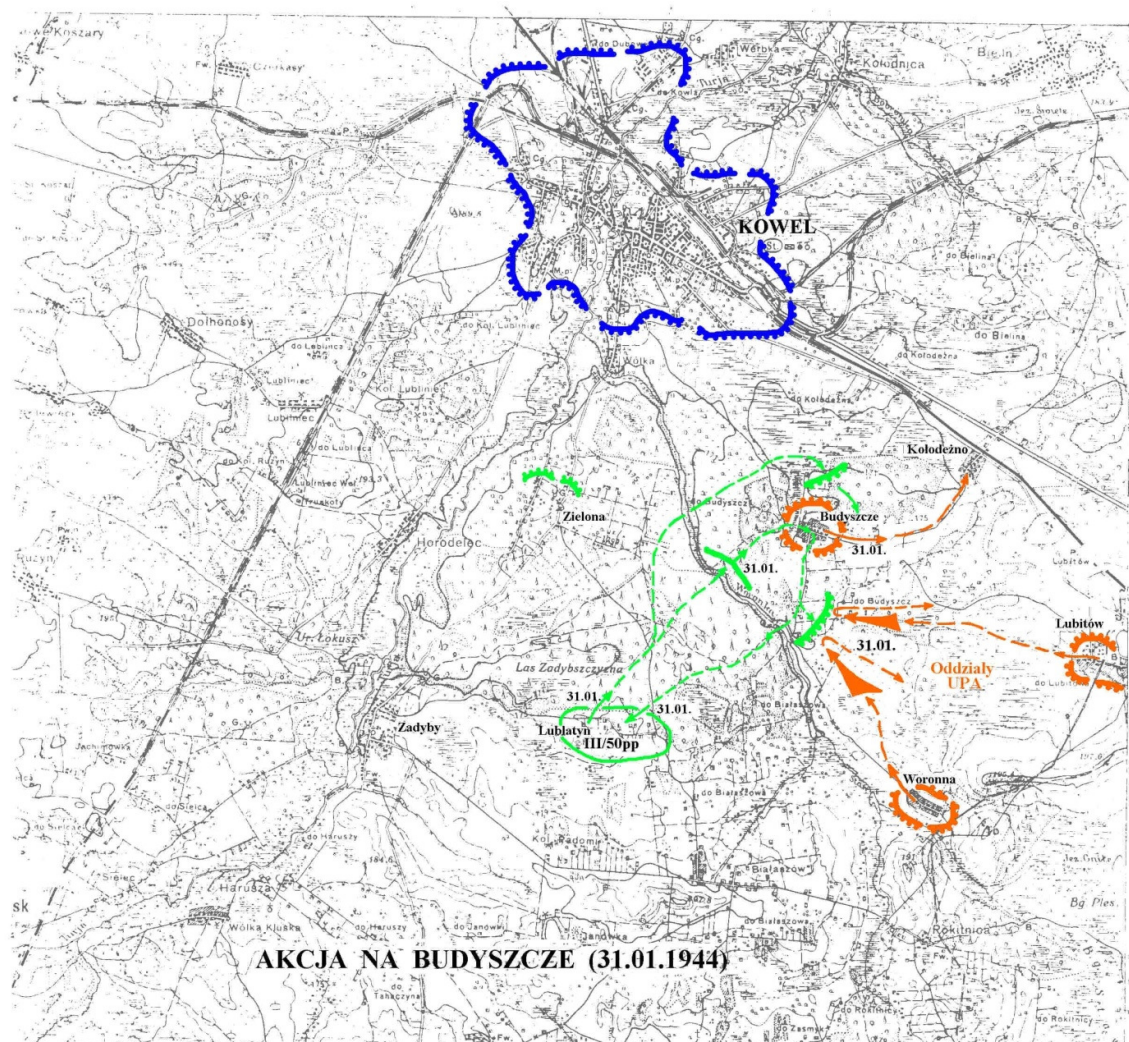
Były to najważniejsze walki prowadzone przez 27 WDP AK przeciwko oddziałom UPA. W okresie od 11 stycznia do 18 marca 1944 r. w ramach działań o poszerzenie bazy operacyjnej, oddziały zgrupowań „Gromada” i „Osnowa” przeprowadziły 16 większych akcji bojowych. W poszczególnych akcjach zaangażowano znaczne siły z obu zgrupowań, od jednej kompanii do czterech batalionów. Największe siły użyto w akcji za Stochodem (trzy bataliony), w uderzeniu na bazy UPA w lasach świniarzyńskich (cztery bataliony), w akcji na Ośmigowicze (dwa bataliony i jedna kompania), w ataku na bazę w Oździutyczach (trzy bataliony).

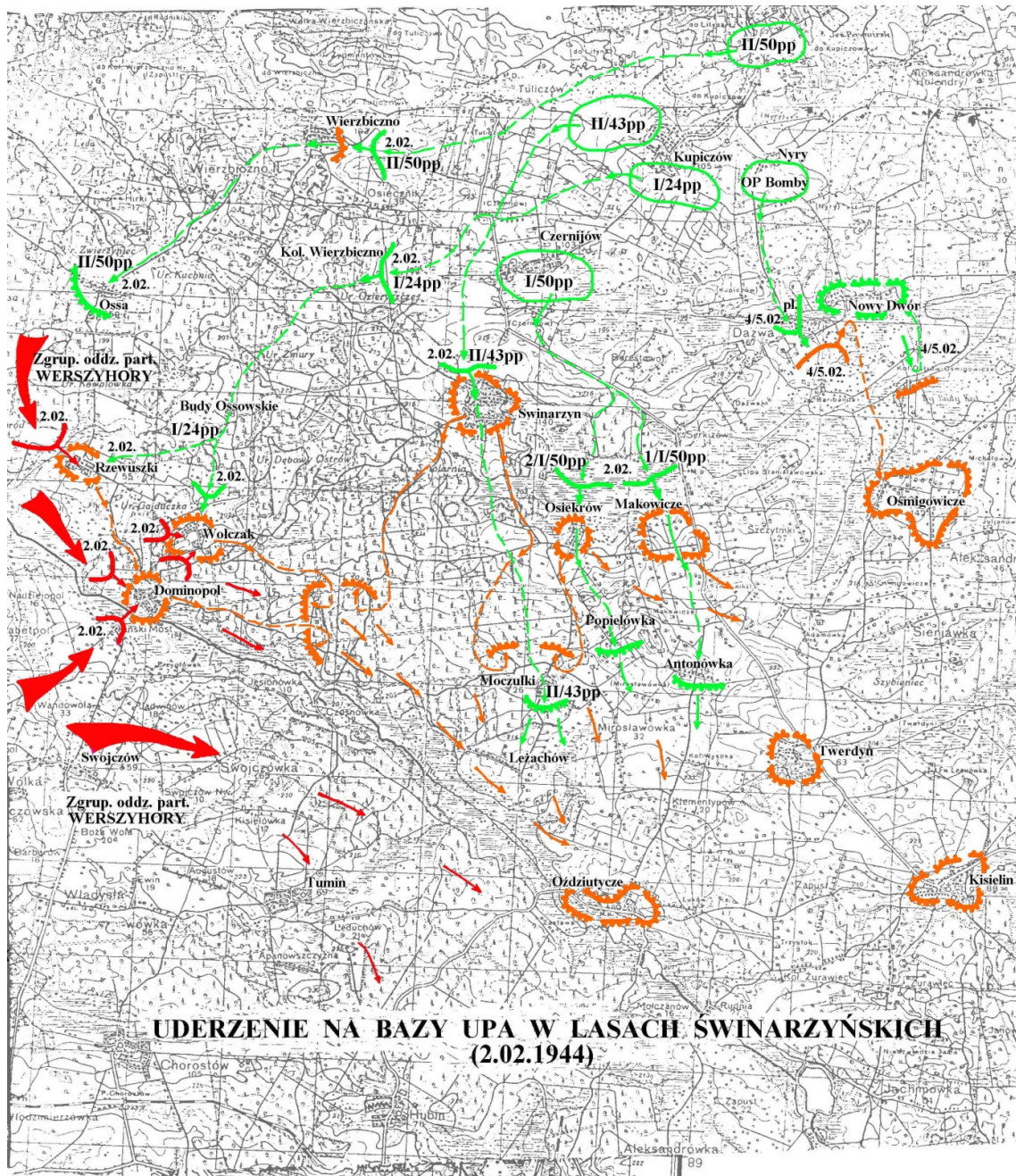
Nie wszystkie walki z oddziałami UPA kończyły się sukcesem. Do nieudanych akcji trzeba zaliczyć atak na Gnojno podjęty 19 stycznia 1944 r., bój pod Ośmigowiczami w dniu 16 lutego 1944 r., nieudaną ze wszech miar akcją był niewątpliwie także bój w Oździutyczach w dniu 29 lutego 1944 r. O niepomyślnym dla strony polskiej przebiegu walki zaważyły tu brak dokładnego rozpoznania przeciwnika oraz brak zaskoczenia, tak ważnych elementów taktyki partyzanckiej. Natomiast tam, gdzie działano z zaskoczenia, po uprzednim dokładnym rozpoznaniu przeciwnika, uzyskano zwycięstwo. Przykładem takich akcji może być wyprawa polskich oddziałów za Stochód w dniach 29-30

¹¹⁹ Z autopsji autora, żołnierza 2 kompanii I/50 pp „Sokoła”.

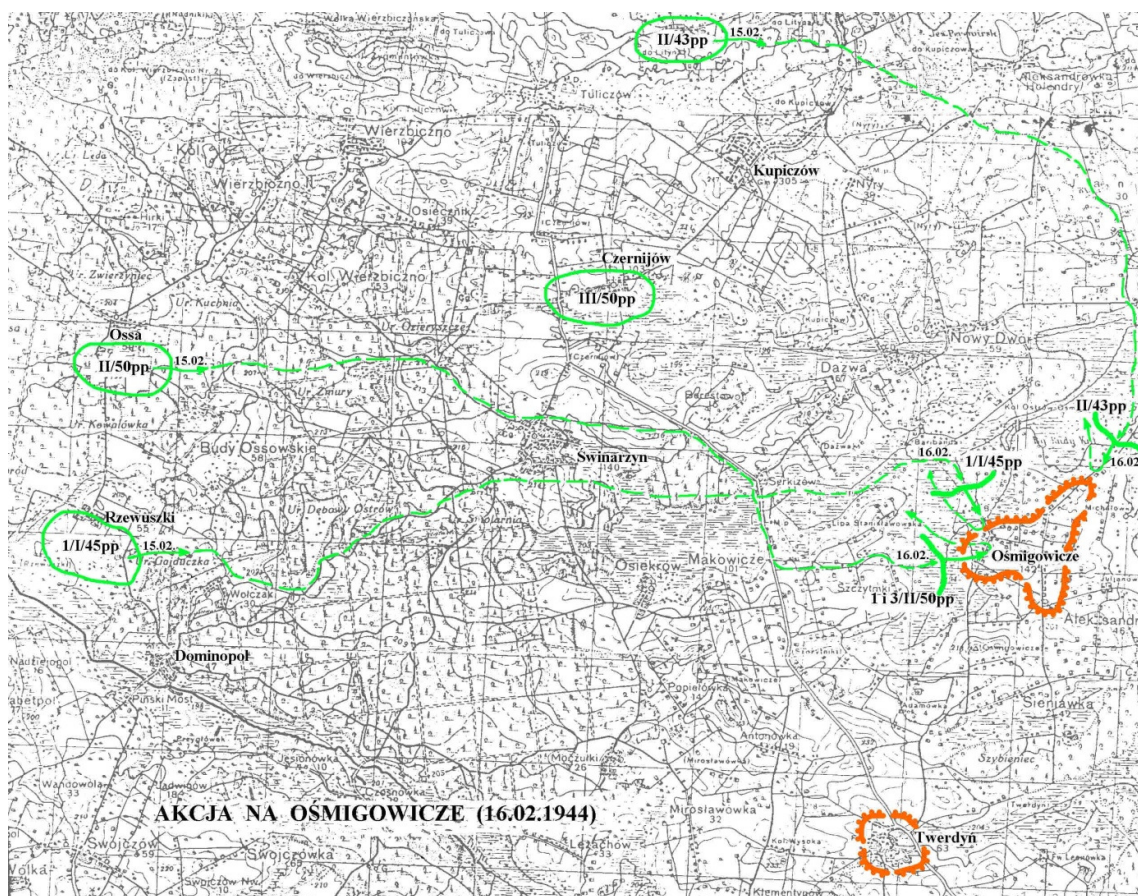
stycznia 1944 r., atak oddziału „Korda” na zgrupowanie UPA we wsi Przekórka w dniu 29 lutego 1944 r., a także akcja na Korytnicę 12 marca 1944 r.

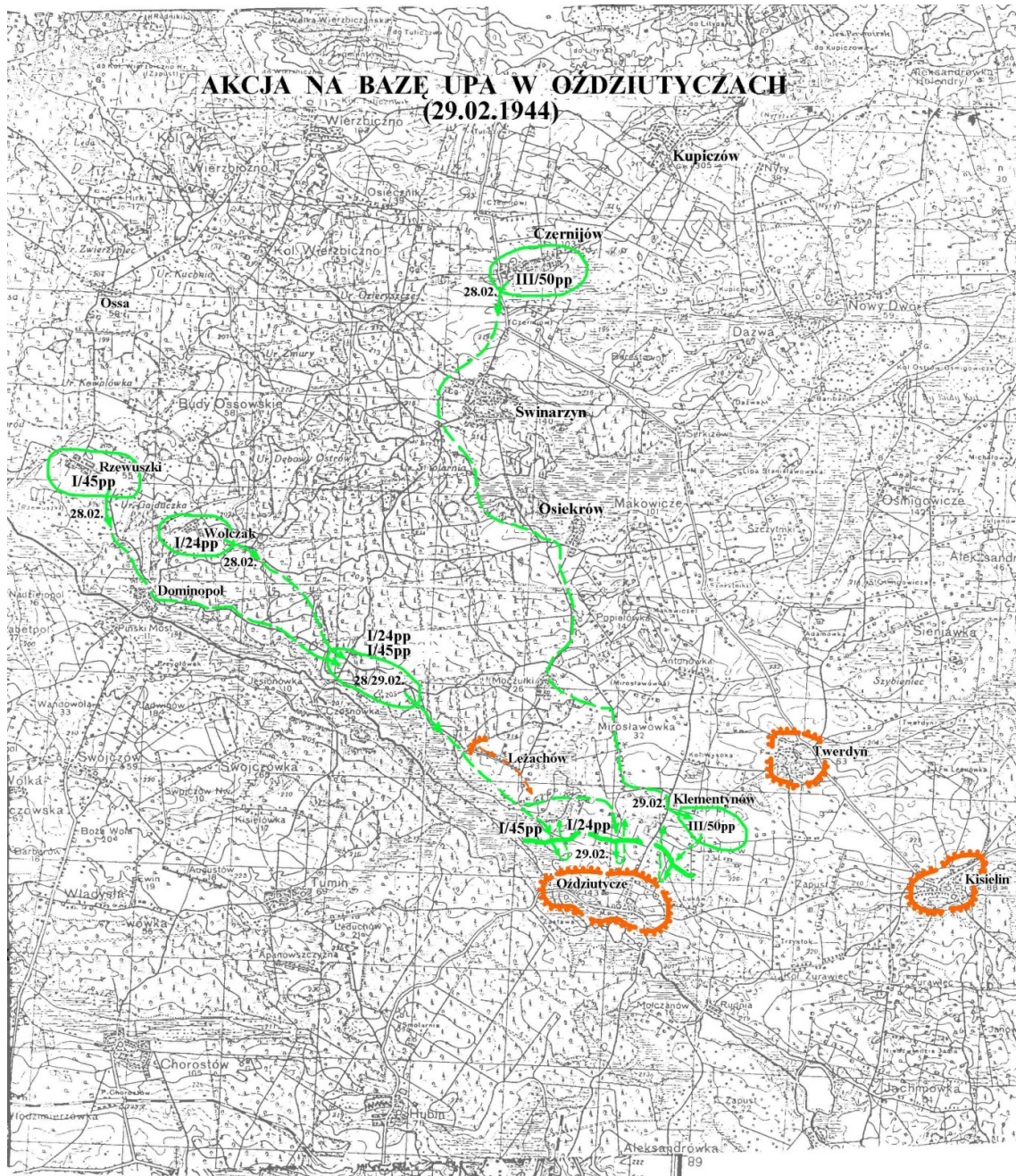
Działania zaczepne podjęte w tak wielkiej skali przeciwko oddziałom UPA przyniosły w sumie oczekiwane rezultaty. Odsunęły zagrożenie ludności polskiej zgromadzonej w zachodniej części Wołynia, stworzone zostały warunki do formowania oddziałów zbrojnych i rozwinięcia ich w nowej strukturze organizacyjnej dywizji, rozszerzono znacznie obszar bazy operacyjnej przez co oddziały uzyskały swobodę manewru i zaplecze do walki z Niemcami.





Władysław Filar: DZIAŁANIA 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ





Władysław Filar: DZIAŁANIA 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ

